IV













8.01.1860

(13) 1

Wzywam W. Mieczysława Pawlikowskiego właściciela dobr Łowięcego w Krakowie by się bezwłocznie u mnie w biorze stawił

Kraków d 8. Stycznia 1860

c.k. radca namiestnictwa
Dyrektor policyi
Mniśniewsky

…iff.
…yt stem
…o



Do rąk Wgo Pana Mieczysława

Pawlikowskiego

właściciela dóbr

recepte — w Krakowie

12. 12. 1883

⑤ 13

3

L: 25624

13/12 83.

Do

Wielmożnego Mieczysława Pawlikowskiego

w

Krakowie!

Doniesienie Wielmożnego Pana o zamierzonem wydawnictwie pod własną odpowiedzialną redakcyą czasopisma politycznego codziennego pod tytułem „Reforma" c. k. Dyrekcya Policyi przyjmuje do urzędowej wiadomości, ma zaszczyt o tem zawiadomić Wielmożnego Pana z wezwaniem o dodatkowe doniesienie w terminie ustawą prasową przepisanym, o dniu rozpoczęcia wydawnictwa rzeczonego czasopisma, i zarazem wykazania się z uskutecznionego złożenia kaucyi w kwocie 6000 zł.

Kraków dnia 12. Grudnia 1883

C. k. Radca Dworu i Dyrektor Policyi



[illegible]

odp. 15/12 83. zawiadomiłem że rozpoczynam wydawnictwo z dniem 1. Stycznia 1884. a przedtem wykażę się w czasie ustawą przepisanym, że złożyłem kaucyę. 31/12 doniosłem że rozpoczęcie odraczam do 15 Stycz. 1884.
31.

L: 25624

Do

Wielmożnego Mieczysława
Pawlikowskiego

w Krakowie

Ex offo N 14 Rynek kleparski

1r

„Reforma" 12/12 83.

Policya i Prokuratorya.



L. 13010/83

1º

Do

W^go Pana Mieczysława Pawlikowskiego
właściciela dóbr
w

Krakowie
Rynek Kleparski 14.

Doniesienie W^go Pana o zamierzonem wydawnictwie czasopisma peryodycznego treści politycznej pod tytułem „Reforma" przyjmuję do wiadomości i wzywam zarazem W^go Pana o doniesienie mi w swoim czasie o dniu rozpoczęcia tego wydawnictwa i wykazanie się kwitem na złożoną kaucyę.

Kraków 13 grudnia 883
C. k. Prokurator Państwa

[illegible]

3

odp.

21/12 83. zawiadomiłem że odraczam rozpoczęcie do 15 Stycz. 1884.

15/12 83. zawiadomiłem – że rozpoczynam wydawać 1º Stycznia 1884.
a przed tym czasem w prawem przepisanym terminie wykażę się kwitem kaucyi

c. pilne



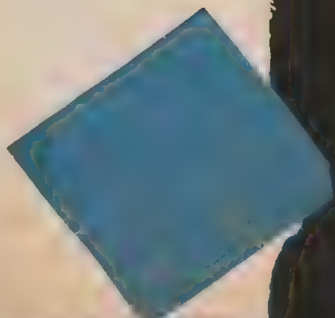
Do

W^go^ Pana Mieczysława Pawlikowskiego właściciela dóbr

w Krakowie Rynek Kleparski № 14.

L. 13010/83 Pp

u. Off.



[illegible] 18[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

i [illegible] aby [illegible]
[illegible], [illegible] potrzeba [illegible]
utrzymać [illegible] i
[illegible] swoje zdanie [illegible]
[illegible] - i tym [illegible]
niemogą [illegible] się [illegible]
spodziewać dobrego [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
10 [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

M. Rey



Wielmożny Mościpan

Pawlikowski

w

Krakowie

[illegible]

[illegible]

Miecz. Rey 19/11 85

w sprawie „Reformy"



Mieczysław Rey   10

Lwów 27/11
[illegible] 28/11 85

Wielce Szanowny Panie!

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
na Ziemi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Lwów, dnia 24/2 1869. 12

Kochany Mieczka!

Piszę dziś tylko kilka słów do Ciebie — a to w interesie bardzo porządnego człowieka. Słyszałem, że jest we wsi Twej Matki do obsadzenia [illegible] parafia — podobno w Mielnicy — i że Matka [illegible] tę sprawę wspólnie w Twoje ręce. Jeden z moich przyjaciół Dr. Popiel udawał się do mnie, [illegible] pokoił ks. Stefanowicza. Człowiek to młody, którego Popiel zna jeszcze ze szkół jako bardzo uczciwego człowieka — i Rusina w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Wypytywałem się o niego u znajomych, i wszyscy tę samą dali mi odpowiedź. W czasie zjazdu nauczycielskiego miałem sam sposobność poznać ks. Stefanowicza, i bardzo mi się podobał. Wiedząc o tem, jak to trudno znaleźć porządnego ruskiego księdza — wiesz, że jeśli nie masz już kogoś osobiście znanego, do którego sam masz wspólne zaufanie — to wiedz mocno, o ks. St. powinna być prośba [illegible].

Słyszę — że znów [illegible] tylko, jesteś zdrów, a jako tako „wilką [illegible] chory." Słyszałem, że Twoja Pani bardzo była chora. Czy prawda? Może byś czasem choć kilka wierszy napisał? Bywaj zdrów mój drogi — i kochaj zawsze — Twego — [illegible]

12

Kraków, 17/4 89.

Kochany Mieciu!

Wczoraj wieczór otrzymałem telegram od Rewakowicza z zapytaniem, kogo z naszych można podpisać na odezwie, zwołującej wiec miejski — „gdyż urzędownie (jako Komitet) nie można podpisać!"
Odpowiedziałem: „Wstrzymajcie o jeden dzień. Jutro porozumię się i odpowiem." Bez zapytania można tylko Pawlikowskiego, Borowskiego, Kohna i mnie — a to za mało! Bądź łaskaw dać mi znać wcześnie, czy się zgadzasz, bo w najgorszym razie musiałbym telegraficznie cofnąć — ale proszę: nie cofaj! Za chwilę idę do Weigla. Może uproszę go — a może i Baranowskiego. Poradź mi, kogo więcej prosić i czy można Hoinskiego bez zapytania podpisać?

Serdeczne pozdrowienie

Twój Tadeusz

[illegible] mój drogi [illegible]!

[illegible] się być niezmiernie twoim listem, jednak nie [illegible] do Daty 30go lipca gdzie to Doktór [illegible] się tylko długo niechciała trzymać w twoich objęciach; - ale pamiętaj kochany [illegible] jak tylko febrę [illegible] [illegible] to tobie koniecznie potrzebna, a jeśli nie tam, to przynajmniej gdzie na wieś, gdzie by się można [illegible] - [illegible] trochę hyperbolizuje, ma przecież wielką słuszność w tym względzie że co niektóre [illegible] w mieście przypomni sobie jakiś ty zdrów byłeś i jak dobrze wyglądałeś, przepędziwszy [illegible] nawet trochę i przechadzki. Jak [illegible] list [illegible] jednogłośnie [illegible] koniecznie jechać do [illegible] lub jeśli nie tam to [illegible] nasze strony przyjechać!" - Niech sobie [illegible] że to są skoczy na [illegible] i t. d. umiejętna [illegible] nasz bowiem wiedzieć że twoje zdrowie [illegible] tobie [illegible] potrzebne. Pamiętaj że kochany [illegible] [illegible] adflixi. - [illegible] [illegible] mógł [illegible] [illegible] [illegible] jestem jak w [illegible] [illegible] jeśli mi się uda [illegible] [illegible] to zaniesie [illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible]

ale że się otworzyć nie zdołam [illegible] mojej. Roz-
pacz mnie bierze. czyż nie mogę latać? Chciałbym gwałtownie pójść
wyżej i wyżej – a w końcu ów olbrzym, co wszystko marzył
śmieje się szyderczo z jeich marzeń i z samego siebie.
– Karzełku! – Ty znasz ten śmiech mój drogi, to nie-
potrzebujesz kreślić, co się przytem cierpi. Lecz mniejsza
o cierpienie, byle by tém osiągnął cel – a jeśli ja mam się
najpierw [illegible]. [illegible] – [illegible] że niech to wszystko
pierwsze [illegible] i mnie z tem. – Kto mi powiedział że nie
wyobraża sobie [illegible] jak mój ciągle w [illegible]-
cie myśli, [illegible] moralny, – gdyby w tém świecie myśli
[illegible] wielkiej roli nie grało, i nie dawało większej kary
podług swego nastroju. A mnie jeśli tak nie ma pójdzie, to
mi nie żałuję do tego, oprócz się w pijarach tak w Żoliborza
że jest w ogólności – w szczególności teraz czytam historię filozofii
go, – i in dem Süßholtigem Geiste Rosenkranza. – przytem bar-
dzo, [illegible] których spodziewam się w krótce przysłać
do [illegible] (magna cum licentia czytam tego wyraz,)
Rosenkranz jest nie [illegible] Hegla, dzieli ducha na
trzy części, i każe mu ex officio być nieśmiertelnym. Tylko
sam nie wie jaka ma być ta nieśmiertelność. Duch
[illegible] jest nic innego jak tylko myśl, – a jednak wyższy
jest od myśli, bo myśl ma w nim swój początek. Więc cóż
jest ten duch? [illegible] by się zapytać. – Może myśl wszystkich
myśli? – Dalej [illegible] – [illegible] który
aby ten duch jego nie miał takiej [illegible] jaką ma Ortodoxia
mieć każe. Wpadła mi w ręce rozprawa pod nazwą „Pogląd o Kar-
maniu społecznej" przez [illegible] Dąbrowa, dowiesz się o niej
później bo jeszcze nie miałem czasu czytać jej. – ten pan tam
zaczyna swoją rozprawę temi słowy: Bóg stworzył człowieka
na obraz i podobieństwo swoje etc. ———

...tych pór pierwiosnków o których wspomniałem. Wyprawiają nam [illegible] dalej pierwszy i [illegible] Kontesta. Było by to [illegible] bardzo pięknie w... [illegible] oświetlenie było, ale już niektóry drugi wyjątki [illegible] pierwsze zapalił chatę – a nasi chłopkowie mają przesąd, że tam ogień [illegible] który tą chałupy przypalił, więc [illegible] do ratowania nie [illegible], musiano więc [illegible] tego argumentu to jest kija, bo inne nie trafiały do przekonania. — Mamy tu ciągłe przechody wojska i kwatyrunki; ogromna massa jest tego. w samym Kolomyjskim obwodzie będzie stało 12,000 konnicy, a u nas w Żukowie 2 szwadrony, [illegible] mila. — Przy tem mamy [illegible], ogień, wojsko, musztyki, [illegible] i kwaty a przytem ogromną drożyznę. — Zakazano jest właścicielom koni i wołów, bez pozwolenia urzędu sprzedawać bo są potrzebne na podwody dla wojska. i Kozacy także tędy przechodziły. — Z domu jeszcze nie wyjeżdżałem nigdzie, – dopiero później pojadę do Rakowca, Horyhlad etc: z Krasnianami spodziewam się wkrótce widzieć. Rodzice moi dziękują Kochanej Mamie Twej za pamięć i zasyłają swoje uszanowanie. — Moja matka i siostra ~~[illegible]~~ [illegible] uściskają [illegible] i Emeryka Karola [illegible]. Mówiłem z Emerykiem ażeby on w jesieni pojechał z tą[illegible] do Medyki i pomógł mu w urządzeniu gospodarstwa. — Najchętniej na to przystaję z [illegible] – pierwsze, będzie miał przytem [illegible] z tobą – drugie, nie [illegible] żadne przeszkody gospodarowania które by go wstrzymać mogły. Rozpisałem się za długo może do ciebie mój drogi a ty słaby i zmęczony. Może cię mój list jeszcze bardziej zmęczy, ale to trudno do was nie rozpisać się, kiedy to jedyna pogadanka z wami – przytem tylko jeszcze miał list od Lucia. —

Ściskam cię serdecznie mój drogi Kochany Mieciu, proszę bardzo [illegible] Ziemkiewicza [illegible], – [illegible] już nie, [illegible], że pamiętają obydwóch [illegible].

Ostatnio Kochany [illegible] a pamiętaj o

Pisz do mnie jak tylko możesz mój [illegible] Mieczysławie Romanow[illegible]

P. Remiszewski [illegible] pokłony [illegible] moje [illegible] Ojcu [illegible]

Ch[illegible]

[illegible]

Lwów 21go [illegible] 18[illegible]

16

Drogi Mi[illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się Drogi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zapomnieć [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najpiękniej
[illegible] mojego ja — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zapomnienia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nikomu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Kiedy by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zapomnieć Ciebie.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] próżno [illegible] mi ono [illegible] [illegible]
[illegible] mój Drogi [illegible] przy [illegible] najjaśniejszym [illegible]
[illegible] [illegible] resztę [illegible] [illegible] i [illegible] który
[illegible] [illegible] się nie [illegible] tak [illegible] jakby go ma-
były — mianowicie — ma wielką głębię [illegible]
[illegible] by jego z każdej [illegible] [illegible] jak promyk
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] chmur, — lecz
[illegible] [illegible] z [illegible] — a jego niebie [illegible]
[illegible] i [illegible] bez końca — lecz [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wypadek przy którym [illegible] [illegible].

[illegible] ia po [illegible] i [illegible] [illegible] gdy
[illegible] nam znać że jeden z pary gospodarz Zymko
zasłabł i chce się z państwem pożegnać. – Ojca
mego niebyło w domu. – Więc ja i moja siostra ~~[illegible]~~ i Gr.
Grabowski, który już przedtem [illegible] poszli
weszliśmy do niego. – [illegible] – zastaliśmy
go siedzącego na łóżku zupełnie spokojnie, czekające
go chwili zgonu – na boku stała żona i [illegible]
cam. – powitał nas z godnością i pogodną twarzą. Grabowski
zapytał go, co mu jest
[illegible] ze puls by [illegible] nie ma jeszcze jakiego
środka do uleczenia go. – a gospodarz odpowiedział mu z łagodnością
oko zapłaty [illegible] – ale dajcie pokój – [illegible] [illegible]
jo wyskoczył mówiąc stara uże czas umarły – Grab. na to
„[illegible]? – Zymko. [illegible] Boj z neki!... Grab. [illegible]
[illegible] ku mnie na znać że w [illegible] zbliża się śmierć, stanął
na boku. – Zymko obrócił się do nas i rzekł – „Podziękujcie tam
mamie zaj łaskawej za wsze dobro sercem nad [illegible] – ony
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] – jak tam stanie Teraz
to to wsze Bohowy [illegible] [illegible] [illegible]" potem z
najpiękniejszą [illegible] wszelkie rozporządzenia [illegible] się jego pogrzebu
[illegible] i [illegible] – pobłogosławił dzieci żonę i [illegible], ode mnie
[illegible] [illegible] [illegible] tata tej pana [illegible] – pojechał – ale
[illegible] [illegible] [illegible] ja Bohowy [illegible] jakiej [illegible]
bądź dobry dla mnie!! – Ja mu ucałowałem ręce, – [illegible]

ze mną Świato-morską pojać. — On w tej chwili za-
wołał mocnym głosem „Dzieci uściskajcie mamę”
dzieci z płaczem padli do nóg matce i ona je z
spokojnością błogosławiła. — potem — „uściskajcie dwór”.
(niedopuściłem ich do kolan i) miała się odbyć ta sama scena z nami ale ja ~~[illegible]~~
uściskałem parobczakom rękę — a dziewczęta pocałowa-
łem wesoło jaki jest wyraz na nas [illegible] a
cało [illegible] jest [illegible] — W tej chwili
znowu zawołał Tymko — „Boże was błogosław” — mówiłem [illegible]
z [illegible] konać. — Mój drogi wybrał sobie ten zakład
[illegible] — żal głęboki jak morze — ale nie pod którym
pełen powagi jakiej w takim razie nigdy nie wyobrażałem sobie,
który znać jako wielki człowiek — (nad nim) ci go [illegible] jakim podczas
pożegnania. — Oto masz obrazek który aż nadto mnie przeko-
nał że ten lud czuje i czuć umie — a gdzie jest taka głębia u-
czucia nie potrzeba wątpić o jego kiedyś, może odrodzeniu
się — jeśli się na nią działa kiedy po ludzku a nie po
pańsku jak np. [illegible] pan Krasnowiecki. którego
teraz poznałem, o którym tylko ci powiem, że dziwię się
że ~~[illegible]~~ tę [illegible] że dziś chłopi nie ukamienowali.
[illegible] — Ja się rozpisał — a [illegible] może już [illegible],
[illegible] był list, jeśli już pojechała pani — [illegible] z poczt-
mistrzem odejdzie — o sobie powiem ci, jak przy jedno-
[illegible] ściskam cię najserdeczniej mój drogi [illegible]

Wiernie Twój
Mieczysław K[illegible]

9bre 856 Obertyn (do niedzieli) 15

(: 9go Listopada 1856. :)

Drogi jedyny najukochańszy Misiu

Ani się dziw że tak [illegible] piszę i na takim papierze ale pospiech nalega; - jutro masz inny list odemnie i napisany tak jak by lubisz i życzysz sobie. — Teraz donoszę ci tylko: Państwo Dzie-duszyccy przed kwadransem odjechali do Stanis-ławowa; - z tamtąd jadą na Chatunę do Izydorówki: [illegible] bawią trzy dni; - potem jadą na Przemyśl do Krakowa. — W Przemyślu będą koło 14o-15o t. m. tyle mogłem wyciągnąć od Panny Heleny i Misia D: który po swym [illegible] trochę [illegible] z [illegible]. — Pamiętaj Drogi jedyny 14go, 15go - 16go. — Po wyjeździe Pań posłałem do Obertyna tak aby ci o tem choć tyle donieść bo czas nagli — Kiedym żegnał Pannę Helenę

powiedziała mi: jak kurczak będzie pisać, proszę się odemnie kłaniać i pozdrowić. - Tylko teraz ~~że~~ bo poczta odchodzi, - a pośpieszam przez gorączkowość chwilki wstrzymać pakowanie listów; — jutro więcej i dokładnie

Tenar, żegnaj drogi braciszku

ściskam cię wiecznie i jak pies wierny ci twój

Miecz.

Wielmożny Panie!

Ci wszyscy, którzy z baczną uwagą śledzą rozwój polskiej literatury, niemogą zaprzeczyć, że od lat kilkunastu literatura nasza poczęła zbaczać i odstępować od zasad które ją uczyniły najpotężniejszą dźwignią ducha polskiego a tem samem i żywotności narodu. Poczęła utracać kierunek wskazany jej przez Mickiewicza, Libelta i wszystkich najznakomitszych wieszczów i myślicieli naszych a opierający się na niespożytych podwalinach wiary i niezachwianej niczem miłości Ojczyzny. Jakie są przyczyny tego smutnego a zarazem groźnego dla przyszłości naszej jako Polaków zjawiska, dochodzić tu nie będziemy, dosyć nam stwierdzić fakt, którego zaprzeczyć niemożna w obec coraz częściej pojawiających się dzieł z cynizmem doradzających Polakom odstępstwo od zasad narodowych a zlanie się z obcemi i wrogiemi żywiołami; w obec ciągłego a bezwzględnego pomiatania poświęceniami i zasługami patryotów i potępienia zażartego wszystkich usiłowań odznaczających się charakterem samodzielnym Polski.

Gdy literatura Polska w zaborze moskiewskim, pod naciskiem srogiej cenzury pominąć musi sprawy dla Polaków najważniejsze, spada obowiązek podnoszenia tych praw i rozwijania ducha polskiego i polskiego patryotyzmu na prasę polską w zaborze pruskim i austryackim. Tymczasem w obu tych zaborach, pisma mianowicie literackie, których celem winno być właśnie zasadnicze wyrabianie zdrowych i żywotnych pojęć narodowych, nie zdają się przywiązywać wagi do tego obowiązku. U nas nadto w Galicyi jedni przez fałszywe pojęcie tak zwanej zasady „podporządkowywania" przyczyniają się wprost do zatracenia indywidualności narodowej, drudzy pod osłoną pseudopostępowych t. j. materyalistyczno pozytywnych i bezwyznaniowych teoryj, podcinają z gruntu podstawy religijno moralne, które w obec prześladowania innowierczych wrogów, najdzielniejszą były dotąd ochroną ducha narodowego.

Walczyć zasadniczo przeciwko tym zgubnym prądom a rozwijać pojęcia zgodne z tradycyą narodu, wziął sobie za zadanie „Ruch Literacki"

./.

/.

zwłaszcza od chwili objęcia wydawnictwa i redakcyi przez pp. Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr. Tadeusza Żulińskiego, którzy nietylko siłą bezinteresowną pracą lecz i osobistą ofiarą dotąd byt jego utrzymują. Poczucie wszakże obywatelskie i patryotyczne nie może dopuścić, by tak ważne przedsięwzięcie na ich barkach tylko spoczywało, dlatego my niżej podpisani zawiązaliśmy się w Radę opiekuńczą Ruchu literackiego. Niemożemy bowiem przypuścić, aby obywatele polscy usuwali się od popierania pisma, które staje w obronie najdroższych dla nich spraw, to jest wiary ojców i tradycyj polskich. Ożywieni tym przekonaniem, odwołujemy się do was zacni Współobywatele nasi, zwracając uwagę waszą: iż wśród szerzącego się prądu zasad zabójczych dla nas, grożących zupełnem rozbiciem społeczeństwa naszego a następnie i jego zagładą, obowiązkiem jest każdego z nas względem ojczyzny naszej a tem samem względem dobrze pojętego interesu własnego, przyczyniać się do zwalczania tych zgubnych dla nas zasad. Z tego powodu uważamy za sprawę dla nas nader ważną utrzymanie Ruchu literackiego, który w peryodycznej prasie naszej literacko naukowej walczy gorliwie przeciwko szerzeniu się zgubnych w społeczności naszej przekonań. Spodziewamy się przeto iż WPan z wyłuszczonych powyżej powodów uznasz potrzebę poparcia tak użytecznego a zarazem tak potrzebnego w obecnych czasach dla sprawy naszej pisma, i raczysz się postarać łaskawie choćby o kilku nowych przedpłacicieli w swoim powiecie. Godzi się aby pismo tak pożytecznie służące ogółowi, ale dotąd podtrzymywane jedynie ofiarnością kilku tylko osób, znalazło zasłużone uznanie w kraju, i wsparte zbiorową przedpłatą łatwą do uskutecznienia każdemu, uzyskało środki do prowadzenia dalszego swej pożytecznej pracy.

Polecając gorąco WPanu poparcie wydawnictwa Ruchu literackiego zostajemy

z poważaniem

Lwów [illegible]

Piotr Wasilewski
Alfred Młocki
[illegible]
Mieczysław Darowski
Walerjan Podlewski
Wiktor Wiśniowski

Lista prenumeracyjna

na „Ruch literacki" tygodnik poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym, wydawany co sobota w dwóch arkuszach a zostający pod redakcyą:

Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr. Tadeusza Żulińskiego.

Cena prenumeraty na prowincyi kwartalnie 3 zł. 50 c., półrocznie 7 zł. w. a.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie l. 10 pl. Św. Ducha.

Nr.	Imię i Nazwisko	Miejsce zamieszkania i ostatnia poczta	zapłacił		
			zł.	ct.	za czas

VI. 3.   44 45

Rawa d. 26. Grudnia .–

odp. 5/1 63 a

Drogi Mieciu!

Najchętniej w pierwszej będę Ci służył w tej sprawie, którą uważam za zupełnie słuszną, jednak tu tylko zachodzi okoliczność która paraliżuje moje działanie, iż nie mogę być tak stanowczo i decydujące jak bym sobie tego życzył. Tą okolicznością jest to, iż jak Ci wiadomo przypadkowo nie byłem na tej herbacie, na której rzecz się ta działa. Zatem mnie, jak zapewne mi przyznasz, rzecz jest wyłączną jako świadek naoczny, a zatem jako druga osoba posłanie tylko rzeczy tym który opowiadał, choćby ten który był najgodniejszym. W naszym mieście jest właśnie to potomnie, a raczej umożliwia moje wystąpienie w tej sprawie. Oto jak i Tamci, zgodnie z Twojem oświadczeniem przyszła, wtedy ja nie będę musiał się wystąpić zaopatrzony w dokumenta, jako wyższy organ przed naszym obwodem, tym bardziej iż będąc podlegającym w Krakowie, miałem sposobność

nienia obliższa oburzenie jakie ta wieść
sprawiła między wszystkiemi rozumnemi
ludźmi i słyszenia bliższych szczegółów
od tych osób, iż to samo niskąd owego wy-
stawionem rada. Jedno tylko także piszę
tę sprawę, iż listy potwierdzające twoje
odezwę nie są w stanie nadziei przed wy-
borami, a wtedy byłaby najlepsza spo-
sobność wystąpienia z tą historyą przed
wyborcami, i do skłonienia ich do jako-
wegoś stanowczego kroku. Później raz
dziś będzie trudniej, bo jest niemożli-
wem zebrać cały obwód znów razem, a
votum nieufności propagowane i pod-
pisane przez małe tylko koło, nie wy-
wrze wrażenia, bo będzie się zdawać wy-
stępnym koteryjnej zawiści, a nie całego
obwodu. Tym bardziej iż okoliczności
towarzyszące wyborowi Włodzickiego
i opozycya na jaką on natrafił, u-
sprawiedliwiłyby twierdzenie, jakoby
partya jemu nie przychylna sama

to zaagitowało i przeprowadziło. Trudno więc w tym względzie jest mnie położenie, bo nie będę miał sposobności wystąpić jawnie i otwarcie z Waszemi oświadczeniami, ale będę musiał patrzeć udawając z niemi do sąsiadów, prawie cała ta rzecz nie będzie miała charakteru jawnej walki, tylko skrytej propagandy. Twojej rady: nierozmazywania tej sprawy haniebnej w pismach, nie mogę nie podzielać, jednakowoż dziś, gdzie chwila sposobna przez wyborcze minęła, nie widzę skuteczniejszego sposobu zaagitowania tej rzeczy. Nie myśl jednakże abym się wahał, to nie, jednakowoż chciałbym usłyszeć zdania wasze jak tę sprawę wobec tylu nie sprzyjających okoliczności przeprowadzić. Napisz mi co myślisz w tej mierze, tylko jedną uwagę Ci robię i to z całą stanowczością: Oto dobrze uważ jak to przeprowadzić z całą godnością i powagą — bo ja Ci otwarcie powia-

48

dam raz: iż na gwałtownego i burzliwego agitatora się nie nadam, bo i mój charakter nie do tego i poprostu umiem tak występować, a po drugie: iż bezwzględnem i bezstronnem jest i się tak wyrażę występowaniem zwiąże sobie ręce w obwodzie, bo każdy skrajny agitator musi się narazić, po trzecie: iż moje położenie względem stryja mego nie daje mi owej zupełnej swobody. — Oto masz wszystko, pewnie mnie nie posądzisz o bojaźliwość kiedy to piszę wszystko — ale tak jest. Na tych więc premissach wybuduj plan kampanii, a ja chętnie się wykonania podejmę ile sił moich, bo i drugi pragnę aby takie słowa jak te Wodzickiego, nie zostały bez odpowiedzi. Czyby sposobniejszym trafem nadesłały się omawiania Gross, Rylskiego etc. przed wyborami, to na wyborach wystąpię niezawodnie? Tymczasem bądź zdrów, Twojej Pani od nas obojga opowiadz wszystko najlepsze przed Nadchodzącym rokiem, abyś był łaskawym dla nas. Jerzy Andrzej

O mej sprawie nic mi nie mam dotąd sprzeciwić, oględnie dowiedzieć się, bo u nas na wsi nic takiego dowiedzieć się niemożna. —

fotografie — będą, ale kiedy nie wiem, bo pierwszego [illegible] przez Zwierz nie fotografowano mnie [illegible]

Kochany Mieczysławie!

Z żalem krew krzepnie, choć nie koniecznie wyszło bystrzeję. — Otrzymawszy oświadczenie się hr Wodzickiego wzradowało się serce moje, bo zdawało mi się że krokiem tym, do politycznego grzechu zamknęła sobie furtkę frakcja Ojca – a stylizacji jezuickiej stworzonej względnej odmowie nie mogłem – bo Pan hrabia nie wystąpił z oświadczeniem takie gorzyczem: Dobrem byc więc przedzielenie Galicji, i jawnie w tej sprawie walczyć będę, ale zasięgał [illegible] rady współobywateli, czy by tak dobrze zrobić nie było, uwzględniwszy to i Ojcu, co jak najwymowniej z P. Wężykiem podniesie usiłowali.

My szlachcice wzięliśmy rzecz w prostocie ducha jak nam się przedstawiała, że kto sprawę jakąś uznawia, kto jej praktyczne i pozytywne podnosi strony, kto przez godzin kilka zdania inaczej się zapatrujących całą bystrością dyjalektyki wywrócić usiłuje, ten jej pewno chce i za nią się oświadcza.

Jak widać logika Pana hrabiego inna –

lecz że zeszedł na drogę naszą, że się zapiera jak grzechu tego, co i nam grzesznem się wydało było to oświadczenie dobrem dla mnie, i rozradowało się, powtarzam ci, serce moje.

Ty z innej strony na rzeczy się patrzysz, i może masz słuszność być więcej drażliwym. Przypomnę ci tylko że nie nas 4 było świadkami tej sprawy. —

Bezczelnością byłoby ze strony hrabiego negować rzecz — on tylko formie zaprzecza — w czem ustąpiłbym chętnie — boć na tej drodze w laury nie porośnie. —

Szanując jednak poczciwą drażliwość twą czynię zadość wezwaniu, i przesyłam ci oświadczenie podług pomiarkowania mojego spisane. — Do użytku jaki stosownym uznasz —

Uwzględniając, że publikacyja takowej mogłaby sprawę kompromitować wobec Sądu i St. Jurorów tak, jak zachowanie się Jasińskiego kompromitowało nas na owej herbatce, sądziłbym że tego czynić nie należy. —

Tyle co do sprawy — a chociaż może nie
będziesz zadowolonym z referatu bezwzględne-
go starszuna — to przyjm, przecież serde-
czne zaściankowska zaręczenie że tych
dni kilka w twem towarzystwie przeżytych,
do jaśniejszych żywota mojego zaliczam.

twój
Eustachy [illegible]

Ostrów poczta Kalisz
27/10 862.

List twój dziś dopiero z Wojciechowic,
przysłano mi poczty. —

[illegible] 5/12 [illegible] 35

(11)

25

Zawezwany oświadczam: że dnia 24 Listopada 862 poruszył hr. Henryk Wodzicki w gronie zebranych u Siebie członków Rady Nadzorczej dyskussyję około podziału Galicyi — wyświecając wraz z Panem Leonardem Wszystkiemi korzyści, jakieby z urządzenia takiego dla zachodniej części kraju, wypłynąć mogły. —

[illegible signature]

38

Zawezwany oświadczam: że dnia 24 Listopada 862 podniósł hr. Henryk Wodzicki w gronie zebranych u Siebie członków Rady Nadzorczej diskussyję co do podziału galicyi – wyświecając wraz z Panem Leonardem Węzykiem korzyści, jakieby z urządzenia takiego dla zachodniej części kraju, wypłynąć mogły. – –

Eustachy [illegible]

(Oświadczenie załączone do listu z dn. 27go Grudnia 1862.)

Faksymile.

Wielmożny Panie!

Przepraszam iż śmiem zwrócić Mu uwagę, ale gdy pisania wspomnienia do Dziennika z czasów uroczystości 29 Listopada nie zapomnieć wyraźnie liczbę weteranów na sali podczas wieczerzy, a której to liczbę czas tajemniczo pokrył. Otóż, jak wiem było nakryć na sali 202 a było zajęte 54 miejsc dla weteranów. – z szacunkiem

gospodarzy było 12 i trzech z komitetu ściślejszego, którzy sami, [illegible] [illegible] niewidzieli. – Dokładających usług [illegible] więc Pan [illegible]... z uważaniem [illegible]

Walery Rzewuski

Kraków, Wesoła, dom własny.

22. Listopada 1862 —

Szanowny Panie —

Przed rozpoczęciem sejmu we Lwowie chciałbym przedłożyć kilka wniosków uzupełniających do budowy drogi Przemysko-Samborskiej. — Zanim jednak odezwę się do wszystkich, miło by mi było gdyby Szanowny Pan chciał mi poświęcić godzinkę czasu, a w nadziei że prośbie mej zadosyć się stanie, pozwolem sobie zaproponować abyśmy się zjechali w Przemyślu we Czwartek dn. 27. b.m. w hotelu Tyszla o godzinie 11 rano —

Z tą samą prośbą udaję się do Panów Przedrzymirskiego, Borkowskiego i Ks. Władysława Humnickiego —

Z szacunkiem i poważaniem Szanownego Pana

sługa

A. Sapieha



[illegible] 1856

91

[illegible]

[illegible]!

[illegible] to [illegible]

[illegible] Łańcuckiemu [illegible]

[illegible] moszczę [illegible]

[illegible] wartości [illegible]

[illegible] 400.000 [illegible] Medyka w 231.514 fr. [illegible] w 40 [illegible] fr. [illegible] w 100.000 fr. [illegible] w 34.755 fr. [illegible] 769 fr. [illegible]

[illegible] notoryczna w. 157 000 fr. [illegible] w 14 000 [illegible] sobie tylko zapamiętałem [illegible] zapomniałem [illegible] były [illegible]

28

Pan przekonać, że różnica między obu wartościami około 118,000 fr. wynosi; że zatem od przyjęcia jednej lub drugiej zalety, czy się przeszło 4000 fr. podatku wpisowego (Einverleibungs-Gebühr) i spadkowego zapłaci – Pan Gąsiorowski pisze dziś do Pana Rzeczyckiego, aby o ile można najprędzej przysłał komornikowi albo sam akt detaxacyi rzeczonej albo urzędowy odpis – jeżeli z umysłu dla jakich ważnych przyczyn nie życzy sobie, by podług extraktu tabularnego wartość dóbr oznaczyć. Komornik [illegible] 396.755 fr [illegible], że [illegible] będzie, i sprawdzi się że różnica rzeczywiście tak znaczną – nic się zatem nie straciło – i nie ma już o czém mówić – Opisałem [illegible] aby mego Pana kochanego [illegible] mi wszędzie i zawsze dobro Jego obchodzi [illegible] niebytności Pana Rzeczyckiego we Lwowie o ile można najspieszniej wspomniony akt detaxacyi lub odpis urzędowy przesłano, bo inaczej już kommisya komornicza w Medyce zakończyć. Lecz dość już o tem. –

[illegible] folwarku Łopuszki(?) [illegible] Medyce [illegible] go plonu nie obiecuje przecież zdaje mi się [illegible] pewnością będzie można sprzedać – a może nawet parę set korcy. O życie, które z jednej li strony widziałem, doniosłem panu, że należy [illegible]

Owies pod Dębną(?) w Medyce jest [illegible] koło Sanu, można się przecież kilku ziarn spodziewać – bo choć miejscami bardzo obrodni z powodu spieki czerwcowej, przecież miejscami nie złý. [illegible] pszenica jest bardzo piękna [illegible] nie wyda wydatku pięknego po niej spodziewanego [illegible] plonów. Na Łopuszki(?) [illegible] wszystkie gatunki zboża [illegible] liche; owsy są wprawdzie równie jak i jęczmiona miejscami marne, ale miejscami złe. Lecz winy w tym względzie nowemu rządcy z tego powodu [illegible] nowo- [illegible] od kilku lat [illegible], a grunta tak się chwastami [illegible] dobra(?) sprawa [illegible] Dość.

[illegible] jest [illegible] dobry – a [illegible] [illegible] przez pan [illegible] – [illegible] najważniejszej [illegible] [illegible] Sam [illegible] mało [illegible], zupełnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – bo wszelkie inne oblicz[a]nia i przypuszczenia zawodne.–

Bo nie miłej dla mnie tereso [illegible] teraz przystąpić, [illegible] listu mego, proszę Pana Kochanego [illegible], aby mi tego nie brał za złe, lub też nie myślał, że się w rzeczy zupełnie mi obcej mięszam. [illegible] [illegible] [illegible] Medyki – który teraz sparaliżowany, żyjący w przyjaznych stosunkach [illegible] i środków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niechęć ku P. Gąsiorowskiemu, a jego znów zniechęcić wszelkiemi możliwemi sposobami ku swoim chlebodawcom i oczyść w pełnieniu obowiązków. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Przed moim [illegible] przyjazdem do Medyki opowiadał on Gąsiorowskiemu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] mu się [illegible] Gąsiorowski – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] powinno [illegible] [illegible] zaufania swego. [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] państwa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uszu pan[illegible] potrzebna [illegible] [illegible] do dobr[illegible] [illegible] tak [illegible] państwo [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] Gąsiorowski [illegible] do rządu [illegible] – bo go mało co [illegible] o tem piszę – piszę jedynie w interesie państwa który mię [illegible]. Państwo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

tę wszystkie rzeczy nie przyszłoby przynosić, nieraz jednak gdy są ludzie, któ-rzy natychmiast z tego umieją [illegible] korzystają. Wie zatem Pan teraz, co pisałem [illegible] mówił o mnie i o mojej następnie wyjeździe mym Gra-jowskiemu. Domyśla się Pan łatwo nawet rozłożono mię tajemnym [illegible] z pieczęcią itp. Chwalił się także ze wszystkiem o wszystkiem, co ja w czasie mego pierwszego pobytu w Medyce do Pana i Mamy [illegible] pisałem, i com [illegible] wierzeniem się mówił. Rozumiałem się na to gdy mi Grajowski to opowiadał, ale rozbawem i to w mojej przeko-naniu musiałem, że pan Zawadzki nie [illegible] fanfaronuje, [illegible] na dobrą tajną policję mojego [illegible] [illegible] konfidencje Pana i Mamy [illegible] pozna [illegible] [illegible] przez w ostatnim liście do Pana, a o Grajowskim do Mamy Doli pisał, że mi słowo w słowo prawie Zawadzkiewicz od jakiegoś pana, któremu te listy Mama Dolę do czytania dawała, a to wie, zważając na te okoliczności, że mi Grajowski powtarzał nawet wyrazy, których w liście używa-łem, o [illegible] mu przecież mego nie pokazywałem. Zawadzkiewicz jest na mnie, a u części i na Grajowskiego rozżarty, o ile to opowiadał ton pod którym on się [illegible] odgraża się nawet, z czego ja so-bie [illegible] przytoczone atoli okoliczności wskazują panu jak naj-jaśniej, że nie każdego zaufaniem swoim obdarzać można. Nie będę się dopytywać, komu Pan mój list czytać dawałeś, ale prosze-bym Pan zechciał na przyszłość być ostrożniejszym, tem bardziej, że ja sam mimowolnie, zdanie jakoś objawić mogę, które ta-kiemu niemieckiemu patriocie jak Pan Zaw. posłużyć może wy-borne do szkodzenia mnie, jeżeli ci panowie którzy u państwa zaufaniem obdarzeni, listy moje odczytawszy, jemu słowo w słowo je powtarzają. Si le sel [illegible] [illegible]! Pan nie masz może wy-obrażenia, jaka tu liga przeciw państwu — tutaj odbywa się nie [illegible] a wyrażenie najpierwsze, które opisałem, wskazać panu może osobę, lub osoby, którym ufać nie warto jeżeli zaufania państwa na to używają, by głównemu nieprzyjacielowi wszystko co słyszą, ono wiedzą [illegible] on sam [illegible] wszystko i to, że Mama Dolę miała powie-dzieć, że kiedy nie [illegible] to i przedtem na nowo nie [illegible] nie wiem czy to prawda — ale dość! Zawadzkiewicz triumfuje — i powta-rza nieustannie: [illegible] zboże [illegible] spasić musi — przyjdzie by-dło mieli intratę itp. — Nie chcę Panu opisywać co ja w [illegible] doznać [illegible] podobnem [illegible] — bo pan to sobie łatwo wystawić może — i boli mię, że musiałem się tak szeroko o wszystkiem rozpisać — boli mię, że wchodzącemu niejako w społeczność ludzką jako szczery przyjaciel powiedzieć muszę, że nie jeden, co ma znamiona anioła na czole — dla [illegible] jest szatanem; i że zatem w wyborze ludzi, których zaufaniem

swém pan chcesz obdarzać, bardzo trzeba być ostrożnym. Jest to coś i[illegible] pisać w cercie [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] to uczynić, by Pana [illegible] Mamę Dolę od szkód [illegible] [illegible] ochronić. – [illegible] Pana, nie bierz mi to pan za złe; ale chciej Pan raczej uważać w tem [illegible] dowód prawdziwej przyjaźni, i życzliwości, że Pana tam ostrzegam gdzie Pan lub Mama Dolę zaszkodzić sobie możecie. –

Co do pieniędzy na żniwa, te moim zdaniem dać koniecznie i [illegible] pada – bo inaczéj zboże z kłosów zleci – a później w niém [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przypadku, któréj [illegible] [illegible] łatwo można zaradzić – [illegible] [illegible] [illegible] na tyle [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lub trzy [illegible] najmniéj [illegible] można go sprzedać – czyż nie warto dać na to zebranie jego pieniądze? Cóż nie ma [illegible] zboża w spichlerzach, cóż będzie, gdy się to nie zbierze co jest w polu? [illegible] [illegible] o tem – zostawiam [illegible] [illegible] całą [illegible] Mamy Dolę.. bo nie mam prawa w rzeczy te się wdawać. – Zrobiłem, co do mnie należało – [illegible] dalsze następstwa nie odpowiadam. Przypatrzyłem się zbiorowi siana – pogoda cudnie posłużyła – nie braknie paszy – a co i na przyszły rok jeszcze zostanie – co z Medyce [illegible] nie mało jest korzyści. –

Za pieniądze przysłane bardzo dziękuje – zaszły się wybornie bo gdy zabrakło [illegible] zbiór siana, pożyczyłem je i to co [illegible] tem [illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] aby roboty nie ustawały – [illegible] sobie kwit. – #

Oszacowałem już mappy i książki, które dotychczas [illegible] spisał – za książki wypadło już 4824 f 14, pominąwszy to [illegible] treścią [illegible] [illegible], i że szacowałem je [illegible] [illegible] z [illegible] tego [illegible] Pan [illegible] [illegible], bo to cały zbiór kosztował. Spisuję teraz pieniądze – i spisałem już 516 sztuk – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] suma, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po[illegible]dług wewnętrznej wartości [illegible] je oceniam.

Zebranie i uporządkowanie listów zachowałem sobie na sam koniec – gdy już inne roboty [illegible] – [illegible] [illegible] nie mało roboty, bo tych listów [illegible] [illegible]. –

Co do ogrodów nie wiele Panu donieść mogę; [illegible] [illegible] [illegible], to Ogrodnika Bleich na nowo wziąć w ugodę – [illegible], że [illegible] [illegible] – lecz w podobnym przypadku radziłbym [illegible] [illegible] z nim zrobić ugodę i zaprowadzić jakąś kontrolę aby się ogród wypłacał, i nie psuł darémnie kilkaset sążni drzewa

tyle zboża na ordynaryę i wypisywanie! nie chcę Panu wszystkiego
powtarzać, co się tu przypatrywałem — bo rzeczy w ogóle większa istota
jest plotka — radzę prędzej albo wcześnie pomyśleć o przyjęciu no-
wego dyrektora ogrodu, albo ułożenie się z [illegible]. bo szkody,
jakie ze zwłoki wypłyną, są nadto rozmaite — i ruiny zakła-
dowi, na który ś.p. ojciec Pański [illegible] miał sumy wyłożył, za-
graża. — Niech-by Pan raczył Mamie Dob. rzecz tę przełożyć — bo do
Września nie daleko — a o zdolnego zawiadowcę ogrodu botaniczne-
go, jakim jest medycki, nie tak łatwo, trzeba go wcześnie zacząć szu-
kać, gdyż pierwszemu lepszemu takiego zakładu powierzyć nie
można, tem bardziej gdy się w dobrach nie mieszka — a na początku
wyższych sąsiadach nie zbywa, co to za bezcen ogrody upiększać lu-
bią. — Sapienti sat. —

Wypisawszy się tyle o interesach, donoszę teraz Panu, że żo-
na moja [illegible] wyborne służą — i że i Panu by o-
ne nie zaszkodziły, gdyby Pan ze swym [illegible], choćby dla
nauki do Medyki chciał przyjechać. Ja wstaję o 4tej rano i
zaraz biegnę do [illegible], a po [illegible] biorę się do roboty. —

Wynudziłem już Pana zapewne zbyt długim listem — może
powetuję się Pan równie obszernym — jeżeli Panu na to czas
pozwala — a teraz przyjm Pan kochany zapewnienie prawdziwego
poważania z jakiem miło mi zostawać zawsze

W Pan Dob.
sługą i przyjacielem
H. Schmitt

w Medyce 17. [illegible] 852.

P. S. Mamie Dobrodziejce racz moje i żony mojej do-
[illegible] ukłony. Żona moja składa Pani i P. Strzeleckiemu
swe ukłony. P. Strzeleckiego i Domaradzkiego chciej Pan ode
mnie pozdrowić — a ostatniemu powiedzieć, że list jego ode-
brałem — [illegible]. [illegible] dla kilku dubletów książek — osobno je
[illegible]. — Żegnam Pana kochanego do widzenia

Kochany Panie!

List pański z [illegible] ucieszył mnie ponieważ jest mi dowodem, że i w murach więziennych nie zapomniałeś o mnie, a przy pierwszej sposobności zdarzonej przesłałeś mi choć słów parę. Radbym z duszy serca być nie tylko opiekunem ale niejako ojcem duchowym waszych zbiorów naukowych; lecz jakieś fata, które ścigają nas obu mój Panie Kochany. Mocny ból [illegible] zmusza mię do szukania pomocy lekarskiej i do wydalenia się może na czas dłuższy ze Lwowa, gdzie tej pomocy mieć nie mogę. Byłem więc w kłopocie piekielnym komu tym razem powierzyć opiekę zastępczą nad Waszemi zbiorami, zachowując [illegible] [illegible] [illegible] całość [illegible] [illegible] obec [illegible] i powszechności narodowej. August bowiem, [illegible] [illegible] [illegible] wyjechał także na kilka miesięcy do Niemiec i Ostendy, a kto inny nie wpadał mi w [illegible] [illegible] na myśl. Lecz po długiem rozmyślaniu wpadłem na Roberta, którego prawości niczém nieposzlakowanej i ja ufam bezwarunkowo, i Wy także [illegible], tego samego o nim jesteście przekonania. Udałem się więc do niego z prośbą, aby na czas mej nieobecności przyjął na siebie ciężar zastępstwa w opiece nad Waszemi zbiorami i [illegible] mi się najpomyślniej. Oddaję mu więc klucze z [illegible]

zeniem, aby tylko Wam osobiście albo komuś przez Was wska-
zanemu także wyraźnie do tego upoważnionemu przy powrocie
moim klucze i opiekę ~~oddał~~ nie innej osobie oddał, którego
dla mej zasłony pokwitowanie wyraźne tego oddania, zanim
będę mógł oddać je szczegółowo, gdyby taka była Wasza
wola. Sądzę, że w smutnej konieczności, do jakiej jestem przywie-
dziony, nie mogłem w lepsze ręce oddać zastępczo opiekę nad
Waszemi zbiorami, jak w ręce Roberta.

Przed kilku tygodniami był u mnie Klaus rozwinowały i
brat Mieczysław Dzieduszycki z oświadczeniem że z polecenia
Waszego ma mi wypłacić 500 Zł. w. austr. Ponieważ
poprzednio już upoważniliście mię do odebrania tej sumy, nie
w takim razie ją mogę, i wysłałem mu słowne podziękowa-
nie, jako przy widzeniu się z Wami musiał tak zaznaczyć.
Pieniądze te spadły mi jak z nieba, ponieważ byłem w o-
gromnym kłopocie z powodu mej słabości i potrzeby szukania
pomocy lekarskiej, co bez znacznych wydatków obejść się nie może.

Co do regularnej wypłaty czynszu za pomieszkanie i płacy pisa-
rza zdałem rzecz tę również na Roberta, który ma u siebie Wasz
depozyt i w razie nagłej potrzeby i nienadesłania pieniędzy ze
strony administracji tak Wszystkie wydatki te pokryje. Czynsz przy-
padający na 1. Lipca wyegzekwowałem z Medyki, aby dotrzymać u-
mowy. Zanim zaś nadeszły pieniądze, wziąłem te 150 guldenów od
Roberta, a potem oddałem mu nadesłane przedwczoraj z Medyki.

Prosiłem Roberta, aby w wolnych chwilach raczył się udawać

do biblioteki, a pisarzowi poleciłem, aby za każdą bytnością Roberta także część książek z wierzchu poruszał, nie dozwoli kurzu, któryby na innych książkach osiadał. Operacya ta pójdzie leniwo, zważywszy, że jest 35 szaf książkami tak zapełnionych, że mi nie zostało nawet ani jednej szafy na dublety, które musiałem osobno w skrzyni złożyć. Lecz, gdy przyjdzie kiedyś nowe porządkowanie całego zbioru, znajdzie się może jedna przynajmniej mała szafa na dublety.

Oto wszystko, co Wam Kochany Panie mogę dziś donieść o zbiorach Waszych. Boli mię ciężko, że nie mogę obecnie z [illegible] wspólnie najusilniej [illegible] pracować w tych zbiorach [illegible], które od lat tylu pod moim wytrwałym zostawały nadzorem. Zresztą. Szybko mi na czas [illegible] się zdarza – lecz może to nie długo potrwa, a potem dołożymy wspólnego starania, aby z tych zbiorów kosztownych odpowiedni był pożytek publiczny.

Zlecenia Wasze co do Stanisława Pawlikowskiego i Mieczysława Żywnickiego wykonałem. Pozdrowiłem też wszystkich znajomych i przyjaciół od Was. Żona moja i Mińcio dziękując za pamięć przesyłają Wam pozdrowienia najserdeczniejsze wraz z życzeniem, abyście co prędzej wrócili z murów więziennych do domu, co i Wam Kochany Panie z serca życzę. Przytomny Robert kazał Was najczulej uściskać i ucałować. Ściskam Was najserdeczniej zawsze

we Lwowie 18. Lipca 864. wierny i niezmienny przyjaciel

[illegible signature]

Pan Mieczysław Pawlikowski

w

Lwowie.

1. d.
21
37

Wśród natłoku tylu interesów i przedmiotów zapomniałem opisać panu memu żałobne nabożeństwo w dniu 12. b. m., które na pamiątkę s.p. ojcâ pańskiego w tutejszym kościele Łaziskim się odbyło. W cerkwi było nabożeństwo około 6. z rana, a w kościele Łaziskim zaczęło się o 8. i trwało blisko do 10. Nie umiem Panu wynurzyć uczucia przykrego jakiego w tej uroczystej chwili doznawałem – stanęły mi na pamięci wszystkie chwile, które z s.p. ojcem pańskim przeżyłem – a dziś?!! – Nabożeństwo same jak i katafalk nie były wystawne, bo to w kościółku wiejskim nie możliwe, ale wszystko odbyło się przyzwoicie choć skromnie. Na obchód ten żałobny zebrali się wszyscy oficialiści – lud zaś wiejski był na wcześniejszém w Cerkwi nabożeństwie. – Miło mi jest jeszcze raz złożyć memu Panu kochanemu wyrazy prawdziwego poważania z jakiém zostaję

Jego
przyjaciel i sługa
H Schmitt

[illegible]

Wiedeń 10/1 837 38

Kochany Panie Mieczysławie

Twoi stryj Konstanty chce zrobić ze mną interes na te 5000 ƒ które na niego z testamentu ś: p: mojej drogiej żony przypadło, a to w ten sposób żebym mu za życia pewną sumę wypłacił, idąc zawsze prostą drogą, postanowiłem Cię zapytać, czy z jakiego kolwiek powodu nie będziesz kwestionować tej summy. Proszę przeto, byś mi otwarcie odpowiedział. Przyjm wyrazy szacunku i poważania Starzeński m/p

Wien König von Ungarn
Schülerstrasse



40

Kochany Mieciu!

Chociaż relacyi między nami niemasz, chciej wierzyć, proszę Cię, że żywy udział biorę we wszystkiem co Cię tyczy i - przyjm przeto najlepsze życzenia od

Twojego
zawsze Ci życzliwego.
Staruński

Góra 30/12 858

23/I 42
134

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
Dobrodzieju!

Przepraszam, że się ośmielam zatrudniać Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego interesem moim; lecz czynię to dla tego, że przedsięwzięte me innemi drogami kroki w tymże, okazały się bezskuteczne. Podług warunków kontraktu zawartego z ś.p. Panem Pawlikowskim, należy mi się przy odjeździe z domu jego tyle, ile kosztuje podróż do Wiednia. Nie mam pisemnego dokumentu, gdyż kontrakt ustnie był zawarty; lecz że żądanie moje nie jest urojonem, o tem świadczy prawość charakteru mego, za mną przemawiająca i okoliczności: Łatwą bowiem jest do uwierzenia rzeczą, że dając mi pieniądze na wyjazd z Wiednia, mającemu pierwiastkowo plan powrotu tamże, ś.p. Pan Pawlikowski i powrót zapłacić mi obiecał, dodając: „A choćbyś i zmienił swój zamiar i został w Galicyi, zawsze „przy odjeździe z mego domu dam ci tyle, ile ta podróż kosz„tować będzie." Upraszam zatem Jaśnie Wielmożnego

Pana Hrabiego, przyłożyć się łaskawie do tego, aby należytość
święcie mi przyrzeczona, zapłaconą mi została. Jaśnie Wiel-
możny Pan Hrabia wpłynie tym sposobem na polepszenie
losu biedaka, któremu przy szczupłej pensyi początkowej owa
sumka wielką pomoc przynieśćby mogła. W nadziei, że
Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia prośby mé uwzględnić
raczy, mam zaszczyt zostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Dobrodzieja

najniższym sługą

Feliks Strzelecki

Lwów dnia 23go Stycznia 1854.

N. 1. c.

5

3

d. 19 Grudnia 02. Drogi mój Mieczysławie!

Przyjechaliśmy szczęśliwie do domu. Tu na drodze musiałem walczyć z całym humorem mojej babci której sen w Medyce na świętach pozostało a walka była tem trudniejsza, że i ja najchętniej byłbym pozostał wśród tak drogiego duszy towarzystwa, gdyby nie ten niepokój, który mnie do pracy pędzi i nie dozwala dłuższego czasu poświęcić na użycie. Nie chciałem zostać, bo wiedziałem że niekiedy spokojniejsze i pogodniejsze są mi ciągle w oczach krzewienia, Warowie, elekcye, rokoszu, wojny etc. Nie gniewaj się drogi mój Mieczysławie.

Piszę do Ciebie w wiadomej Ci interesie odwołania czyli odszczekania ks. H. H. Rzeczy to do żywego oburzenia bezczelną śmiałością tego jegomości, wszyscy spodziewają się należytego ukarania. Mówiłem o tem z Zenonem który takie reklamy żąda, zgadzając się atoli u mnie, abyś tego niewyrzucał na pierwszy ogień. Napisz do Rylskiego, porozumiej się z innemi a niepozwólcie tej bezczelności z gołą twarzą chodzić po świecie. Ale niech tego sam, powtarzam Ci, bo sam nie rozwiążesz.

Partya ks. H. uważa tego bezczelność za coup de maître, wyglądając naturalnie wszystkich, którzy podobne oszczerstwo na dostojniejsze głowę zechcą rzucić, używa magistratu, okupionego podłością. Pamiętać należy, że żyjemy w czasach, gdzie niemożna ciągle tuszować i jednać tego pobłażaniem, co wrogo występuje. Z takiemi ludźmi jak p. Prezes nie ma półśrodka, zostawić ich niemożna, obalić ich należy.

Całuję Cię serdecznie drogi mój Mieczu w twoje piękne, myślące czoło i damą poczciwością promieniejące oczy. Twej Pani i panience moje uszanowanie. Moja Zaneta, która obecnie już zasypia, upomina mnie przez sen jeszcze, abym niezapomniał oświadczyć jej protestu przeciw gwałtownemu wyjściu z Medyki oraz najserdeczniejszych pozdrowień. Dla Was wszystkich. Najweselszych świąt życzymy Wam Twoi drodzy i poczciwi mo.

Twój

Józ.

Dzieciaki ucałuj odemnie i od mojej babci. Babcia mniej kaszle a podczas drogi wybornie spała.

6

[illegible]: 19 Grudnia 02. Drogi mój Mieczysławie!
Przyjechaliśmy szczęśliwie do domu. Tu na drodze musiałem -
walczyć z złym humorem mojej babci, której serce w Medyce
na świętach pozostało a walka była tem trudniejsza, że i ja naj
chętniej byłbym pozostał wśród tak drogiego duszy towarzystwa, gdy
by nie ten niepokój, który mnie do pracy pędzi i niedozwala dłu-
szego czasu pośnięcia na użycie. Niechciałem zostać, bo wiedziałem
że niebędę spokojnym i pogodnym, że my ciągle w czasach burzy
[illegible] Mazowie, elekcyi, rokoszu, wojny itp. Niegniewaj się drogi mój
Mieczysławie...
Piszę do Ciebie z wiadomością ci interesu odwołania czyli odszczekania
hr. H. W. Wszyscy tu do żywego oburzeni bezczelnością śmiałością tego postęp-
ku, wszyscy spodziewają się należytego ukarania. Mówiłem o tem z Zie-
nem, który takie reklamy żąda, zgadzając się ale u mnie aby ty
niewyrzucał na pierwszy ogień. Napisz do Zyblikiego, porozumiej się
z innemi a niepozwolcie tej bezczelności z gołą twarzą chodzić po
świecie. Ale nierób tego sam, powtarzam Ci, bo sam nie wskórasz.
Partya hr. H. uważa tego bezczelność za coup de maitre, oczytane
naturalnie wszystkich, którzy podobne oszustwo na doświadczenie pro-
cesu rzucili, używa rycerstwa, okupionego podłością. Pamiętać nale
ży, że żyjemy w czasach, gdzie niemożna rzeczy tuszować i jednać tego
pobłażaniem, co wrogo występuje. Z takiemi ludźmi jak p. prezes
niema półśrodka, zostawić ich niemożna, obalić ich należy.
Całuję Cię serdecznie drogi mój Mieciu w twoje piękne, myślące
czoło i dama pozwoli promieniujące oczy. Twej Pani i pannie
Lori moje uszanowanie. Moja żoneczka, która obecnie już zasy-
pia, usomina mnie przez sen jeszcze, abym niezapomniał
oświadczyć jej protestu przeciw gwałtownemu wyrzuceniu jej
z Medyki. oraz najserdeczniejszych pozdrowień. Dla Was wszy-
stkich. Najweselszych świąt życzymy Wam Twoi drodzy i [illegible]
ciwi moi.

Twój
Józef

Dzieciaki uściskaj odemnie i od mojej babci.
Babcia mniej kaszle a podczas drogi wy-
bornie spała.

Drogi Mistrzu mój – chociaż w [illegible] mnie
wiele [illegible] przyjmij serdeczne moje votum szcze-
rej miłości i przyjaźni mojej dla Ciebie. Niech Cię
Bóg – niech Twoich Bóg błogosławi.

Żałowałem bardzo iż Cię nie widziałem w Krakowie. Mie-
czysław pokazał mi charakterystyczną kopię listu Piotra
Magnusa –, która mnie w niemałą wprawiła desperację
ciekawym całej sprawy. Rzeczy pierwszej ważności nie na-
leży przypisywać nieodstępnie. Od twego Leon Skorupka
opowiadał mi że A. Pot. na końcu zapewne swej inter-
pelacji, którą uczynił, nazwał Cię głównym autorem
wymierzonej na Mr. A. W. potwarzy (!)

Święta spędziliśmy w Krakowie. Żytność moja. Dosyć mi
na [illegible] głowy [illegible] nie zostawić w Medyce.

Wybieram się do Ciebie z korespondencją [illegible]
z Medyce, kochany Meng-Tsen. Ja będę występował w posta-
ci indyjskiego Bramina z nad brzegów Gangesu.

Całuję serdecznie ręce i stopy twoje [illegible] moje [illegible]-
[illegible]owanie i ucałowanie rąk Działowie uściski. Moja
Pani wszystkim serdeczne pozdrowienia.

Twój

[illegible]

12

Drogi mój Mieczysławie! Codziennie zabieram się, aby Ci odpisać na list, którym mnie prawdziwie zawstydziłeś, bo mnie to do Ciebie pisać należało. Słowem serce Twoje przebaczy, wiem o tém, zwłaszcza, że gotów jestem obiecać poprawę. Wśród licznych zajęć czas szybko ucieka, niewiem nieraz, w co pierwej ręce włożyć. Zresztą, przeprowadzaliśmy się ostatniemi dniami, co mi wiele sprawiło kłopotu, ja prowadzę fabrykę na wsi, co mnie do rozpaczy przyprowadza a przez tego jest wiele w Krakowie ludzi, którzy zajmują się przeszkadzaniem drugim i psuciem czasu. Oto moje wymówki. Myślę, że się te [illegible] przez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] życzenia do [illegible] [illegible] piszesz mnie o stykać jaku w kraju usposobienie i ducho poczuwających szczery bi [illegible] niemogę, a pessymistą bywać, nie jest moim zwyczajem. Ruch nasz ostatni sejmowy i pozasejmowy świadczy o wielkiem zaufaniu, o smutném usposobieniu warstwy tak zwanej oświeconej. Byłem kilkanaście dni we Lwowie, ubezpieczyłem zresztą sprawę, o ile mogłem. Ruina 1863 roku, upadek materyalny obecny, ciasność głów przyrodzona, wszystko to przyprowadziło galicyjskie obywatelstwo do stanu dawno niewidzianej reakcyi, do małostkowej, powiem nawet nikczemnej polityki, która bezczelnie głowę potworną, nacechowaną zarozumiałością i idiotyzmem do góry podnosi. Objawiło się to w pełzającém postępowaniu względem rządu, w wyborach, w całym przebiegu sejmu. Dzisiaj n.p. otrzymujemy pasztet, że szlachta tarnowska na przedwyborczém zgromadzeniu większością głosów pana z Góry Ropczyckiej popiera, niebawem usłyszymy zapewne, że obrała Wita Zelenskiego. W sprawie gminnej przepada gmina zbiorowa, jedyny możebny sposób zmiany stosunków socyalnych — w sprawie wyborczej przepada powiększenie liczby posłów i miast przez paskudną zdradę kilku, którzy do od potrzebnej ilości $\frac{2}{3}$ głosów się

nieprzystojnych. Cóż tu mówić o równouprawnieniu żydów?... Komisya edukacyjna nieprzejdzie wcale. W sprawie ruskiej, która głównie około kwestyi języka w szkole się obraca, niesłychane panuje zaślepienie. Zamiast szelmostwo świętojurców zwalczać sprawiedliwością, zamiast im wytrącić broń z ręki przez słuszne koncessye dla narodowości ~~bo mniejsza że jej żądają świętojurcy~~, która się za przeczy nieda, jakiekolwiek za nią przemawiają usta, zamiast pochwycić rozwój tej narodowości przez komisyą edukacyjną; — p. Borkowski czyni wywody historyczne gramatykalne a poście cieszy się, że po za łajdactwem świętojurskim Rusi już niema.

— Przy tem najzabawniejsza komedya nieporozumień i ciuciubabek. Polacy stanęli za Rusinami i gminą zbiorową, a przeciw demokratycznym domaganiom w sprawie miast — demokracya lwowska tworzy Klub przeciw panom w obronie narodowości ~~przeciw~~ machinacyom panów z Rusinami. Szlachta wschodniogalicyjska, najreakcyjniejszy żywioł, zalewa Klub, łączy się z nim — przeciw gminie zbiorowej i koncessyom dla Rusinów. Początek złego w zerwaniu solidarności kółka polskiego. Jeżeli solidarność w 1861 niebyła potrzebną, to po 1863 była konieczną, jeżeli się chciano szczerze względem dobra kraju porozumieć i postępować jasną pójść drogą. Niechciała tego frakcya arystokratyczna, bo niezewszystkiemi zamiarami swemi wyspowiadać się chciała, bo w głowie jej tłukły się myśli p. Popiela o przywróceniu społecznego ładu i hierarchii — pierwsza więc uznała że solidarność niepotrzebna. Kółko polskie zbierało się rzadko i nieobowiązywało nikogo. Z tąd, jeżeli wrażał owo przypad

Montreux 26/IX. 93 48

otrz. z Krakowa 1/10 93 [illegible]

Czcigodny Panie!

Długi miesiąc dobiega do końca od czasu otrzymania przez mnie Pańskiego miłego mi listu, zapewne dawno już [illegible] zdrowy [illegible], siedzi [illegible] przy pracy – a ja, jak widzi Pan, prawie nie zbliżyłem się do Kraju.

[illegible] zostawszy [illegible] i [illegible] opowieści i po listach [illegible] Montreux – [illegible] z mną się zapewne.

Otóż było by mi bardzo miło, gdyby Pan był łaskaw zarządzić mi znowu na parę miesięcy wysyłanie Reformy. Adres mój następujący, że wkrótce będę

mój [illegible] dziecinę [illegible]
swoją. Zarazem tedy i piszę
krótko - proszę Was również
najusilniej - jeśli czas trafi się
niedomagacie na oczy, nie
odpisujcie mi wcale, przyjmując
najserdeczniejszy uścisk dłoni
Waszej i braterskie pozdro-
wienie. Adam Szymański

P. S. Jeśli p. p. [illegible] wróciły już
w Krakowie, spodziewam się nie-
[illegible] ... i poproszę
Was, abyście napisali [illegible] przy-
[illegible] się, który mu wyznaczy
najwyższego [illegible] [illegible].

Warszawa 24 Maja 1878 r.
(Krucza 6.)

50

Szanowny Panie

Dziękuję serdecznie za Jego łaskawą o mnie pamięć, ktorą mi się [illegible] dla czego dziś dopiero za nią podziękować mogę. List Szanownego Pana odebrałem już dawno, ale dołączona odbitka artykułu p. Sokołowskiego, koleją wszystkich, przybywających do nas z zagranicy druków, musiała długo [illegible] w cenzurze. Udało mi się ją wreszcie wydobyć, zaraz też ją przeczytałem i napisałem do Przeglądu kilka uwag. Tymczasem [illegible] ny jego autor [illegible] mi artykuł aż do sesyi Komitetu, który [illegible] [illegible] wolnomyślniejsze ustępy, kazał wyrzucić w [illegible] [illegible] skopiowane wyrazy i puścił w świat — jak to Sz. Pan zobaczy — [illegible] tak pokiereszowanego, że wątpię, czy niezbierany z [illegible] [illegible] moich słów jakichkolwiek nie [illegible] w potarganym [illegible] [illegible]

To było przyczyną, dla czego Szanownemu Panu [illegible] napisać zaraz [illegible] z [illegible] [illegible] powiedzenia, [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] nie mogłem. [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] numer Przeglądu [illegible] [illegible], że w artykule moim, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] cenzury [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się do tego, czego [illegible] [illegible], gdyż [illegible] moja [illegible] w tem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nad [illegible] a [illegible] [illegible] Sz. Pana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible] [illegible] nad [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] Sz. Pan czytając mój artykuł, [illegible] [illegible] [illegible] Sz. Pan [illegible] [illegible] mojej [illegible] [illegible], która [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible] i [illegible] napisałem — co mogłem.

Przyjmuję [illegible] [illegible] z [illegible], w [illegible] p. [illegible] (od [illegible] [illegible] za granicą) [illegible] korespondencyę z [illegible] [illegible] [illegible] Sz. Pana. W Warszawie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Przeglądu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Sz. Pan [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla mnie [illegible] Jego [illegible] [illegible] mnie [illegible] o [illegible] [illegible], [illegible] na mie [illegible], [illegible] się Sz. Pana w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

starane, dostał. Trzy [illegible] razy dawniej [illegible] do [illegible] [illegible]tem, ale teraz otrzymałem tej [illegible] [illegible] [illegible] Chcę stworzyć taki organ postępowy, jakim Prawda być nie może i nie chce i to może dla tego, że Wielicki [illegible] tylko swoich przyjaciół współpracowników nie może – a redaktor jest nieprzyjacielem wszelkiego ścisłego programu i systematu a [illegible] wszelkiej spekulacyi w [illegible] nie [illegible]. Wkońcu nie ~~[illegible]~~ pojmuje tej prawdy, że przy obecnym stanie rzeczy, i tak mało u nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odgrywać tu fortiter in re, suaviter in forma. Niepomnego nie właśnie tej zasady postawiłem [illegible] [illegible] do rozszerzenia [illegible] [illegible] z [illegible] Przeglądu, które by wprowadził po wszystkie czasy [illegible] z innym [illegible] dyskredytowania nowych prądów, niemniej na nim swój wpływ wywierają. Zadanie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], także [illegible] minęła przyjmując się lekko.

Radbym bardzo wiedzieć, jak też Sz. Pana zapowiadający się mój nowy dramat [illegible], który obecnie [illegible] w [illegible] być będzie skończony. [illegible] tylko przez Sz. Pana [illegible]. Prócz Niewinnych, wszystko, co dotąd napisałem, nie było przedstawiane na scenie. Mam ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] obrażania [illegible] [illegible] prawowiernych: w Galicyi [illegible] [illegible], że przez nie [illegible] [illegible], a to powoduje, że [illegible] [illegible] tego wypada dla mnie ten pewnik, że [illegible] [illegible] [illegible] jest wszędzie taki sam [illegible], że tego [illegible] nie [illegible] wyillustrować wymownym znanego [illegible] przykładami.

Ale dość tego wszystkiego:

Na tylko żegnam Szanownego Pana z głębokim szacunkiem i ponownem podziękowaniem za życzliwą pamięć

A. Świętochowski

1 Lutego 18[illegible] w Warszawie
[illegible] 6.

Szanowny Panie

[illegible] do wysłanego egzemplarza [illegible] listu z podziękowaniem [illegible]

[illegible]

odp. 21/9 78. [illegible] ? – [illegible] [illegible] do Krak., otrzymałem list [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ? [illegible] [illegible]. Do kogo się zgłosić? – [illegible] [illegible]

29 kwietnia 1887

Warszawa, Krucza 6.

Szanowny Panie

Poniekąd spodziewałem się, że książka moja, wysłana Sz. Panu
zaraz po wyjściu t.j. w początku lipca, do lepkich rąk naszej
poczty gdzieś przylgnęła. Zdarza mi się to nieraz w stosunkach
z Galicyą, ile razy przesyłki niezaasekurowane [illegible], tym
[illegible] wyekspedyowane być powinna, to ją zarekomen-
dowałem (Tymczasem [illegible], że nasza poczta jest bardzo [illegible]-
telna). —
Dopiero dziś dopełniam miłego dla mnie obowiązku
odpowiedzi, gdyż ledwie co wróciłem ze wsi. Na zielonej
trawie urodziłem jednoaktowy dramacik p.t. Błazen
z czasów Augusta III, mieszczący się obecnie w „Tygodniku".
Bardziej niż moją robotę, polecam uwadze Sz. Pana
samo pismo, które jest pierwszym i jedynym u nas
postępowym dziennikiem. Oto ono jeszcze [illegible],
ale powietrze czyste, myśl swobodna. Ja [illegible] się
propozycyi współredaktorstwa, ale jako wybrany ko-
ciarz na tej dziennikarskiej [illegible] [illegible] także
także zostałem, dopóki koncesyi na własne pismo
nie dostanę.
[illegible] mi ktoś podpisów bardzo wiele rzeczy, o których ty-
[illegible] [illegible] z Sz. Panem pomówić pragnąłem, ale ich niektóry [illegible]
nie mogę, nawet w sposób rekomendowany. [illegible]
za to obawiam się redakcyi [illegible] Sz. Pana dla

mnie z tą prośbą o odpowiedź: czy cz. Pan nie zostaje w stosunkach z Estreicherem, czy przez niego otrzymać sam nie wiem, jaką drogą mógłbym dokupić, wszakże od Tomu IV zeszytu III – zeszyty Bibliografii, którą dotąd stale prenumerowałem i odbierałem przez księgarnię [illegible], a po jej upadku dopełnić nie mogę. Przepraszam za śmiałość tego pytania, którą chętnie wzajemną usługą spłacić pragnę, i dołączam zapewnienie szczerego i głębokiego szacunku

A. [illegible]

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 24 Grudnia 1878 r.

str. 7 odp. 9.

Szanowny Panie

Ufając na dawną Sz. Pana względem mnie łaskawość, trzecie piszę, choć dwa listy, na które nie odebrałem odpowiedzi, nie doszły. Mimo to jeszcze próbuję, chociaż w odosobnionym celu. Dwaj przyjaciele moi ku-pili pismo codzienne *Nowiny* i ponieważ ... woli zrobili mnie redaktorem. Po przyjęciu tej roli zaraz przypomniałem sobie, że Sz. Pan obiecywał kiedyś pomóc mojemu pismu drogiem współpracownictwem. Czy mógłbym teraz o to przypomnieć? Prosiłbym nadewszystko o korespondencye z Galicyi. Ponieważ cierpliwość moja, zdaje się, już wypróbowana, więc niech mię Pan zaszczyci prędką odpowiedzią i przyjmie zapewnienie szczerego szacunku Sługi

A. Świętochowski.

P. S. *Pismo* przesłałem zarekomendowane jeszcze we wtorek ... dnia

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY”
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 1 Stycznia 18[illegible] r.

Szanowny Panie,

Stokrotnie dziękuję za łaskawy odpis, którego niecierpliwie wyglądałem. Jestem tak rad z przyjęcia mojej propozycji przez Sz. Pana co do współpracownictwa w Nowinach, że zapominam o [illegible], iż na nie często nie będziemy mogli liczyć. Korespondenta żadnego w Krakowie nie mamy, po prostu dla tego, że [illegible] dotąd nie mamy, po prostu [illegible]. Gdyby, jednak w Galicyi Krakowskiej [illegible] Sz. Pan znał kogoś odpowiedniego, wskazał nam [illegible], byłbym bardzo [illegible] zobowiązany. W każdym razie spodziewam się niektórej [illegible] od Sz. Pana chociaż drobnego dowodu pamięci o Nowinach.

[illegible] Sz. Panu wysyłać. Nie jest to nic [illegible], bo u nas [illegible]. A podobno [illegible] cenzurowanie, który z [illegible] do [illegible] na [illegible], od [illegible]. [illegible] trzeba, [illegible] pewne tylko, że [illegible] dziękuję serdecznie za przysłane [illegible], chociaż [illegible] jeszcze nie otrzymałem. Muszę przytym [illegible]. Nawzajem pozwalam sobie posłać Sz. Panu [illegible].

dwie moje rzeczy drobniejsze, z których jedna (dramacik *Błazen*) wywołał tu wielkie zgorszenie, a druga (powiastka *Król*) — zachwyt. Tę ostatnią napisałem dla pokazania, że mógłbym pójść w sposób tak zwany *naturalny*, ale nie chcę, bo bym się sam sobie obrzydził. Wkrótce drukować będę drugą — podobną rzecz za tem drugi w powieści.

Życzę w nowy Rok życząc wiele, a sobym nadal doznawał od Sz. Pana tyle co dotąd życzliwości [illegible] Pana zapewnienie szczerego poważania

A. Świętochowski

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 26 Stycznia 1879 r.

Szanowny Panie

Po odebraniu każdego listu od Sz. Pana dopisuję do litanii klątw na dawną naszą pocztę nowe złorzeczenie. Gdybym przynajmniej wiedział w czyich łapach jest owa dziura, w której moje przesyłki przepadają, [illegible] zasalutowałbym mu jakim skutecznym papierkiem. [illegible] *Kruga* wysłałem, [illegible] drugiego egzemplarza nie posiadam, a te numera *Nowin*, w których był drukowany wyciąg, [illegible] nie mogę Sz. Panu służyć drugim egzemplarzem, chociaż się o to postaram. № 15 *Nowin* został natychmiast po zawiadomieniu wysłany powtórnie, dziś każę go również wyekspedyować z 19.

Co do korespondencyi mogę tylko Sz. Panu serdecznie podziękować, [illegible] dotychczasowe były [illegible] przedmioty dla nich określić, gdyż [illegible] ani ja, ani nawet czytelnicy sobie [illegible] nie życzą. Druga rzecz (Niedźwiedź) przeszła, [illegible] Sz. Pana na brak czasu i pracy. Pamiętając [illegible] zdrowie, [illegible] Ach, zapomniałem prosić [illegible] według jakiej normy obliczać honorarium [illegible]?

„Testament Napoleona" odebrałem niedawno, wrażenia moje z tej (zamawiam sobie [illegible] dla tego wyrazu) dziwnej powieści w Nowinach zanotuję. [illegible] proszę w liście o kilka słów o [illegible] *Chawa Rubin*, gdzie [illegible] pańskiego o [illegible] sądu [illegible] pracach jakie zawsze bardzo ciekawy [illegible]

Serdecznie pozdrawiam i [illegible] szczerego [illegible]

Aleks Świętochowski.

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 12 lutego 1891

Szanowny Panie

Nic mnie prędzej nie pobudziło do tak prędkiego odpisu, jak przysłanie od Pana w przyległym dziś liście, czy korespondencyi z Krakowa nie za dużo? Ach, Sz. Panie, chciałbym bardzo, aby wyrazy obłudna generacyja krytyk redaktorskiej szczerości dziś dla myśli słów prawdziwy został; aby mi Sz. Panu wierzyć, i zarówno ja jak i nam aby wszelkiej artykuły polskie trzymały do najciekawszych i najlepszych w „Nowinach". Od Pana Szanownego nic proszę, tylko o zasilanie nas czasem ile razy czas i zdrowiem pozwoli.

Zapomniałem wcześniej dodać, co obecnie zapraszam, że jeśli Sz. Pan zamierzy w liczbie korespondencyi jakieś szczegóły, proszę je wysyłać na rachunek naszej cenzury, która często w pierwszym numerze wykreśla nam po kilkaset wierszy. W tej chwili przypominam sobie, że z jednej korespondencyi przepadło wszystko o Hausnerze. Ale czy Sz. Pan nie byłby łaskaw nadesłać nam artykułu o secesyjnym (dla cenzury) ostrożnego, niż ... mnie ... ale ja mało znam ... stosunki ... mnie przedewszystkiem ... jakiekolwiek ... polskie w ... naszej ...

samodzielnym, czyli mnie ta polityka miast
(Krakowa i Lwowa) nie skromniejszą, nie zrado-
wała mej natury zgryźliwej
Jestem w prawdziwym kłopocie co do określenia
honorarium. Gdyby nie to, że pismo jest w
ciężkim kłopocie i zdaje mi się nad wartości
płaciłoby prac, wyższych w proporcyą, ale
pamiętając o tym dom wydawał więc się pro-
ponować, zgadzam się na rachunek od Sz. Pana.
Porządny [?] Też również wybawił mnie z kłopotu.
Nie umiem tymczasem odpisywać.
Piszę teraz powieść — Dziennik Lapeenko [?].
Ale klnę się na mój dramatyczny honor,
że jej nie skończę. A propos. Tytuł Niwa
odbieram Chawę Rubin w urywkach i zne-
cierpliwia mi wielkie przykrości powierzchowne.
Ponieważ jest to podobno gruba skandaliczna,
więc dostarczyło ~~mnie~~ mi jednej więcej zwie-
rzyny do nowej mojej roli.
O Wołkowskim korespondencja jest pisana Sz.
Pana w Nowinach doszła, przysłaną w tym
czasie powieścią, ostatecznie zawołajcie nam
wyraźnie wiadomości o prędkiej drukowaniu
przyszłej.
Proszę Pana przyjąć wyraz szczerego szacunku
oddanego Sługi
ASwiętochowski

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4

Warszawa, d. 23 kwietnia 1879 r.

Szanowny Panie

Wszystko mi przez myśl przechodziło, z wyjątkiem
-tego, że Pan zmarnował swoją korespondencyę
z powodu niedoręczenia ode mnie odpowie-
dzi. Choć przypisem z wytłomaczeniem się,
że na list ostatni odpisałem, a jeżeli nie
posłałem jeden listu i prośbą o nume-
artykuły, to tylko dla tego, że dwa ty-
godnie byłem ciężko chory, a potem
miałem wielkie kłopoty i chorom druga
z niebezpieczeństwa doczekałem.

Raz jeszcze Pana proszę o pamięć na nas
i usprawiedliwienie obecnego mojego le-
kceważenia wszystkim, że pisząc w warunkach
które są gadatliwości mi pozwalają.

szczery Sługa
[illegible]

Numera wysłane.

Paryż 20-go września 857
26, rue fontaine St Georges

Kochany Mieciu:

List upragniony od Ciebie odebrałem
wczoraj przez ręce P. Zaleskiego i pośpieszam
z odpowiedzią i podziękowaniem przy
drugiej za Twą pamięć o mnie. — —

Zabijesz mnie wszystkim mój drogi
Mieciu za moje lenistwo – ale jak cię
kocham niefałszywie, i twoje nieszczęście! –
listów twoich o których wspominasz
żadnego nieodebrałem; prócz tego
tylko, który przez ręce Noëla p. v.
z Bruxeli mi przesłałeś, a na który
zaraz ci odpisałem, i razem z paczką
mi zostawioną do Krakowa wyprawiłem –

(niechby nie przysyłanie [illegible] listy [illegible] nieprzesyłał – jak przyrzeczenie –
każdy list wyprawia nam wzajemnie zabezpieczając w poczcie, t.j. [illegible] (chargé)

[illegible]

niemogąc się doczekać odpowiedzi od ciebie

wysłałem natychmiast dwa listy na ręce

twego ojca. lecz i nato mi nieodpisałeś! -

bolała mnie ta obojętność z twej strony

dla mnie - i myślałem sobie że padłem

w niepamięć u ciebie - lecz myśli tej nie dałem

długo żywić w sobie - bo serce mi mówiło

inaczej - jak też się teraz przekonuję z twego

listu, że tym samym dla mnie jesteś jak przed

tym! - miłujące te ~~[illegible]~~ uniesienia.

naszego

zniknęło Stasinka - ~~[illegible]~~. zawsze

je ciej równo kochane, a moje teraz i bardziej

bo niema drugiego miejsca tutaj - by go mógł

zastąpić! Józef tylko jeden! - a tego także

teraz tu niema; jestem więc sierotką jak

przedtym, otoczony albo pochlebcami - albo

fałszywemi przyjaciółmi!! - niemamy więc

się przed kim wylać tak serdecznie jak to z

[illegible]

niemogąc [illegible] coś dłużej ci wszystkim;
przyjdź tobie zawsze i wszystkie ! o i jakbym
przygarnął się mój drogi teraz do serca przyciśnąć!
ileż miałbym ci do powiedzenia ! i ileż
do zapytania ! ! ! — ileż niestety choć to
tak blisko do miejsca gdzie się znajdujesz —
niemogę przylecieć — niemogę — w żaden sposób
bo ja mój ukochany teraz biedniejszy jak przed.
tym — a to dla tego, że wydatki moje są większe
a dochody mniejsze: — ileż moje by [illegible]
wyższy mieć choć na parę dni przylecieć.
chatupa moja. Tak jak serce moje jest dla
ciebie otwarta; przyjedź incognito — inaczej jeżeli
nie możesz? ale przyjedź koniecznie do Paryża!
bo Bóg wie czy tak prędko się potem zo..
baczymy! .. — w każdym sposób temi
dniami oczekuję twojej odezwy. — Donieś
mnie choć w krótkości o tym co przeżyłeś
od czasu naszego rozstania! co porabiasz?
jak twoje zdrowie i siły? i czy ci pobyt

w Bystrzycy pozostaniesz? co Twoja mama
porabia czy zdrowa? pokłoń się odemnie
gdy będziesz do niej pisał - co porabiają
Wałęscy(?) - jak im się powodzi? [illegible]
pracujesz? co zamyślasz na przyszłość - słyszałem
o jego korespondencjach do Gaz: Warszawskiej:
czy Apolinary żyje i czy bardzo się ucieszył
gdy powrócił do domu? - [illegible] -
portret P. Adama ci nieodesłałem bo mi
był potrzebny - teraz ci go odeślę tylko
napisz gdzie go mam ci posłać. - Wiele
miałbym ci do powiedzenia o życiu mojem
Tutaj ale wystawia mi się nigdy bo niewiem
od czego mam zacząć - Tymczasem kończę
natychmiast - oto kąpię się, mój [illegible] unosi się
na falach wzburzonego morza - pomyśl
tylko czasem o Twoim Franku - i powracaj
[illegible] do kraju. Tego ci życzę

Twój oddany Franciszek

odpisz że mi mój drogi
ale jak najprędzej!

Kochany Mieczysławie!

jeśli możesz dziś być u mnie, to mnie tym zrobisz wielką przyjemność, bo chciałbym żebyś widział obraz który do kraju odsyłam.

Zarazem proszę Cię gdyż sam dziś u Ciebie być niemogę, byś był łaskaw mnie poratować 20. frankami które z podziękowaniem za dni 10. t.j. 1-go lutego o godzinie 11.tej ci zwrócę, gdyż w dniu tym moje pieniądze odbieram. a w tej chwili jestem w ambarasie a wstydzę się kogo innego o to poprosić.

Pozdrawiając cię najmocniej załączam ci moje serdeczne pozdrowienia

twój szczery przyjaciel

Franciszek

(sobota godzina 9-ta rano)

przez oddawcę tej kartki możesz mi to przysłać oco cię proszę (bez zapieczętowania) — oraz powiedz czy mam cię oczekiwać czy nie?

[illegible]

Paryż 10 Grudnia — 857

26, rue Fontaine St Georges

Kochany Mieciu!

Stosownie do żądania Twego wysłałem przez [illegible] obrazek przed dwiema kilku — jak z jednej strony przykro mi było rozstawać się z tą pracą, tak miło mi jest że pomimo wszystkich [illegible] portret ten dostaje się do rąk drogiego Mieciuka — który [illegible] pozdrowi w robocie przynajmniej portret [illegible] od przyjaciela malarza! —

Obraz zapakowano jak najstaranniej pod moim okiem, ponieważ zostaję w niemałej obawie żeby szkło choć jest zwierciadlane i grube bardzo się w drodze nie stłukło — a tym samym obrazu nie uszkodziło. — Posłałem go przez ("Messageries M. Trapelle et …") zabezpieczywszy przesyłkę na każdy wypadek — masz więc być pewnym że go albo razem z [illegible] listem albo w dni kilka pewnie otrzymasz. — Załączyłem do paki i fotografię z portretu [illegible] porównaj ją z oryginałem a zobaczysz wielką różnicę — jakkolwiek, bądź [illegible] portret znajdziesz prawdziwszy [illegible] o Twoje zdanie szczere i [illegible] — zarazem [illegible] się [illegible] bądź mi choć w kilku słowach doniósł czy sam [illegible] Dziadunieczki jest z niego zadowolony? bo nic nie wiem zgoła — nawet nie jestem pewny czy go dotąd odebrał!..? — Robiłem go zawsze jak najlepiej w każdej mojej pracy się [illegible] — ale cóż kiedy ręka i [illegible] nie zawsze [illegible] za popędem uczucia i myśli! — [illegible] zagadka moja droga! którą mam jeszcze w moim życiu rozwiązać — co daj Boże! amen

oto tak mój kochany [illegible] zrobiłeś mi nadzieję że
zastaniesz tu z nami w Paryżu? — Tymczasem odleciałeś jak
ptaszek od nas zatrzymawszy się na dachu [illegible]! —
Nie dziwię się temu wcale żeś tak uczynił — bo tu źle bardzo
nam źle mój braciszku! i ja bym stąd wyleciał gdyby nie konieczności
[illegible] — w jesieni dam nadzieję do kraju
[illegible] na zimę wszystkich [illegible] więc zawitać
w parafii do [illegible] by pamiętać i uściskać gospodarza! —
Ale być zapewnie pojedziesz do Ostendy, więc może się zo-
baczymy — bo jedź i wzmacniaj zdrowie drogie krajowi! —
[illegible] zdrowie [illegible] — mówi Fredro — ja tej prawdy do-
świadczam — Tymbardziej że [illegible] jak mól w twojej bibliotece
[illegible] nie pamiętasz że do zdrowia jest [illegible] koniecznym —
nie siedź tak do północy i nie marudź — ale kładź się wcześnie i
śpij smacznie. — rozgadałem się — ale gdyż kiedy z tobą pogadam
to pamiętam długo bo ludzie co [illegible] się [illegible] — więc słuchaj
cierpliwie do końca! — od odjazdu twego w Paryżu nic nie zaszło
nadzwyczajnego — zawsze ta sama monotonia — co do mnie [illegible]
[illegible] nic się nie zmieniło — zdrowy jestem pracuję zdrowo i mieszkam
daleko gdzie zawsze — ale wkrótce [illegible] będę zmuszony zmienić po-
mieszkanie moje i przenieść się do Clichy — w którym to
domu jak mówią ma być wspólny jak w szerszej pracowni artysty! —
Towarzystwo ma być wyborne — ludzie z wyższym uczuciem i
wykształceniem — a do urozmaicenia smutnych chwil także znaj-
dę i kilku bardzo utalentowanych malarzy którzy właśnie
świeżo tam przybyli . . . — Józef jako dobry przyjaciel

chce mnie [illegible] – a co rzeczą jest nieraz będzie musiał uczynić wszystkim niespodziewanie! – prowadzimy życie zabawne i oryginalne dzień prawie każdy zaczynamy jakąś dyskusją która zwykle na kłótni się kończy – potem I. J. około godz. 10ej odchodzi do biura smarować a ja u siebie – wieczór zwykle czytamy i pracujemy w sypialni n.p. teraz czytamy Michelet a to rzecz dość wygodna a gdy już oczy zatrzymają się mniej więcej pogawędzimy sobie przy do pończochy o kraju i przyjaciołach w których to miłym star. zajęciu zasypiamy. – a gdy się wszystko uspokoi – naraz potem niewdzięczni moi przyjaciele szczury a dziś współmieszkańcy mojej pracowni zaczynają swoje manewry szturmując do tych [illegible] pieniędzy – a czasem zachwalają swoje tak [illegible] że nigdy z tych drabów na głowy nasze jak na pudło wyskoczy! – a co ma mieszkanie jest poetyczna strona naszego tu życia. Z malarzy teraz mają [illegible] [illegible] Teraz robię parodię [illegible] dla P. Adamowej Tatarkiej – jest to bardzo niewdzięczna praca bo drobna i kosztowna a kiedyż robić kiedy żyć potrzeba! a ty wiesz dziś dobrze że ja teraz więcej być może dla siebie, bo ani dobrodziejstw protekcji i wszystkich dobrodziejów się więc pozbyli i zostawię by nie zginąć w tym życiu i nieczułym Babilonie! – bywaj zdrów mój drogi Michale odpisuj jak najprędzej i nie zapominaj o twoim prawdziwie cię kochającym [illegible] przyjacielu

Franciszek

J. Michał ucieszył się tym bardzo gdy mu oświadczyłem twoje pozdro-
wienia i robotę jakiej u niego zamówił t.j. 50. twoich fotografiów
wszystkich twoich obrazów twoich — była to dla niego niespodzianka
bo on w tarapatach ale choć tak biedny jak dawniej wszystkimi wszystko
bo żyje jak przedpotopowy człowiek : i zawsze on siedzi w swoim
laboratorium chemicznym — a że rozpuszcza w kwasie srebro do
pracy uzyskuje — dlatego niewiele zostaje w jego kieszeni —

frankami u niego spływają w butelkach ; a których nawet jak na
złość nie widać i zawsze robi nowe wynalazki — a na które podobnie
choruje jak nasz polski Ignacy D. — Reprodukuje on teraz
dla ciebie obrazy — i dziś będąc u mnie kazał cię uściskać i powiedzieć
że najdalej za dwa tygodnie będzie wszystko gotowe — I robiłby
wcześniej z swojej powinności — ale żali się że ręka ciągle mu
przeszkadza — by miała na niego już panów w kieszeni — a już na moje
zmartwienie nie mogę go pożałować gdyż jest goły jak turecki
święty. — Ale wszystkie przyniosłem do mnie pilną tak przysłano
dla ciebie które chciał razem do wystawy fotograficznej ?
ten zapewnię się zgłosił niemając w tym winy. — dlatego będą
jeszcze razem z fotografiami Michała. — Norwid żyje — ale
nigdzie go nie widać — a czasem gdy mnie spotka zatrzymuje
i coraz ciszej mówi — tak że już wcale mniej go słyszę i rozumie
mnie — coraz mistyczniejszy ! ale zawsze równie zacny —
polskiego człowieka — P. Wolskiego pozdrowienia — a mamie
dobrodziejce oświadcz moje ukłony. — P. P. Apolinarem
Kontem i Profesorom Lipińskiemu i wszystkim znajomym
znajomym zasyłam życzenia K. R. najserdeczniejsze — Po-
pozdrowienia —

Paryż 24go Grudnia 837

drugi miesiąc.

Piszę do kochanego P. Michała
Grudniowego miło mi jest dołączyć i
kilka słów do Ciebie a razem i
przesyłam życzenia Kolędowego.
Czy też mój list z 10 Grudnia
odebrałeś? gdyż dotąd nieodebrałem
żadnej odpowiedzi. – może przepadła
w drodze – bo czemużby nie chcieć
Twoich listów do mnie. a tak cię
o to prosiłem. – Teraz z upragnie-
niem wyglądam od Ciebie listu bo
nawet niewiem czy moja przesyłka
ci doręczona została. Oczekiwanie

bardzo czy szkło się wdrodze niestłukło

a poszło się to stało to i po obrazie!

Temi dniami ma mi oddać Michał

zamawianej przez ciebie fotografie,

które natychmiast razem ze wszystkiemi

olbrzymiej [illegible] tam. —

napiszę i do niego kilka słów. —

wyglądam tak że z upragnieniem

twojego listu — paliciwiście to wielki

pomimo swego fanatyzmu dla Doktora

mej swojego Mistrza. —

Czy to dotego nienależy, — piszę

że więcej mój drogi niecierpię jak

najprzód a nawet zaraz po odebra-

niu twojego listu. — Józef cię

serdecznie — pozdrawia — wszędzie

najszczer niezgodzja żadna zmiana — 66
i wszystko tu idzie zwykłym torem.

Ja w wielkich kłopotach — i sam
niewiem jak się z nich wywinę, po-
mimo tego stanu nietracę w pracy
i dobrych usiłowaniach znajduję dla
siebie jedyną i prawdziwą pociechę.
Bywaj zdrów kochany i niezapo-
minaj o twoim prawdziwie ci
życzliwym i kochającym

Franek

26, rue fontaine St Georges

w następnej paczce otrzymacie dwie [illegible]
fotografie amatora Szymanki i jedną
[illegible] według tego portretu zrobioną
którą ci posyłam — jeżeli więc znajdzie
się amator to go poszukaj jak [illegible]
i niem [illegible]

Par bonté.

à Monsieur Mieczisław

de Paulikowski à

Lemberg.

Nro I. ulica Panska.

Paryż 7 marca 1858.

26, rue Fontaine St Georges 67

odpisuj jak najprędzej

Kochany Mieciu!

Każdym dniem wyglądam listu od ciebie lecz niestety na próżno — i ciągle oczekiwaniem mijają dnie tygodnie i miesiące!

Zaprawdę! niegodzi się mój drogi Mieciu Tak zapominać o swoich przyjaciołach!

Pisałem dwa porządne listy do Ciebie wysłałem dwie paki do Iwana, dotąd nawet mi nie odpowiedziałeś czy przesyłka w dobrym stanie ci doręczoną została. —

Ej Mieciu! Mieciu! czyżbym ja sobie zasłużył na podobną obojętność z twej strony? Jest to dla mnie zagadką której poznać nie mogę, a to dlatego bo sumienie moje w obec [illegible] naszego jest czyste.

Na teraz pocieszam się tym w żalu jaki mam do Ciebie, całą winę w zwłoce w odpowiedzi kładę na karb opieszałości twej strony - a na której chorobę my wogóle polacy więcej jak inni cierpiemy i tym [illegible] karzę sobie [illegible]. — Nie myśl, się, wdając w marzenia nie mając żadnego powodu będąc [illegible] nie być ale — ale od tak mówię jak mi serce mówić każe do osoby której kocham szczerze

donieś mnie jakteż przyjęto mój portret P. Adama? czy też się podobał? czy nie ale otwarcie bez względu a rzetelnie wszystko przyjmę.

czy też widziałeś p. [illegible]? czy odebrał list mój od niego?

która tyma pragnął widzieć rzeczy w pełni całej
blaskiem serca duszy i charakteru! bo to jest jedyna
ozdoba człowieka i jego prawdziwą wartością. –
Reszta to są fionty i fraszki które pomimo swego
chwilowego blasku prędzej lub później zgasną
bez śladu i wspomnienia! –

Szlachetnością umysłu i serca najmiękkiej
podniesiesz siebie wysoko: to ci zjedna tylko
przyjaciół! a u nieprzyjaciół szacunek. .

Chowaj się ze cnotą – czuwaj nad sobą – nie
poddawaj się drobiazgom w życiu by cię wcześnie
nie złamały – i pamiętaj więcej o tych którzy
cię prawdziwie kochają i twej pamięci są warci. –

Oto jest wszystko co w żalu moim ci powiedzieć
mogłem. Reszta rób jak chcesz i jak ci się
podobać będzie. –

Tylko jednak odezwij się z twej strony
spodziewać mogę się choć kilka słów zaraz po
odebraniu mego listu mi odpiszesz. adres ci
załączyłem, list twój niczinaczej wysyłaj domie
tylko (Chargé) bo inaczej mógłby przepaść
jak tóż samo czynię teraz z moim listem do
ciebie. Pewny jestem że go odbierzesz.

Zrób więc i ty tak samo w tym sposobem.

[illegible] a Kan[?] [illegible] jeżeli [?] [illegible] będę [?] porządek [?] do Kraju [illegible]
prawie [?] po wolnych chwilach nad tym obrazem [illegible]

mnie i ciebie zabezpieczyłby [?] bo twój list odbiorę.

wyglądam więc z upragnieniem wiadomości
od ciebie – tęsknię mało jak na który tęsknię [?] ja naj-
dalej za dni kilkanaście już więc będę —

Bardzo ciekawym wiedzieć mój drogi Mieciu
co się z tobą dzieje? – bo chciałbym być [illegible]
służbie .... a który zapomniał niebawem [?]
nastąpi – wszystko się zmieni – zwłaszcza [?] mi do-
chodzi podobno wieści – tylko ja jeden pono [?]
z grona zostanę inwalidą? – Dalej [illegible]
mojej Kochanki szukać innej nie znalazłem – a
ten [?] znajdź ty drogi [illegible] to miałem [?] pytanie?
wszystko ty mi w [?] mój drogi! jak trudno mi
to powiedzieć – będąc żyjącym! tak
z Panią Szukalską [?] która obok tylu innych
wszystko i niemal mnie wymyślała i wystawiała
na ciężkie próby! Poczyna [?] mi drogi, chyba
[illegible] by podawać swoje kłopoty i o których
i tak mam dosyć. Tęsknię z tą kochaną W.
i [illegible] jak dawniej i uważam bardzo by
zmieni [?] K.... niegrzeczne ~~[illegible]~~ chce nie wałtasie [?]
z Karolkami – może już widziałeś takim [?]
ubrane ale czystsze i prawdziwe – Ona
nie przyzwyczaja [?] mi się za bezpłatność [?] moją –
obiecuje mi jakąś przyszłość – bez niej to
nastąpi to bez butów zostanę .... —

[illegible] wiele [?] dni [illegible] kilka [illegible] i to [illegible] – to [illegible] tylko [illegible] nastąpi [illegible]

[illegible]

Tak mój drogi Miecio! to co spisałem jest czystą prawdą. – Sztuka dla prawdziwego artysty jest uświęcona w życiu – a dla świata i ludzi zwyczajnych to lukrecja w wodzie rozpuszczona a która jest niczym i tylko nudzi.

Porównanie to może szczególnie tego zastosowanym dobrze do usposobienia publiczności w naszym Kraju. – Obojętność i lekceważenie jakie jest w ogóle dla nauk i sztuki jest tylko smutnym dowodem tego – ile w tyle od innych narodów jesteśmy! Czy wiemy co się do tego głównie przyczynia.. – z czasem może się to zmieni – daj Boże jak najprędzej! – To pewna że od niejednego czasu daje się spostrzegać niezwykły ruch umysłowy w Kraju – lecz lękam się bardzo by z przyszłym połączeniem Kolei żel: nie stał się często pozorny.. Tamy a to nas do reszty moralnie zabije. –

Miło by mi było dłużej z Tobą pogawędzić lecz widzisz że już nie starczy papieru. Kończę więc tymczasem na tym pozdrawiając Cię ściskając polecam się twemu sercu i pamięci twój niezmienny

Franek

Mamie twojej dobrodziejce moje uniżone załączam.

Józef [illegible] za kilka tygodni [illegible] do Paryża i pozdrawia [illegible]

Paryż 13go marca 8·8

26, rue Fontaine St Georges

Kochany Wujciu!

Przekonuję się niestety że można być artystą nawet sławnym, bez butów zostać. —

Tak się zawsze dzieje a wkrótce może być jeszcze gorzej — i to nie z mojej ale z drugich winy. — Ratowałem tonących nieraz w moim życiu — a teraz gdy sam tonę niema nikogo kto by mi podał rękę!... Otóż tacy są ludzie taki świat mój Wujciu! —

"26. tego miesiąca mam weksel na 400 franków zapłacić i zadziwisz się gdy ci powiem za co i komu: złotnikowi "czyli oprawcy" za ramy i szkła do posłanych prac moich do kraju, a za które nota bene, dotąd grosza nie odebrałem!

Możesz więc sobie wyobrazić moje położenie i domyślić się zarazem

Przy sposobności załączam pozdrowienia [struck out] — i wspominam się pamięci Wujcia, aby uściskać nas wszystkich. Myśl moja tu jak kiedyś [illegible] — bo jej myślą i sercem cały jestem w kraju — obawiam się tylko — żeby [illegible] w tym mojem życzeniu, nie doczekał [illegible] zawodu. O [illegible] [illegible]. Ściskam [illegible].

[illegible] w ręku — natychmiast [illegible]
co mnie czeka wrazie gdy Prezes 261 m.
niedojdę do zapłacenia biletu. —

Z desperowanym udaje się wprost do Ciebie, a to co mnie głównie ośmiela do tego to to, że główną część długu stanowi oprawa portretu Adama który tak dawno! dawno! ci odesłałem!... —

W oczekiwaniu ciągłym — zbywałem mego dłużnika aż dotąd, a że się zniecierpliwił tym ciągłym zbywaniem go z dnia na dzień — powiedział mi Panie Tepa [illegible] ja mam żonę i dzieci które żywić muszę a nareszcie i interesa, dłużej więc niemogę czekać i proszę Pana o wystawienie mi weksla na sumę którą mi Pan winien za dostawiane ramy etc: miał on zupełną słuszność to żądać odemnie. — Ja rad nierad musiałem to zrobić bo mi tak serce i uczucie obowiązku kazało zrobić: wydałem weksel w tej chwili a teraz moje będą pokutować!:-

mniejsza o to — gotów jestem przecierpieć wszystko byle tylko sumienia mego nie splamić:

& Dzieciom uściśnienia serdeczne [illegible] uściśnienie o [illegible] wszystkich
Tysiące [illegible] Kochani —

fotografię ta [illegible] którą [illegible] za [illegible]
[illegible]

historycznym jest nasz obrazem wszystko
a najpełniejszym obrazem czasów ludzkich jestem
wspaniałym przykładem moralnie. —

Drugi mieniem co się tyczy samego
obrazu - poświęciłem ci go z prawdziwą
rozkoszą, bo wiem że w twoich rękach
praca ta będzie tak poszanowana jak
moja własna; lecz co się tyczy kosztów
sprawy tego portretu to już by pokryć
musisz mój mienie: ośmielam się oto
cię [illegible] prosić byś pospieszył
z przesyłką, bo jestem w ciasnym wektu
tak nieumyślnie wszedł mi do kary!!
a znając twoją życzliwość olamnie
przekonany jestem że do tego niedopuś=
cisz zwłaszcza że rzecz ta wyłącznie prawie
od ciebie należy. —

Gdybym mógł ten wydatek pokryć
i uwolnić się tym sposobem od grożącej mi
biedy chętnie bym to uczynił by się tyl=
ko nienaprzykrzać Tobie, ale Bóg świadkiem
mówię że niemogę, nietylko że niemogę ale
sam w najprzykrzejszym jestem położeniu.

tymczasowo więc to twoją przychodzi mnie=
nie ciebie oto prosić mając żal do ciebie
jeszcze bo mnie można tym obraziłeś tak
jak nikt jeszcze nieodpisując mi na kilka
moich tak proszących listów - już pomi-
jam wszystkie - o których także należało
mi donieść pozwalając jeśli niewięcej. to
Tyle czy całe lub spaliszone
odebrać — bywaj zdrów twój
niezmienny i kochający przyjaciel

odpisz proszę niezwłocznie Tepa
jeśli troszkę tylko
masz dla mnie współczucia i przyjaźni!

Kochanemu Mieczysławowi i
ulica Pańska N=1. w Lwowie
z przyjaźnią

Paryż 18 maja R. 85871

26. rue Fontaine

St. Georges

Panie Mieczysławie!

Dawnoś Ty sobie ze mnie żartujesz? — bo postępowania Twoje ze mną jest mi więcej jak dziwnym — niezrozumiałe! niepojmuję! i niechcę tego nawet przypuszczać bym miał Tu doświadczyć Tak bolesne oszukiwanie! . . . —

Niepisałbym więcej ani słowa do Ciebie — gdyby nie ta okoliczność Która mnie do tego powoduje: zwłaszcza że pisałem Tyle listów i zawsze bez skutku! ! ! —

(Bo wczoraj odebrałem list od szwagra mego brata mego Który mi donosi że przed miesiącem byłeś u niego i powiedziałeś mu że pieniądze mi już odesłałeś na ręce jakiegoś ...

Bankiera w Paryżu a które ja dotąd

nie stały nieodebrane - i o niczem

podobnym niewiem. niewątpliwie

żeś te pieniądze dawno wysłał widząc

mnie w tak przykrym położeniu - jako

człowiek z sercem i honorem nie mógłeś

inaczej zrobić; - lecz zapewnie musiałeś

zły i niedokładny dać adres a więc

Bankier mnie nie znalazł i pieniądze

jeśli ci na powrót nie odesłali to golą

dotąd odpoczywają w Paryżu. -

Zaklinam cię więc uniżenie jak naj.

prędzej by mnie je wypłacono jeszcze

pierwszym niem miarą. —

Jednak co ci do głowy przyszło tak

posyłać pieniądze? Maszże nie wspomni

dawniej? - Tak jak wszyscy to robią? a

dawno byłbym je już odebrał - a tym

[illegible] odpiszesz, przyślesz [illegible] !!! —

szczęśliwy był mnie oszczędził wiele bardzo
wielu zmartwień i nieprzyjemności !! –
a przecież czyż mi się nie należało oprócz
pieniędzy i kilka słów odpowiedzi ? czy
przesyłki moje w dobrym stanie odbierasz ?
gdyby tylko tyle ? ! ale i to nie ! –
czym ja sobie zasłużył na tą obojętność
i niełaskę ? mogę tym że nawiasem
być twoim przyjacielem i czytelnikiem
słowa i honoru ? – tak mi się wydaje
gniewać się nie mając : – a jeśli byłem
nieco niecierpliwym to mi to daruj –
i pamiętaj na to że ja w Paryżu żyję tylko
z mojej własnej pracy ! – i postaw się
więc choć w myśli w moje położenie –
i zapytaj sumienia własnego : kto
z nas dwu jest winny ? i kto kogo obraził ?

Twój niezmienny Franciszek

Paryż 24 Czerwca R. 1858 – 73

26. rue Fontaine S.t Georges

Kochany Mieciu!

Nieszczęście jakie mnie dotknęło w ostatnich czasach niech posłuży mi za wytłumaczenie iż dopiero teraz na twój list przedwczorajszy odpisuję. –

Mój ukochany Mistrz ARY SZEFFER żyć przestał! – Jestem więc niepocieszony i bo wiesz jak go uwielbiałem i kochałem! – i nadto wiesz mój drogi Mieciu jak on mnie pewno radami dopomagał – ile mam mu do zawdzięczenia! Strata ta okropnie jest nieodżałowana! ——

SZEFFER był nie tylko jeden z najpierwszych malarzy dziewiętnastego wieku, ale oprócz tego CZŁOWIEK w całym znaczeniu słowa – z wylanym i polskiem sercem bez gruboty duszy i pychy: – Mógł ten być więc długo żyć nie tylko w świątyni sławy ale i w sercach tych którzy go znali! – Żałoba po nim jest ogólna. – Każdy się unosi nad wysokiemi cnotami tego wielkiego człowieka i bo to był charakter czysty jak brylant! pełen miłości i współczucia!

Jako artysta prawdziwy Kapłan sztuki. – Dzieło jego każde było wielką myślą – zwierciadłem tej poetycznej i myślącej duszy: – Obrazy jego wszystkie prawie w skromnej części „Kasi” zarowały wszystkich bo była w nich dusza i wyszedł artysty! – Szeffer może jeden najbardziej znał tę tajemniczą stronę sztuki której rzeczywistości pewno nigdy osiągnąć nie potrafi! był to prawdziwy artysta i poeta! Zostawił on też po sobie takie

Nieporozumienia jakie między nami zaszły z powodu gnuśności twojej w korespondencji – niech pójdą w niepamięć. – Jeżelim cię niechcący obraził, daruj mnie i nie gniewaj się – położenie w jakiem się znajdowałem może mnie wytłumaczyć. – bez mówienia z Tobą szczerze co do tego zajścia – AMEN. na zawsze –

arcydzieła które w historii malarstwa będą stanowić epokę. –

PAUL DELAROCHE i ARY SZEFFER byli filarami szkoły francuzkiej – – pomarli więc – niezostawiwszy nowego jakiego geniusza który ich potrafi zastąpić – sztukę we Francji smutna przyszłość czeka – Jest tu tyle malarzy! mój Boże ileż to ich tutaj! ale cóż potem? są to rzemieślnicy ale nie kapłani sztuki! ileż tu tołkiennych płócien co dzień zamazują! ale czyż to są dzieła sztuki? pytam się naco się to wszystko przyda?? – czy sztuka ma mieć ten tylko już cel by przeżyć ramionom publiki – lub ściany przyozdabiać obrazami trzecio najsmutniejszej – najniższej na jakiej naturze upadłona tylko zwykle potrafi?!... Gwiazdka taka zjawiała się jak Szeffer musiała więc błyszczeć silnie w takim mroku i brudzie w jakim szczególnie szkoła francuzka się znajduje – malarze Paryża przepełniają świat swojemi obrazami: – szarlatanerii masz tu tylu którzy korzystając z dnia naszego społeczeństwa zbierają złoto i laury! lecz czas ich upadł i z przeszłości tych chorych i ślad nie zostanie! takie zaś dzieła jak wspomnianych dwóch mistrzów muszą być nieśmiertelne: – umiłowania jakie każdy stanie wywiera dla pamięci wielkiego nieboszczyka i mego dobrodzieja niech cię niezraża bo to nie jest przesada lecz prawda rzeczywista – mówią tylko o nim" i może cię tylko widzę nawet?,, przeglądaj mi to i wysłuchaj bo nie będę na pewno będzie jeśli się dowiedział

[illegible] wszystkiem [illegible] o
[illegible] o [illegible]
wyprowadzę i wyjdę w małym punkcie. ——

Przypominasz sobie drogi Miecio owe długie nasze spaga-
wanki o sztuce w mojej jaskini na "rue Cassette" przy zakurzonym
kaganku! ileż to się już pomęczył mówiłem ci o szczęściu!
pamiętasz że wtedy mniej go znałem jak dzisiaj wtedy mniej
umiałem ocenić jego wielkie znaczenie i dobroć! mówię
tylko o nim i mówić będę zawsze, bo widzisz mój drogi Miecio
że szczęśliwa ta znajomość z tym mistrzem wpłynęła tak
silnie na mnie że niepotrafiłbym ci to wysłowić - tyle! tyle
tego dobrego!! by mnie teraz trzeba tylko pracować tak
dalej - by się stać godnym tych nieocenionych rad i uwag
przyjacielskich nieboszczyka. — Był on dla mnie taką jedyną
moją moralną podporą tak w sztuce jak i w życiu! szczegól-
nie on się mną interesował i lubił mnie bardzo. wszystko
z moich prac chciał widzieć o wszystko się wypytywał - zawsze
mnie chce "tępa" na wstępie - chciał często być wszystkiego mego
nazywanym t. j. drukiem? - bruderem? - pokazywał mi
prawie każdą moją robotę, robił mi pracę uwagi z taką trafnoś-
cią i tak dobrze wolę że wprost pokazywał mi moich błędów
radził mi [illegible]. Ile razy też opuściłem jego drogi pracow-
nię cały z rozpromienionym sercem i wiarą w lepszą przyszłość dla
siebie do mojej sztuki i przyszłej pracowni! —
między innemi pracami mymi które go bardzo zainteresowały

[illegible]

był i ów portret Ordańca który jest utworem poprawiania –
ucznia ojca tej wzmianki, bo myślę że ci niebędzie niemiłą – był
on nawet przez dni 14cie w jego pracowni gdzie go oglądało
wiele tutejszych znakomitości. – Scheffer zaś ciekawy ten
zaszczyt nie myśląc żeby zrobić mojej robocie tej przedmiotowi
którego zna osobiście .. po ustąpieniu tego ojca zrobił mi
ten portret z wielkiemi pochwałami w obecności Józefa
którego właśnie po raz pierwszy mu przedstawiłem. –
– lecz jakkolwiek pochlebiły mi słowa tego mistrza o tej robocie
jednak bardziej mnie to jeszcze uszczęśliwia że ty mój drogi
mieć z tego portretu jesteś zadowolonym. –

Najserdeczniej dziękuję ci za przesyłkę – mocno mnie ona
poradowała i z powrotem Józefa dowiesz się jak krucho jej
zimą było. — O sobie tylko tyle na teraz ci donoszę że zdrów
jestem i pracuję więcej jak kiedykolwiek pomimo że są ogromne
upały w Paryżu – dziwne i rzadkie rzeczy! – tej jesieni może
się zobaczymy – Bardzo mi już tęskno za krajem. Paryż stracił
potrzebny dla mnie urok – dlaczego – się domyślisz? – wszyscy zna-
jomi twoi są zdrowi i cię pozdrawiają. – Szymon wyjechał ponoś
do Zurich – gdzie wielki zjazd i narady się toczą między duchami!
Gerson już od pół roku jest w Warszawie z powrotem. Kossak temi
dniami przybył do Paryża – utył i podobnym się robi do Jana III go
Pani Dobrodziejka także dwa razy jest grubszą. – Bywaj zdrów
i ściskam cię serdecznie twój niezmienny przyjaciel

Franciszek

[illegible] 1858

Twojej Mamie Dobrodziejce moje ukłony załączam.
P. Walickiego i P. Dzieduszyckiego serdecznie pozdrawiam.

piszę tak nieporządnie bo się śpieszę – a dlatego zmartwiony więc myśli moje [illegible]
do zaniedbania – lecz ty mnie darujesz –

2/2 [illegible] 75

Kochany Miecio!

Spór mój o portret s. p. Adama Mickiewicza jest ci znajomym przez Józefa na którego ręce papiery odesłałem –

wiesz więc jak sprawa ta moja ze Szwejcarem stanęła. Otóż chcąc byś wiedział o ostatecznym zakończeniu takowej i zgodzie obopólnej – załączam tych kilka słów które chciej zaraz zakomunikować Pa[nu] Włodzimierzowi i Towarzystwu sztuk p. w Krakowie.

" Otóż że zastanowiwszy się poważniej sam uchybiłem dając pozwolenie fotografowania mego obrazu s. p. Adama Mickiewicza gdyż dając go powinienem był zarazem takowe żądać od Szwejcara zwłaszcza jak ci wiadomo że obraz mój głównie z jego dagierotypu był czerpany.

Daję mu chętnie tą satysfakcję moralną i zawsze jeszcze gotów jestem tą szkodę tym mimowolnie mu wyrządzoną nawet materialnie wynagrodzić.

Raz jeszcze powtarzając moją prośbę ściskam cię serdecznie Twój szczery przyjaciel

Franciszek Tepa

" List ten został poprzedzony osobistym krokiem z mojej strony do Szwejcara któremu jako świadek asystował Pan Polikarp Gumiński – i list ten odczytany osobom które były arbitrami w tej sprawie.

Paryż 2go Lutego R. P. 1859.
60, rue Blanche.

(otrzym. w [illegible] krakow.
odp. 7go Marca i [illegible])

Porównaj list Miecia o Szwejcerze 8/11 1858.

Paryż 3 Lutego 1859.
60, r. Blanche.

Kochany Mieciu!

Spór mój o portret s. p. Adama Mickiewicza jest ci zna-
-jomym przez Józefa na którego ręce wszystkie papiery
odesłałem - wiesz więc jak sprawa ta moja z Szweycarem
stanęła. — Otoż abyś wiedział o ostatecznym zakoń-
-czeniu takowej i zgodzie obopólnej załączam tych słów kilka które chciej zaraz
zakomunikować Panu Włodzimierzowi i Towarzystwu
sztuk p. w Krakowie — "(Oto że zastanowiwszy się
w rzeczy samej uchybiłem dając Towarzystwu pozwo-
-lenie sztychowania mego obrazu s. p. Adama Mickie-
-wicza gdyż dając go powinienem był zarazem i
takowe żądać od Szweycara zwłaszcza jak wiesz że
obraz mój głównie z jego dagerotypu był czerpany —
daję mu chętnie tę satysfakcję moralną i zawsze
jeszcze gotów jestem tę szkodę tym mimowolnie mu
wyrządzoną nawet materialnie wynagrodzić.

Raz jeszcze ponawiam moję prośbę i ściskam
cię serdecznie Twój przyjaciel

Franciszek Tepa

List ten został poprzedzony
osobistym krokiem z mojej strony do Szweycara którem
jako świadek asystował P. Polikarp Gumiński: list ten
adresowany osobom które były arbitrami w tej sprawie

Paryż 2go Lutego R. P. 1859.

[illegible]

[illegible]

Helenna [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Były na nim prawie cała [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] a które [illegible]
odrożnie od naszych [illegible] [illegible]
wyrazem [illegible] [illegible] oknem [illegible]
oftałci z bladą i wyschła twarzą [illegible]
na której [illegible] jedno nędzy [illegible]
Cyprian tak się zmartwił [illegible]! [illegible]
zachorował — [illegible]
[illegible] się [illegible]. [illegible] jest [illegible]
pracuje nad [illegible]
gospodarstwa — [illegible]
umarła nagle — z [illegible]
[illegible] się czasem w [illegible]
pewnie słyszałeś — [illegible]
[illegible] małej [illegible]
a czasem wieczorki moje [illegible]
Mickiewicza który [illegible]
i za mnie jako [illegible]
niebodzy się ożenił [illegible]. [illegible]
[illegible] jak to zwykle [illegible]
Kawaler gości tam [illegible]
chce tak niejeden [illegible]
w ogóle [illegible] niebezpieczny. [illegible]
[illegible] się [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

jest [illegible] [illegible] [illegible] na pierwszej

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obrazki [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] kilka [illegible] [illegible] sztuka

Teraz dowiedziałem się, że jest chory i w największym

niedostatku — a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — w którym [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pomocy [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się, [illegible]

najmniej [illegible] w Kancelaryi Towarzystwa sztuk p.

w Krakowie, co się [illegible] stało z jego obrazami! i jeśli

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak najprędzej [illegible]

[illegible] jeśli nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

bo [illegible] [illegible] [illegible] który warto [illegible] a ja

będę szczególnie jeśli się dowiem że udanie się moje

w tym względzie do ciebie niebyło bez skutku —

Tymczasem [illegible] ściskam cię serdecznie Twój

szczery przyjaciel

[illegible]

napisz mi kilka słów [illegible].
a uszczęśliwiłbyś go taką niespodzianką — [illegible] nie
wspominaj [illegible] że to jest [illegible] [illegible] [illegible]
albo zresztą jak chcesz zrób — adres jego
a [illegible] Mr Polikarp [illegible] — 19. rue
[illegible]
à Paris.

80

[illegible] 24 [illegible] 1860 —

[illegible] Kochany [illegible].

Długo nie pisałem do ciebie bo niebyło:
czasu - byłem w moich kłopotach a tym
niechciałem cię nudzić -
zresztą ciągle chorowałem mocno i o
mało, nie przeniosłem się do wieczności -
czemu to mam [illegible] że to nie następiło
[illegible] niczemu bo bardzo źle było -
ale to znowu powoli dusza zogała a zatem
niełatwo może się wyśliznąć z tego
futerału który wąski jak trzcina —
jak tobie się powodzi mój drogi?
jak zdrowie i [illegible]? czy być nie myślisz
do nas kiedy zawitać? [illegible]
Ta wieść że wkrótce mam zostać ojcem.
czy tak jest [illegible] Jurusi? i jeśli tak
to [illegible] a zrazu to w Big [illegible] -

[illegible]

Medica ~~Lemberg~~

pr ~~[illegible]~~ in Galicie

ulica paiska N: I.

Szechynie





81

[illegible]

myśląc że ci to przyjemność zrobi załączam
z mego obrazu
do mego listu fotografię T. Joachimowa którego
wymalowałem w Brukseli - wiem że kochany
i umiesz tego starowinkę a zatem moja i oryginał
chciałbyś mieć w którym właściwie z napisz
mnie tylko ja zaraz ci go odeszlę -

na wystawie t.z. Krakowskiej umieściłem kilka
obrazów lecz niestety żadnego mi nie zakupili.
zmartwiłem się tym bardzo bo doktor mój
oświadczył mi że bezwarunkowo nie odpowiada za moje
zdrowie jeżeli bodaj na kilka tygodni nie pojadę
do kąpiel a co uważam za jedyny ratunek
w położeniu w jakim się obecnie znajduje nie
mogę i myśleć o tem, chyba żeby mi zesłał pieniądze
sprawił! gdybym był sprzedał bodaj jeden obraz
w Krakowie byłbym mógł pojechać do kąpiel
i zdrowie poratować a tak muszę się zdać
na los szczęśliwy jaki mnie prześladuje ——

z nowin niemam ci co do doniesienia prócz
tej że W. Mickiewicz z Lewinem wydają dziennik co-
dzienny w którym zamierza bronić kwestij naro-
dowości wszystkich szczególnie zaś polskiej -

dziennik ten jest dziś popularnym we Francji
lecz czy ma się a ile długo pomieszczą trudno prze-
widzieć. wszyscy znajomi cię pozdrawiają
- ja [illegible] - i proszę o kilka
słów odpowiedzi Twój Franek

[illegible] Pani Dobrodziejce tudzież obcym oświadczam się
załączając moje ukłony -

[illegible]





pour l'Autriche

Monsieur le Chevalier

Miecislas Pawlikowski

97/6





pour l'Autriche

Monsieur le Chevalier

Ministre Pawlikowski

à

~~Leipzig~~

Medica

pr ~~Wieliczka~~ en Galicie

ulica paniska No I.

Szechynie





1/8 62 82

Kochany [illegible]

[illegible] pewnie że nie mogłem się z tobą [illegible] zobaczyć przed wyjazdem — z [illegible] — wyjazd przyśpieszam do Lwowa — w niedzielę [illegible] Sierp. jadę do Mościsk na ślub mego Kochanego brata Władysława — obrządek ten odbędzie się u Kanonika Szafranskiego który jest wujem narzeczonej mego brata — Będę bardzo szczęśliwy gdybyś mógł zaszczycić nas swoją bytnością — a że masz za sobą sąsiadkę i wiel[illegible] [illegible] Kanonika może mnie tej przyjemności nie odmówisz i do Mościsk w niedzielę rano przyjedziesz [illegible]

ściskam Cię serdecznie

Twój przyjaciel

Franciszek Tepa

Lwów 1. [illegible] Sierpnia R. 1862 —

P.S.

Obrządek ten odbędzie się w Mościs. Kościele około 9tej lub 10tej rano

Kwiecień 1862

83

Kochany Maciu!

pisałem do Rodziców w zeszłym tygodniu - list pewnie się tam niezastał - pisz mi - do Medyki. fotografia ś. p. Mateckiego jest u mnie wraz z 15. egzemplarzami reprodukcji - donieś mi tylko na piśmie gdzie ci mam je odesłać, zatrzymam ci także mojego faciata w upominku - donieś mi wraz drugi gdzie teraz mieszkasz i czy tu do Lwowa nie zawitasz? w sobotę t. j. 20. będzie nabożeństwo za duszę Mateckiego u OO. Bernardynów - przyjedź jeśli możesz - ja bardzo pragnąłbym cię zobaczyć. ściskam cię serdecznie Twój

przyjaciel

Franek

mieszkam w hotelu Drezdeńskim i zostanę we Lwowie zapewne do 10. p. m.

Pani Dobrodziejce przesyłam moje ukłony

84

...nów 8go Listopada 860.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odebrałem list łaskawy z [illegible] pod datą
dn. 10/9. [illegible] z katalogiem [illegible]
[illegible] Wm Pana prośba.
Chciej W. Pan łaskawie, jeżeli jak [illegible] może
wszystkie nuty, rozesłaniem [illegible] mi one zwró-
cić ponieważ kilka egzemplarzy mam zamówio-
ne a niejestem w posiadaniu [illegible] nego.
Przepraszając mocno, jak i brata mego [illegible]
za naprzykrzenie się mym [illegible], polecam
się łaskawej pamięci Wg Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

[illegible]

1. 12. 1860
N° 1. D. p. T. o.

Prezes
Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
w Krakowie

do

Wgo Mieczysława Pawlikowskiego
Członka Rady Nadzorczej.

Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia; przystępując do ukonstytuowania Zarządu Towarzystwa Statutem obowiązującym w rozdziale XII. przewidzianego, na mocy służącego sobie z §. 87 tegoż Statutu prawa utworzenia Rady Nadzorczej, w drodze głosowania na zebraniu ogólnem w dniu 18 i 19 listopada b. r. odbytego, wybrało Wgo Pana Członkiem Rady Nadzorczej na przeciąg czasu §em 91 Statutu określony.

O czém mam zaszczyt Wgo Pana niniejszém zawiadomić, z uprzejmém wezwaniem do podzielania prac Rady Nadzorczej w przypadkach Statutem przewidzianych.

Kraków dnia 1. grudnia 1860 r.

Adam Hr. Potocki

Mieczysław Marzyński



TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

DO

WIELMOŻNEGO PANA

MIECZYSŁAWA PAWLIKOWSKIEGO

w Krakowie.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, święci w tem lecie Dwudziestą Piątą rocznicę założenia swojego — a Rada Nadzorcza postanowiła uroczyście obchodzić tę pamiątkę.

Cel uroczystości podwójny: Z jednej strony poda ona wobec licznego zjazdu sposobność przypomnienia usług, jakie Instytucya krajowi oddała, i wykazania na jej przykładzie żywym, do jakiej to potęgi uróść może, zgodne zespolenie wielu drobnych, rozproszonych sił. Z drugiej strony

nastręcza sposobność uczczenia zasługi Mężów, których rozumowi, energii, poczciwej pracy, i życzliwej a umiejętnej opiece, zawdzięcza Towarzystwo swój byt, i obecny swój rozkwit.

Z szeregów ludzi, którzy pierwsze cegiełki pod budowę Towarzystwa kładli: z grona tych, co jego Założycielami byli, — co pierwszy dlań statut pisali, — i co w pierwszej Radzie Nadzorczej zasiedli, — tudzież z tych, co bardzo trudne w początkach obowiązki Delegatów bezinteresownie pełnili, — z pracowników, co pierwsze urzędowe załatwiali czynności — i z tych pionierów wytrwałych, co drogę Towarzystwu po szerokim kraju torując, pierwsze lody obojętności i nieświadomości łamali — niestety bardzo wielu niedoczekało uroczystej chwili.

Niemniej przecież, z każdej z powyższych grup, zachował Pan Bóg reprezentantów, — instytucyi i krajowi na pożytek, a młodszemu pokoleniu na wzór — Mężów istotnie Towarzystwu zasłużonych, którzy wespół z niem święcą jubileusz, swoich, przez ćwierć wieku bez przerwy świadczonych mu usług.

Tym to Jubilatom Szanownym, pragnie dziś Towarzystwo złożyć publicznie hołd wdzięczności i uznania.

W aktach swych przechowuje Towarzystwo wdzięcznie i z uszanowaniem nazwiska Mężów, których zaufanie Współobywateli w roku 1861, powołało do Pierwszej Rady Nadzorczej.

Pod opieką, kontrolą i kierownictwem tych Mężów, rozpoczynała Instytucya nasza swe życie, a na podwalinie Ich trudu, wyrósł później wspaniały gmach.

Ty Czcigodny Panie byłeś przed 25 laty uczestnikiem onych pierwszych mozolnych prac — a przeto jako JUBILATA dla Instytucyi naszej zasłużonego, mam zaszczyt imieniem Towarzystwa zaprosić Cię na uroczystość jubileuszową, w Krakowie dnia 8 Czerwca 1886 roku.

Prezes

Sz. Dobrz. Pesl. Kołomyja 15/11 887. 39

Odp. 17/11 87 r.

Wielmożny Panie Dobry!

Przepraszam, że tak późno piszę, a moim obowiązkiem było, jeszcze z Krakowa na tak życzliwy list W. Pana Dobry odpowiedzieć, za radę życzliwą podziękować, ale proszę mnie mieć za wytłumaczonego uwzględniając mój stan zdrowia, nadzwyczaj nie pomyślny, jaki był podówczas. Czarne myśli już mnie były opanowały nie mając żadnej nadziei na wyzdrowienie, widząc przed sobą przyszłość smutną, cierpiącą i bez celu. Pojechałem był do Wiednia próbując

jeszcze tem ostatniego środka.
Chciałem się udać według pole-
cenia JW Pana Dobry do Dra Hof-
mokla, ale w Wiedniu z różnych
stron poradzono mi Dra Benedi-
kta, jako specyalisty lekarza i ope-
ratora do neuralgicznych chorób,
chociaż Dra Hofmokla także chwa-
lono, ale nie uznawano go jako
specyalisty. — Ulokował mnie
Dr Benedikt na klinice prywatnej
t. zw. „Sanatoryum" Dra Löwa, gdzie
była bardzo staranna opieka
i usługa i gdzie mogłem razem
ze żoną mieszkać i przez nią
mieć ciągłą opiekę dzień i noc.
Operacyę wykonał zaś Hg. Dr. Lanicz.
przy pomocy 3 innych lekarzy

asystentów, zadając w jamie ustnéj 3 rany głębokie, gdzie poprzecinał i powykrajał częściowo 2 gałęzi nerwu trójdzielnego. Skutek był wyśmienity, bowiem newralgia natychmiast ustała! Może komu takszczęśliwie się udała ta trudna operacya, jak mnie. — Po tygodniu wyjechałem z Wiednia do Lwowa, Stanisławowa i Kołomyi, a podczas drogi już rany zupełnie się zagoiły. Jestem teraz jak nowo-odrodzony! —

W Stanisławowie zastałem Jur. Łwrzza, który bardzo się uradował wynikiem operacyi; w domu zaś znalazł u niego były smutne przygnębienie, a to z powodu ciężkiej choroby pani Ludwikowéj Wolskiej, która też po maju wyjedzie w krótkim czasie, bo po tygodniu swoje

cierpienia stargotowate na rękach
bratowej Juliuszowej i swych dzieci
wszystkich i tychże po ś.p. Ludwiku
zostawionych. Prawda, że ofiara ze
strony Juliuszostwa była znaczna
chodzić i pielęgnować w swym
domu tak cierpiącą i wielce czułą
chorą, — ale też ona była tego
godną, była to bardzo zacna,
szlachetna, wykształcona kobieta,
dobra żona i matka; kochali ją
zarówno jej własne dzieci po pier-
wszym mężu zmarłym, jak dzieci ś.p.
p. Ludwika, odwiedzali ją i pielęgno-
wali. Ciało jej odwieziono do Brzeżan
i pochowano obok ś.p. p. Ludwika. —
Dziękuję jeszcze raz za życzliwe
zajęcie się moją sprawą i pozostaję
ze szczerym szacunkiem i poważaniem.

WW Pana Dobr.
najżyczliwszy
[illegible]

Wielmożny Pan

Mieczysław Pawlikowski

w

~~Krakowie~~

~~w domu własnym~~

Zakopany

Fr.



MARYA z Boduszyńskich WOLSKA,

wdowa po ś. p. Ludwiku Wolskim, adwokacie nadwornym i sądowym we Wiedniu, byłym pośle do Rady Państwa i Sejmu, obywatelu honorowym miasta Brzeżan,

przeżywszy lat 44, po długich a dolegliwych cierpieniach, zgasła w Stanisławowie na dniu 7. listopada 1887.

Eksportacya zwłok do grobu familijnego w Brzeżanach odbędzie się na dniu 8. listopada b. r. o godzinie 4. po południu z domu Nr. 35 ul. Kaźmierzowska (Brukowana), na który to obrzęd pozostałe w nieutulonym żalu dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Stanisławów, dnia 7. listopada 1887.

Wielmożny Pan

Dr Mieczysław Pawlikowski

w

~~Krakowie~~

~~[illegible]~~

Zakopany

...Pawlikowski

Kraków

...Sieparska l 14



Zubrza 21 paźdz: 1862

93

Mój najdroższy Miecin!

Najprzód stokrotne podziękowanie za przesłane krzewy. I ja wołam: Daj Boże, abyśmy w ich cieniu, otoczeni gronem wnuków, obydwa siwobrodzy (ty w dodatku najkompletniej łysy) gwarzyli kiedyś o ubiegłych czasach! A w koło wieczorna cisza aż słychać plusk fal Bałtyku i Czarnego morza bijących o polskie brzegi – przed nami stół, na stole dzban pisany, a we dzbanie miód staropolski – nasi wnukowie bijąc się na trawniku wpalcaty z braciszkami z pobliskich chat – na jednej ławce z nami siedzi wójt gminy były poseł na sejmie warszawskim – właśnie syn jego kapitan Bartłomiej opowiada

świeżo odbytą kampanię dla ode-
brania Gdańska — diable skroiliśmy
skórę Prusakom, bo Prusak jeszcze
Prusakiem a Niemcy dobrze się je-
dnoczą. Pan Bartłomiej przed chwilą
wyprzągł konia z ojcowskiego pługu
i przyszedł do nas na gawędkę.
Dzielny to był żołnierz, z zasady
republikanin nie chciał przyjąć ofia-
rowanej mu dekoracyję — po skończo-
nej wojnie wziął jak całe wojsko
dymisyję, bo stałych wojsk niema
w Polsce. Mój wnuczek służył po-
nim wraz z Twoim Tadeuszem.
Stoją oni przy nim i słuchają go
z uszanowaniem. Szkoda że niema
Twojego Jasia który jest sekretarzem
przy naszem poselstwie w Waszyng-
tonie, gdy tymczasem mój Janio
szpera za słowiańskiemi staro-
żytnościami na naszej wyspie Ru-
gii. Nasze Jejmoście poszły w odwi-

dziny do chorej przyjaciółki mojej żony, zacnej organistiny. Twoja Pani sławna na całe województwo lekarka ma jej aplikować cudowny własnej inwencji plaster. Desona, że ich dotąd niema z powrotem; pan Mieczysław zaczyna się już nudzić, ledwie pół uchem słucha opowiadania kapitana a ciągle patrzy ku drodze. Zakochany on w żonie jak na drugi dzień po ślubie – przy biurze jego ministerjalnym zawsze obok niego siedzi żona i patrzy mu w oczy robiąc pończoszki na pamięć. Domator, nieprzewietrzał tak jak ja swoich uczuć – mnie popsuły polityczne podróże, zwłaszcza hiszpanki między którymi dłuższy czas bawiłem. Omal niezapomniałem zapytać Cię jak się miewa twoja córka pani Kietba,

siukowa, bawiąca obecnie z swo-
im mężem w Kijowie. Ktoby był
się spodziewał, że syn takiego To-
tra stanie się pacyfikatorem Ru-
si, chluba naszej Najjaśniejszej Rze-
czypospolitej. Jakże im posłużyła po-
dróż do Astrachanu, tego miasta
co tak wzdycha za przyłączeniem
się do Polski. O gdyby nie intry-
gi naszego nowego Ciotka, nie zwa-
chane się jego z dworem moskiew-
skim, od lat kilku ta prowincja
byłaby już nasza. Szczęście że nasz
Ciotek bez cieląt — napiszemy mu
na grobie: Ostatni!
Twoja wiadomość o Dłużniawskim...
O pozwól mi na tym śnie skończyć,
Tem snem chcę śnić przez dzisiej-
szą noc całą — budzę się jedynie
na chwilę, aby Ciebie uściskać, uca-
łować rączki Twojej żony, a Twoje
dzieci pobłogosławić Twój do grobu
Kornel

Kochany Mieczysławie!

Nie potępiaj mnie drogi mój — nie jestem winien. List Twój nie zastał mnie — siedziałem przez dłuższy czas u Pajgerta na Podolu. Wróciwszy zachorowałem z przeziębienia mocno — i dotąd zupełnie zdrów nie jestem. Wstrzymywałem się z odpisem na list Twój, bo chciałem posłać Ci cały jeden dytyramb do którego mi wiele co brakuje. Czekałem na odpowiednie natchnienie, które nie przychodziło. Przyjmij więc inny krótki ustęp, który ma przynajmniej zaokrągloną całość. Nie zmieniłem się drogi mój Mieczysławie ani w moich uczuciach ani w przekonaniach. Kocham Cię zawsze równie gorąco jak dawniej. Wierzę w to w co dawniej wierzyłem — ale podupadły jestem na zdrowiu. Ostatnie wypadki wzięły mi wiele sił — czuję

że naprzód jest walka z tym nią,
czystym prądem którym ubiedzie
świat się tonie, nie jedno jeszcze
pokolenia poprzynie sień. Proroctwa
poetów spełnią się kiedyś wtenczas,
kiedy pomiędzy ich głosów mieć pełe-
brzmienia. Otóż, ile razy zbiera
się mi się na śpiewanie, pytam:
komu śpiewać?
Zapewne na zawsze umilknę – poetą
jednak być nie przestanę. Miłość to
poezya w czynie – pokochałem jak
najwięcej ludzi nieczytających tych,
którzy mi źle czynili – takąż tęsknią
dziś pieśnią chcę zakończyć
żywot mój. Ściskam cię i całuję
najserdeczniej drogi mój – Czy
zjawisz się z wiosną we Lwowie?
Niezapomnij dać mi wiadomość o
sobie. Jeszcze raz uściśnienie

Twój na zawsze

Kornel

Twojej Pani przesyłam
wyrazy pełne uszanowania.
Chłopców ściskam.

Zubrza 17/4 872.

Do listu dołączony był następujący wiersz (: do umieszczenia w wydać się mającym Albumie literackim w celu uczczenia 25letniej wytrwałej pracy na polu narodowem Pawła Stalmacha na stanowisku Redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej" :) :

[illegible]

Niech wstaje pieśń!
[illegible]
Niech wstaje pieśń!
Niech strząsa proch i pleśń,
... Niech błyśnie w słońcu jej korona
Kapłańską przewiązana wstęgą —
Tyś jest, tyś trwasz — o potęgo!

Napróżno tobie wróżą koniec,
Cieszą się twym pogrzebem. —
Tyś jako niezmierzony goniec
Pomiędzy ziemią a niebem.
Dopokąd [illegible] biją serca,
Cierpi duch ludzki po[illegible]
Nie spłoszy cię szyderca,
Nie spęta żaden tyran.

Wszystko od ziemi rwie się wgórę!
Wtedyś, gdy schichły się płomienie,
Przedpotopowe [illegible] się
Wtenczas płazy milczące, ponure
Uczuwszy słońca promienie
I wiatrów łagodny wiew,
Wielką ku niebu zawrzał tęsknotą...
Tęsknota się skrzydło
Od skrzydeł wyszedł śpiew —
I tak, i tak,
Z tęsknoty pierwotworów
Zrodził się ptak!

Czy dumny, czy niedumny,
Czem karał Bóg — będziemy!
>... W doskonalszych my wyszli wzorów
[illegible] ptaki [illegible];
Przyjdź tęsknota [illegible],
Porad [illegible];
Duch nasz, duch wolny, to nasze skrzydło,
Od skrzydeł ducha [illegible] pieśń....
Niech wstaje pieśń!
Niech strząsa [illegible] pleśń,
Niech błyśnie w słońcu jej korona
Kapłańska [illegible] [illegible].
[illegible], ty trwasz — o potęgo!

H. U.

Zubrza 24 października
1873.

Kochany Mieczysławie!

Najprzód przesyłam Ci gorący uścisk braterski, bom się stęsknił za Tobą a potem kilka słów o sprawie publicznej.

Oddawca p. Bronisław Mołowski zamierza wydawać gazetę, mającą mieć, według mnie, ogromną doniosłość. Polecam Ci osobę i jej myśl.

Ściskamy się najserdeczniej — Pani Twojej Żony wyrazy uszanowania.

Twój

Matejko

№ 12
Pr.

95

Wielmożnemu Panu Mieczysławowi Pawlikowskiemu

w Medyce

W skutek wyższego rozporządzenia wzywa się Wielmożnego Pana, paszport wysokiego c. k. Prezidium Namiestnictwa z d. 2go Września 1860 r. do liczby 5333 do Ostendy udzielony, tudzież kartę legitymacyjną tutejszego urzędu z d. 2go Sierpnia 860 r. do Liczby 247. w przeciągu trzech dni w tutejszym Urzędzie złożyć. —

Dla stronienia złych skutków nastąpić mogących z przekroczenia konfinaty przez Wysokie c. k. Prezidium Namiestnictwa na osobę Wielmożnego Pana nałożoną, zechce Wielmożny Pan w razie koniecznej potrzeby wydalenia się z Medyki o paszport w tutejszym urzędzie się zgłosić. —

z C. k. Urzędu powiatowego
Mościska dnia 22go Stycznia 1861. —

[illegible]

z C. k. Urzędu powiatowego w Mościskach

№ 12.

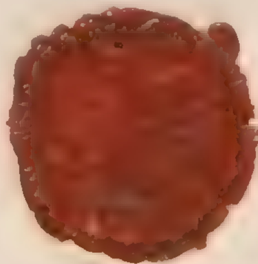
Wielmożnemu Panu Mieczysławowi

Pawlikowskiemu

w Medyce

Exoffo

(Do rąk W. Wiśniewskiemu)



Mein lieber [illegible]!

Czernowitz am 22ten Octb. 1842. 101

Da ich Dir als wir von [illegible] fortgefahren sind, ver-
sprach zu schreiben, so erfülle ich jetzt mein Ver-
sprechen. Wir sind bis nach Tysmeniz, wo wir
die [illegible] glücklich gemacht,
[illegible] Tlumacz wird wo die [illegible]-[illegible]
nie ist, die ich selbst gesehen habe, und die [illegible]
[illegible] sehr schlechten Wetter nun, der Zeitung
[illegible] schlechte und [illegible] Weg [illegible]
[illegible] Sniatyn [illegible]
[illegible] gelangen, [illegible] bis Sadagura guten Weg
hatten, aller [illegible]. [illegible]
[illegible] Czernowitz gefahren, wo mein Vater [illegible]
und [illegible]. Am 20t October angefan-
gen. [illegible] mit dem [illegible], in die

Schule. Wir alle sind Gottlob gesund. Meine lieben
Eltern werden sich den Feiertagen schwerlich ausgehen;
ich und meine Brüder oder Schwester die Hände küssen.
Dazu gefälligst einen ganzen Bogen von uns allen
mit unterm Liebes.

Ich grüße und küsse dich tausendmal.
Ich verbleibe Deutz

Dein Freund

Kaltenbrito Alfred.

102

[illegible] 12 [illegible] 1860 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Karlsbadu [illegible]

[illegible]

Wierzbicki

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.



37

Nr. .... O. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemyśl

Telegramm.

Nr. 861

Aufgegeben in Lemberg den 10/6 1860 1 Uhr 50 Min. N. Mittags

Angekommen in Przemyśl den 10/6 1860 2 Uhr 33 Min. N. Mittags

Mieczysław Pawlikowski Przemyśl
zu Schlosse Medyka.

Betheiligen Sie sich nicht am Geschäfte
bis zum Eintreffen meines Schreibens
der morgen sogleich nach Ankunft der
Post von Ihnen abzuholen ist.

Willmann.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch [illegible]

Telegraphen-Drucksorte Nr. 28.

Allegat de [illegible] [illegible]. W.
2 [illegible] 10/6 1860

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.



Nr. .... O. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemysl

Telegramm.

Nr. 874.

Aufgegeben in Lemberg den 11/6 1860 – 10 Uhr 10 Min. V. Mittags

Angekommen in Przemysl den 11/6 1860 – 10 Uhr 28 Min. V. Mittags

Mieczysław Pawlikowski Przemysl
Poststation Medyka.

Verwerfen Sie unbedingt alle Anträge persönlicher Betheiligung am Geschäfte. Betreffenden Orts und sonst kennt man alle Einzelnheiten.

Willmann.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch
Stephan

Telegraphen-Drucksorte Nr. 23.

Alligat. de libro Ludo. W.
2 dr. 10/6. 1860.

W. O. [illegible]

Kochany Panie Mieczysławie.

Wyczytawszy rozkaz [illegible] Wielkiego - rozmyślałem nad nim - ale zastanowiwszy się głębiej - pomyślałem sobie że to by nasz [illegible] nie [illegible] - albo wiem on nie mówił że podział kraju - trzeba czyli tylko przykład rozmaitego - ale słowo podział niewymówione - zatem jeśli Alojzy o nim to powiedział - nic [illegible] rozkazuje - my tego powiedzieć nie mogli - bo on [illegible] się nie odważył wyraźnie - Codziennie jak to teraz rozmaicie zawsze opowiadać (i jeśli by my to mieli mówić) - ponieważ do Księcia Sapiehy na [illegible] - i samo słowo [illegible] podkreślone jak się rzecz miała. Alojzy co mówił - o ks. Wodzickim mówiłem że przytoczy przykład poznańskiego - i nic więcej nie mówił bo sam był. - mnie się zdaje że my nie mamy prawa robienia by zostawić jego na własnej przygodzie - bo nasza [illegible] tylko [illegible] [illegible] przytomnych [illegible] którzy by się zapewne [illegible] w takim razie [illegible] - a którzy by nie mogąc nie mogło powiedzieć jak to że on o podziale kraju nie

mówił – moglibyśmy opisać cały fakt. Właśnie
mówił – ale to dziś zdaje mi się nie jest na czasie
podnosić takiej kwestyi – jako co mówimy zresztą
to jest potwierdzić fakt co do Wodzińskiego że
on w całej tej rozmowie tylko przytoczył myśl któ-
rą Ks. Rozmowicz [illegible] że za podziałem ołtarza
się nie oświadczył – wtedy takimi znak zwracamy
na tych którzy to powiedzieli.
Ciekaw jestem opinii wielce mnie Szanownego Rybickiego i
bardzo bym był wdzięczny za uwiadomienie
mnie o treści odpowiedzi Rybickiego. –
Z Sercem żałobnym się łączę szacunku
i Przyjaźni sługa

[illegible]

Lwów 27/12 56.

107

Kopia.

Kochany Panie Mieczysławie! Wyczytawszy reklamę hr. Wodzickiego – rozmyślałem nad nią. – ale zastanowiwszy się głębiej – pomyślałem sobie – że ta bynajmniej nam niemotacza. – albowiem on niemowił za podziałem kraju! – Przytoczył tylko przykład Poznańskiego – ale słowo podziału niewyrzekł. – zatym jeżeli ktoś z niem to powiedział – pisze ten reklamuje – my tego powiedzić niemogli – bo on wtedy ztem się nie oświadczył wyraźnie. – Co do mnie jak to tę rzecz rozmaicie zaczęto spowiadać (i jakbyśmy to mieli mowić) – poszedłem do Księcia Sapiehy na reccepcyje – i tam słowo w słowo powtórzyłem jak się rzecz miała kto i co mowił. – z hr. Wodzickim mowiłem że przytoczył przykład poznanskiego – i nic więcej nie mowił bo tak było. – mnie się zdaje że my nie mamy powodu robienia tej reklamy jaką mi w Copii przysłałeś – bo nasza reklama wywołałaby reklamę od reszte przytomnych do których by się zapewne Wodzicki w takim razie odwołał. – z których nic innego nie mogli powiedzić jak to że on o Podziale Kraju nie mowił. – moglibyśmy opisać cały fakt – kto i co mowił – ale to dziś zdaje mi się nie jest na Czasie podnosić taka kwestye. – jedno co możemy zrobić to jest potwierdzić fakt co do Wodzickiego. że on w całej tej rozmowie tylko przytoczył przykład W. Ks. Poznańskiego – i że za podziałem otwarcie się nie oświadczył. – wtedy skuteczniej z nas zmazemy na tych ktorzy to powiedzieli – Ciekaw jestem opinii w tej mierze Rylski. – i bardzo bym był wdzięczny za uwiadomienie mnie o treści odpowiedzi Rylskiego. – A teraz Polecam się Łaskawej Pamięci i Przyjaźni Sługa E Wolański Lwów 27/12 862.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

57

Kochany Mieczysławie!

Dwa dni leżałem w łóżku – dziś w południe wstałem z łóżka ale Doktór nie pozwolił mi wychodzić. – inaczej zaraz pospieszyłbym do was. – ale Bądźcie łaskawi przyjść do mnie z Rydzkim i Grassem – oczekuję was z niecierpliwością zastaniecie mnie samego. –

Ściskam w nadziei widzenia was

Polecam mię łaskawej

Pamięci Sługa

Niedziela

Lubliner

66

NB. Deklaracyę odczytał w drugiej połowie Stycznia (± 18 czy 19go) Jakub Wiktor [illegible] [illegible] we Lwowie i znalazł ją zgodną z prawdą. –

1/7 860. [illegible]

otrz w Madyn. [illegible] 2/7 860.

Wielmożny Panie Dobrodzieiu!

Panni Wielmożny Pan Dobrodziey że ia tak śmiały ciągle
z moią Prośbą, a to dla tego Iżem wiedział że Wielmo
Pan Dobrodziey nie pogardzasz ubogim, chociaż
i Rzewnym iestem, ale przecie kto nie posiada
okrutego Serca ten pogardza ubogim, ia spodzi„
wam się i mam w Bogu nayważnieyszym nadzieie że
Służbe dostanę, Bo Wielmożny Pan Prezi.
dent od obmienionych dał mi słowo Honoru
że mi zaraz do Pana Hrabiego Gołuchowskie
go co teras iest Ministrem pisze aby omnie
przed Panem Cysarzem się przyczynił, i da
mi ten List abym mu sam oddał do rąk
Jego, wieni ten iest bardzo wzięty u...
trzeba toż samo byłem w Pana Jenerała
którem Włocwie iest komendu niącym, ten
był moim Batkownikiem z Lerka,
ten pisze do Adiutanta od Cysarza
aby mnie dać Służbe, wieni takie
Panowie proszą omnie to niezawodnie
dostanę obowiązek, wieno prosze
Wielmożnego Pana Dobrodzieia o 100 f
Cmz kto że ia bardzo Potrzebie nadzo.
je, ia iestem przekonany że Wielmo.
ny Pan Dobrodziey mi poszle

bo wiedziatem ze Wielmożny Pan Dobrodziey ben-
dzie Imiał serce nad bidnym, adatego krewnym
mam, ia iak mi Bug Naywyzszy dopomo-
że to bende składał zmoiey Pensi i zpodzien-
kowaniem oddam bo wiem dobrze że wte-
raźnieyszych czasach nikt nima do wyżu-
cenia, każdy potrzebuie grzeicana, ale mnie
Wielmożny Pan Dobrodziey wielkie dobrodziei-
stwo oświadczysz, gdzie się omoie całe życie
nadbuie, Bug Naywyzszy widzi iak ia cały
muy wiek bidnie, i może teraz mi Bug dopo-
może że dobre miesce dostane, że Wielmożna
Siostra Hrabina tak była oziembła, tom się
od Wielmożney Siostry Ludwiki dowiedział
dla czego, jeden tych krewnych ten
widział że mnie tak wszystkie krewny
kochaio, to on aby mugł miesce utrzymać
to powiedział że ia w Roku 1846 dwoa-
tem kodaków w nowym Sancu Zubie,
ale Bug iest nayleprzy sendzia, ten ben-
dzie sprawiedliwie sądzie, ia wim że
moia noga iescze niebyła wtych stro-
nach iakiem był przy woisku i nie-
dy nawet zostałem się być wdzygin
dla ubieranie urlopniaków, apotym
zosłabnim odeszłem przeszedłem do
Lwowa, i moz być mni Pułk w Kra-
sarni, Potym mogo tysiące zaświad-
czeń od Wengrow, i świadków, okazać

iak ia się znimi obchodził, com miał mae srzo-
dej do pomagałem każdemu, aby dobrze wyszedł
ze swego nieszczęscia, ale ia iuż iak mi Bug
naywyższy da że mam obowiązek to przyiśdz
do moich krewnych; i tego niegodziwego dam
Wszystky aby kata chołica wiedziała co to
za krewny był ze mnie tak przed moią fa-
milią ocieniał, Wolał był mię nos bainiłkun-
nosnae iak takiemi wystemkami, ia byłem
Polak i zginę tym chowass mudze Szwabowi
służył, to moia bida i nendza robi, bo nie
mogę kosić, ani drwa rąbać, i dotusama
na żadne złe drogo niechce chodził bo mam
z naszych krewnych ubogości nienabierały
dw, gdy iest dowiedziono że nie przez
państwo to ubogości przysta, takżem
się umuwił z wielmożno tiostno Ludwiko
że idziemy dzisiay do Natana który ben-
dzie zanos pisał do Turki kto to dzie-
dzictwo teras posiada bo szkoda by
było aby to zaniedbać, gdzie wiada
i tyle gruntu iest więcy iak dao Mo-
gaw, i Wada taka sławna potym i Wiel-
mosny Pan dobrodzieg może to wziąść
iak usłyszymy iak to iest,
Proszę także pominie i Wuo postai aby
mię odwins do Janostawia, gdzie tam
dali iusz do Brzeworz każdy okassio
dostane. a z tam kont żelasno koleio orz
do Wiednia.!

ia ieszcze raz prosze abys Pan Dobrodziey był
łaskaw mie wkierownikowi tey Szpadry sprawowac
i mi dopomuc, gdzie ia Boga naywyzszego prosic
bende ały. Wielmoznego Pana z Zoną i Synem
serdecznie obeymuiem, ia czekaie do Wiełku
ofiarie i Dimenidry od Wielmoznego Pana Dobro-
dzieia, bo ia Wiszystko wszystko drogo
a u Wielmozney siestry ieszcze od Wielko Dapi-
ro, Siostra sie Kłania obaigom i całuie małego,
i ia całuie Ręcki W. Pana Dobrodzieia
i W. Pani Dobrodzieyki teszsamo całuie ser-
decznie małego drogiego Synka, i zostaie z po-
wazaniem Szacunkiem obaigo Kłaniam

[illegible] Lemberg

[illegible] ieszcze list od Temesvaru przydzie to bardzo
mi go postac, a ieszely by pozniey przyszedł
to prosze mi go odmieszczac do Pana
Konala Ling [illegible] bei dem [illegible]
zu Janostaio, to ia go doszlane całuie
Ręcki i prosze nie zapominac omnie
biednym

1

Wielmożny Panie Dobrodzieiu!

Daruj Wielmożny Pan że ia iako ciotecny Brat niemoge to na moim Sercu znieść, że moia ciotecna Siostra w takim smutnym Położeniu się znaiduie, abym Wielmożnemu Panu iako tesz iey kuzyn nie donieśł o iey teraznieyszeym powodzeniu.
Za sparkasse i Podatki dali iey Dom na Licitacie, ona zaczeła bardzo rzewnie płakać przed Panem Jo[illegible] w ktorim otwieraią się drzwi i wchodzi iedan obewatel, i mowi czemu ona tak płacze ona mu to opowiedziała i on powiada że on da 500 fly na wadium, aby sło i licytowała, ona iego posłuchała i poszła na licytacie, tam byli wiency wadiumy, ale iak usłyszeli że dla ni ten licytuie to się odstapili i ten dla ni za 4710 fl ö.W. zalicytowała, i pane sło znikaw od paddli, tylko sparkasa i podatki aby byli zapłacone, wienc teraz ten co dał wadium to się opomina aby mu te 500 fly oddać

:/.

ko ten idzie do Rosie i tam bendzie
meble zprzedawat bo tam ma iednego
dobrego przyiaciela ktoren ma ie rade
dat, wienc un dostat aprobacie od
Sada i za 30 dni aby wyptacić, wienc
teraz ieżeli ona nie odda tich doofe
i te zalegtosci ktore sie do zprawk aey
należa i pudatek, to iest cata suma
mu ~~iest~~ 1500 fl to ona sie zaintabu
lnie, i inny iest iedon a bewatel zeda
2000 fly na ten dom, ale teraz trzeba
~~teraz~~ te 1500 fly bo ten za te 4710 fe
weźmie dom ktory 12000 fe kosztowat
nie iest to smutny wypadek, Boze iże
niu ia biedny nieiesdem teraz, wstanie
ze by iey dopomagt, aby ~~ich~~ ia od tich
ztych ludzi wydobie, ~~tt~~ sa ludzi
to iest nioiatki Wirzbicki ktory uzend
nikiem przy komorze, i un ma w milni
czym grunty i dwie karczmy i Bro
warki, ten chce sie minidé, tilko
aby te 1500 fl ztozyć, wienc prosze
Wielmożnego kuryna bys tak kos
kawym dopomagt iey teraz, aby te
cudze ludzie nie wzieli, ten dum
ona biedna placie i wszendzie sie uda
ie ale to wszystko iest zadaremo
nie, bo nikt nie chce iey dać asz
w tim razie dali by 2000 fe kiedy
by byta zaintabulowana ia iey
mowit aby sie udata do familii
ale ona mowi ze tego nie zna[?]. /.

przedy życie swemu dziecku a potim
zabić weźmie, aby się nie naoprzykrzać famili, takie złe ma skłonność
że włosy stają do gury, i ona iest ba-
rdzo dylikatna iak ia widzę, ma punkt
honoru, ale iest bardzo duży błąd w ad-
niey bo ia wim, że nasza familia
nikogo nieopuściła, więc by i iey
dopomogli, na pani mieszkaniey to iest
na dwa miesiący, treba być bey sumy
tysięcy 1500 zł, bo ia iuż mam ta-
kiego który by iey da zaopieka na domi
tylko aby była za ni zapłacona
więc się spodziewam że Wielmożny
kuzyn iey dopomoże, i iey nie nie
oświadczy że ia pisałam, bo by
była na mnie bardzo zła, ale ia
niemogę tego znieść na moim sercu
gdzie widzę że ona w takim smut-
nym położeniu teraz iest, mały ia-
ś uczy się bardzo dobrze, dostał
medalik na egzaminie iuż idzie
do drugi klassy ale iuż ma pirożek
ona trzyma także osobno i płaci
na uczyciela co go w domu uczy
prócz szkoły, tak ona biedaczka
radzi iak może aby iey syn był
człowiekiem, i daie mu edukacię
ile możności iey.

Ja teraz samo teraz wydoby
tem mu i list od moiey

Cnieci, i wszystkie Lesie wydabytem
i ono wszystko oddebnać,
albo pacreba czasu, aiwiele mocbnie
to; ale Bog mie nie upuści, tylko
prosze Wielmoznego kuzyna mi pane
stowo napisać przez tego furmana
ktory wniedziele tu przyiedzie
ia pui de do tey oberzy gdzie un
za iezdzata bo ia i de zanas do
komendurencyi, i dostane pasport
i iade do Kosa abym iey dopomugł
albo do Wujcia kanala poiade i bede
go prosił, Wielmozny kuzyn mozesz
sie zarinkabuelowac do puki nie
odda, iezeli iuz tak ma byc ko wo-
le Kreowni tern Dom wziąsl, iak cu-
dze Ludzie, ton Dam donosi przo
to woofe więc niech Wielmozny kuzyn
to robi aby iey dopomuc bo ia iuz
sam sie ukapac bende zeby te pinen-
dzy tilko Wielmozny kuzyn da za kurak
ki cras oddanie byli. prosze iuz
oto nas o odpowiedz, abym biedny
wiedział iak sie mam abym stanuc
i prosze nie nie powiadac nikomu a
nay bardzie iey ze ia pisałem, niech
Wielmozny kuzyn sam sie do niey
uda i tey spyta iak sie iey powo-
dzi, a potak sposob sie dowisz
Wielmozny kuzyn, ia całuiecy ra-
ki obaiga Wielmoznych kuzynow
Dobrodzieyskiwa. Wielanistz

[illegible]

114

Niech Wielmożny Kuzyn bendzie łaskaw się
za iego otim, bo termin upływa, bo iest
do ostatniego tego Miesiąca, wiene iest
bardzo krotki czas dla mnie, abym
gdzie indziey się udał, ia wim że Wielmo-
ny Kuzyn bendzie tak łaskaw, i się
sam pofatiguie tutay, i się z nią
rozmowi, i iey rady da iak ma robić.
osobnie przy bycia Wielmożnego Kuzyna
Dobrodzieia, mieć te biedne nieszczęśli-
[illegible] tak wzmatnym położeniu iest
ale się starać bende że ten ta polim
te [illegible] i się, Wielmożnemu Kuzynowi
oddać z podziękowaniem.

Die Adresse an [illegible]
Wilhelmine Walinski No 711 1/4
[illegible]
ia iedyny uniżony Dobrodzieiki
ale prosze wierze raz aby W. Kuzyn
był łaskaw mi odpisać iak to
bendzie czyli dobrze albo zło

Jeżeli by moia prośba skutek nie odebrała wene pro-
szę o zwrocenie tego Listu, i ani Żonie ani
Hrabinie nie pokazywać, i mięć do tych [illegible]

tylko prosze nie iey nie mowić ze iu pisa-
tem bo ona na zaden sposob była
by nie pozwaliła; ale ia iako Brat
litościwy niemogę to znieść na
Moiem sercu, isię udaie i donosze
o ie Połozeniu iak ona teraz iest,
i, a Boze Bug Nayswyzszy bendzie
zło Kralnyje wynadgradzał Wiel-
moznemu Karynowi zato, iezeli
iey iakey smiłowy gudzinie do
pomoze co ona biedna bendzie
robić ia ten Sam niewmie, to ma
się na ulicy iść, to iest wielki
żmutek, ia sam Płacze niemow-
nia i iey rozpowiadam ale ona
pisać się nie nakłonie aby
sama pisała, bo mowi oiny
bendo złe, Panu Wielmożnemu Ku-
zyn, co tak zmielona błendami
pisze, ia iestem sam bar-
dzo smutny nad iey połozeniem
iey culnie Kajrki W. Kuzyna
[illegible]: Klemens

W. Pan iestes własnie o tym ale ze znadzy kuzyno.
sie ożenił, więc daruie W. Pan moicy z miłosci bo ia
widziałem to dobre serce od W. Pana dla tego iestem
tak smiały pisać —

115

Wielmożny i Nayłaskawszy Kuzinie Dobrodzieiu!

Dziwi Wielmożny Kuzyn Dobrodziey że ia tak śmia„ły iestem do Wielmożnego Kuzyna Dobrodzieia Pisać, ale zem się sam przekonał, że Wielmożny Kuzyn Dobrodziey Bułe Serce masz do krewnych który od Żony pochodzą, to mnie daie śmiałości i proszę Wielmożnego Kuzyna Dobrodzieia abyś był tak łaskaw, mnie na Drogę do Włochów gdzie tam się Polska Legia formiruie co kalwiek chociaż kilkanaście Ryńskich postać, Bóg Naywyższy może mi da że ia tak iak moy Brodzia jeszcze Wielkim Naczelnikiem zostanę Ja co się tyczy Mustry to iestem mocnym wcale i wiem od działy na prosbie Nieprzy„iaciela prowadzić. Ja się spodzi„wam że Wielmożny Kuzyn Dobro„dziey mie moiey prośbe nie od„mówi, Ja dostałem List od Boberskiego który iusz podpo„rucznikiem tam iest, ma kam Capieno dwa Miesięcy iest.

/.

iun mi Pisze abym sie dostawał do
niego, alle Bug Naywyszy wiedzi że
ia nimam Pinięǳy abym się mugł
tam dostać. un mowi że nayprzud
idziemy do Ameryki, gdzie wiele
ludzi ktory iuż Wszystko byli po-
robili, iże zaraz ostane podporu-
cznikem. Niech Wielmożny kuzyn
będzie tak łaskaw mnie mowić prosto,
bo nic od mowi, żałuię ia do
Pochodzieyszkiao ktoremi Wielmożny
kuzyn pirszy i ostatni nas dał
z podziękowaniem oddam iak Bug
mie do tych stron przyprowadzi,
w się spodziewam że mi Bug Naywy-
szy dopomoże, bo ia nimam prosz
żadney nadzieii iak tylko do kocha-
nego brata sobie przedsięwziołem,
ia jesdem sam nimam nic do utrzy-
mania tylko moie osobe alle Bug
Naywyszy dopomoże mi że ia jeszcze
moiey drogey famili zaszczyt
zrobie; Ja miałem to szczęście przy-
stego roku Wielmożnego kuzyna
i moię drogą kuzinke widzie, gdzie
mie bardzo było miło i cieszyło
mie to że ona tak ordeygo mnie
za brata.

To samo proszę Wielmożnego kuzyna mi
donieść gdzie Wielmożna Siostra
Ludwika Janiszewska się teraz o„
braca, ia chciałem iey moie [illegible] Klo„
ro ia po moim Oycu mam iey dać
Pan Zandecky pisał mi, że W. Sio„
stra Ludwika Janiszewska do Rzy
odjechała i aż za Rok powróci,
alle ja iuż będę w Włochach, tam się
spodziewam że moie szczęście znaydzie,
niech Wielmożny kuzyn mi doniesie
co Wielm: Wujiostki Księżna polska robi,
to samo co Wielmożna Siostra
Fabina [illegible] robi, bar„
dzo było mi żal że mnie tak ozięb„
le przywitała, alle ona iest bo„
gata więc biedne muszą słuchać
ona przecie iak mnie będzie wi„
działa w szczęściu to będzie ina„
cey, ona iest moia Siostra nad
Siostry moiey [illegible] przy„
iey, ia io słucham, i [illegible]
i będę się starał abym moiey
Drogi [illegible] się nie naprzykrz„
ał, to iest pierwszy i ostatni
raz co ią o wsparcie proszę
na [illegible].

/.

Ja zostaje z winnym szacunkiem
Wielmożnego Szwagra Dobro-
dzieja i całuje rączki i zostaje
prawdziwym szwagrem
Klemens Walanicki

Wielmożney Szwagrowey całuie rączki
donaszamy wszystkiego serdecznie całuie
prosze [illegible] Wszystkich dro-
gich krewnych serdecznie ucałować
i prosze mi donosić jeżeli co mi
dobrze pisano, bo ja iuż 28 lat z
niemcami mieszkam w [illegible] Polskiego pis-
ma

Mein Adresse

An Herrn Klemens v Walanicki
[illegible] fabrikant N° 332
zu Temesvar
in Ungarn

Przez Pest
przez
Szegedin
Temesvar — na ten adres
dostane list z pewno-
noscią [illegible] prosze o odpowiedź
aby wiedział iak
mam [illegible]
dzieci

5 [illegible].   117

Z pożegnaniem niezapłaconego kochanego Pana
Mieczysława – tym wyrazem żegnam Pana
do miłego zobaczenia, piszę mu i zarazem
już [illegible] do domu, — Dalej
[illegible] szczęśliwej [illegible]

[illegible] życzliwy
Fredro

15

[illegible]
23. [illegible]
856

1/
112



Московскій кремль   Cremlin de Moscou.

O Kochany Panie Mieczysławie!

Z wielkiém wzruszeniem odebrałem wezwanie Pańskie, raz w liście do Ludwika a powtórnie w bilecie do mnie pisanym wyrażone względem użycia Pańskich finansowych środków do poparcia moich interesów spadkowych.
Jest to dowodem przyjaźni Pańskiej, którą nietylko syna naszego zaszczycasz, lecz także na Rodziców jego rozciągasz.
Spodziewam się jednakże, że Pan nie weźmiesz mi za złe i pojmiesz z należytem ocenieniem powody mego wahania w przyjęciu pomocy, którą mi tak wspaniałomyślnie ofiarujesz;

Stosunek przyjaźni będąc obok uczuć
miłości i wrodzonych familijnych
uczuć, najdroższym węzłem łączącym
ludzi — w mojém pojęciu, jest tak de-
likatnym, i tak czystém uczuciem
że korzystając z niego materialnie,
mimowolnie nasuwa się obawa — aby
przez to wzroku swego moralnego
nie stracił.
Z tego względu składając Panu naj-
czulsze podziękowanie, za Jego goto-
wość niesienia mnie pomocy, mam
zaszczyt odpowiedzieć, że na teraz
nie jestem w potrzebie korzysta-
nia z niej, będąc opatrzony dosta-
tecznemi środkami, jak interesa
w Moskwie, Petersburgu i powrót
do Kamieńca wymagają.
Dopiéro powróciwszy najprędzej za 6
tygodni do Kamieńca, i zbadawszy
dokładnie interesa będę mógł bę-
dzić — czyli i wiele z tej okazyi

dla dzieci moich będę mógł uratować, bo tylko dla nich zyskałbym sobie jakiś szczątki tego bardzo znacznego lecz mocno zadłużonego majątku uratować.
Jeśli więc przyjdę do przekonania że ten cel da się osiągnąć za pomocą niewiększego wkładu jak ten który mam do dyspozycji, i że cudze pieniądze na to łożone niezawodnie będą mogły być oddane, w tym przypadku Kochany Panie Mieczysławie Konopkai będę z pomocy której mi tak wspaniałomyślnie ofiarujesz.
Największa nadzieja korzystnego rozwikłania interesów byłaby ugoda z głównymi wierzycielami sp. mojej Ciotki, którym bym gotówką mógł zaraz wypłacić ugodzone Sumy. i tym celem prosiłbym Pana o uwiadomienie mnie łaskawie do jakiej Sumy może się rozciągać ten kredyt, który mi łaskawie ofiarujesz, a z którego pozwalam wtedy bym dopiero korzystał, gdybym widział pewność oddania.
Za życzenia przysposobności moich imienin wyrażone najczulsze przesyłam podziękowania - tudzież za doniesienia o moich działkach - Kto-

re przez bystrość i przychylne udzielanie się Panu tem więcej w przyjemności pobytu w Medyce zyskali.
Jak dotąd Pańskie interesa?
Szczególnie niespodziewanie się zaniedbał. Światowski owym oddając papiery na wet plenipotencyi zgubił substytucyi mianowczej i tym sposobem odjął mu sposobność doprowadzenia do końca interesu spadkowego.
Jeśli nie jest jeszcze ukończony – to wypada Panu być we Lwowie – jednakże spadkowy zapytać o sumy 14000 fl.rk., która leży w depozycie, i procent tej sumy przeszło 2000 f do rąk swoich podnieść, uzyskać przyznanie spadku i tym sposobem nabyć prawo odebrania do rąk kapitału indemnizacyjnego.
Wszystko dałoby się zrobić w krótkim czasie w sposób o którym mówiłem z Światowskim – a jednak by wypadałoby być u Referenta Konsyliarza Lang – najlepiej zaś koło Bibliot. Ossolińskich u Zwinowicza. Jest to godny, bardzo uczciwy człowiek i mój przyjaciel – któremu rozkażę moje przyjacielskie usługi oświadczyć – Obiecał mi w Pańskim interesie wszystko jak najlepiej zrobić.
Prosiemy pisać do nas wkrótce do Peterzburga pod adresem poselstwa poste restante – a teraz żegnam Pana do szczęśliwego widzenia – życzliwy przyjaciel i sługa.
Franciszek Wolski



Porte de triomphe

[illegible] ynego-
[illegible] wymieno-
[illegible]
[illegible]
wiadomo, iż [illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible]gaja.
składając [illegible] [illegible] moje
[illegible] dzięki za tu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że z niej
[illegible] [illegible] Po [illegible] potrzeby
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się przy [illegible] do [illegible]
[illegible]. Zachowanie w tajemnicy
tego [illegible] wspólnego [illegible].
Na teraz niemogę jeszcze nic po-
wiedzieć co do oznaczenia Sumy
jaka mi będzie potrzebna, to bo-
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
gdy [illegible] do [illegible]
interesów [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ile bądź moja najszczegółowiej
[illegible] [illegible] tego [illegible]

Zawikłanego interesu obmyśla[illegible]
Sądzę że [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] i dopiero powrocimy
w miarę postępujących [illegible]
i wierzycielami [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z Kaski [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Do tego czasu raz [illegible] Dobrodziej
[illegible] [illegible] [illegible] odcina-
jąc [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie mogli [illegible]
[illegible] porozumieć o zabezpie-
czeniu [illegible] [illegible] [illegible]
Mój Ludwik mocno stęskniony
za domem a jeszcze bardziej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] najbardziej
[illegible] zajęcia [illegible] [illegible]
[illegible] z Medyki [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] aby [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] których jest więcej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dalej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do Kamieńca. [illegible]
[illegible] Dobrodzieja [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] do [illegible]go

[illegible] wraz z [illegible]
W Pani Dobrodziejki [illegible]
[illegible] życzliwy przyjaciel
i wdzięczny sługa Franciszek Wolski

[illegible]
2. Grudnia
858

Wyjazd mego Wiktora do Wiednia, cho-
ciaż nie zgadzało się z moim życze-
niem i sytuacyą majątkową [illegible]
jako „fait accompli" z rezygnacyą [illegible]
[illegible] to [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] W Pani Dobrodziejki [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
Dalej W Pani Dobrodziejki [illegible]
[illegible] o oświadczeniu [illegible]
[illegible]
[illegible] drogiemu Hipolitowi
i jego rodzinie x

[illegible] 12/10 850 R. 122

Najłaskawszy mój Dobro-
dzieju!

Pisałam Panu w liście ostatnim.

Wczoraj odebrałam [illegible] [illegible] [illegible] a dziś [illegible] [illegible] pańskie obligacyi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i będę [illegible] do [illegible] [illegible] Łaskawy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Dziś odebrałam z sądu do Wiednia wypowiedzenie Pani [illegible] tego kapitału 866 f 45 3/4 kr [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 11. [illegible] [illegible] a za drugie 14 dni [illegible] mógł być [illegible] [illegible] do czego [illegible] [illegible] nowego pełnomocnictwa [illegible] [illegible] w poprzednim liście Summa nie była wy[illegible] gdyż się o niej później dopiero dowiedziałam.

[illegible]
11. grudnia
1860

Wydobytem

w całości

Posyłam do przejrz[illegible] gotowe
pełnomocnictwo, a dla oszczę-
dzenia jazdy do Notaryusza
Pani przygotowany protokół
legalizacyi do podpisania,
z prośbą o przesłanie mi obu
dokumentów odwrotną pocztą.
Ze względu na nadchodzące trud-
ności i ociężałość formalno-
ści sądowych, [illegible] czas się za-
li[illegible] na spełnienie naszego in-
teresu, nad którym krok
w krok czuwać nie zaniedbam; bo wiem ile winien-
niem Łaskawej Pani, i bo Ją wy-
soko stawiam z innych wzglę-
dów czci i kochania; i nicze-
go tak gorąco nie pragnę jak
doczekania tej chwili, w której
będę się mógł wywiązać z
układowych zobowiązań.
Tymczasem polecając się dalszym ła-
skawym [illegible]
mego kochanego i Łaskawej pro-
szę o całowanie rączek. Jego
Pani i synowi Jeh drogiego Jasia
prawdziwy przyjaciel i sługa
Fr. Wolski

Moja [illegible] [illegible] [illegible] ta-
[illegible] [illegible] [illegible]
cy swoi przychylności [illegible] rów-
nie jak [illegible] Jasia niezapomni-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dla moich dzieci, Anielki i Helenki;

Jutro 12 grudnia 860
podniosę dla [illegible]:

a) Obligacyę pożyczki na 1000 f
dtto dtto na 1000 f
(obie z kuponami od 1. lipca 856 bieżącymi)

b) Obligacyę indemnizac. na 1000 f
dtto dtto na 500 f
(z kuponami od 1. listop. 855 bieżącymi)

c) Książeczkę Kassy oszczędn. na 1000 f w.a.
dtto drugą . . . na 524 f 51 kr "
(od których)
narosło procentu przeszło [illegible]0 f "

d) w gotówce z uciułanych kuponów przez ośm lat . 66 f 6½ kr w.a.

Po odebraniu z funduszu
wynoszącego kapitału . . 5666 f 45 3/4 kr w.a.
z procentem najmniejszym do 180 f . "
zamieniwszy obligacye z kuponami
i książeczki kassy oszczędności
wypada się gotówki blisko 6450 f w.a.
jeśli kurs obligacyi tymczasowo
niżej kursu dzisiejszego
nie spadnie.

posyłam do pospo...
...mocnictwo, a tla ...

[illegible] Lwów 10/10 85.

~~[illegible]~~

Drogi mój Mieciu!

Odjeżdżającemu dziś rano woźnicy w nawale innych
myśli zapomniałem wręczyć obiecaną ci adresę. Jem
mi to milej, bo teraz po zamotaniu i bieganiu
całodziennem mam przynajmniej pretekst
nia do [illegible]

rzeniu umysłowem; twarz moja ciągle wykarta-
tem płonie, a do oczu gwałtem łza się ciśnie. —
Dowiedziałem się od jadących do Wiednia kolegów,
że z piętnastym kończy się termin inskrypcji, więc
najpóźniej w niedzielę ze Lwowa wyjechać muszę.
Chcę pojechać w niedzielę o piątej godzinie rano, i
byłbym zatem między 3cią a 4tą w Przemyślu, o czem
się bliżej na poczcie dowiedzieć możesz. Niech to za-
stanowienie doniesienie, jeśli zawczasu nie zmodyfiku-
ję. Boję się, bym się nie rozminął z Władkiem i
panem Romualdem, niech więc albo przed niedzielą,

albo po niej wyjadę. Widziałem dziś Leoncia, który Tobie i p. Romualdowi uszanowania przesyła. Stasio ogromnie pragnie, byś mieszkał we Lwowie, bo "który mnie", jak mówi, "rachunku uczyć będzie" [illegible] rzecz [illegible] twoi[illegible] zaspokojenie, powiem [illegible] do zobaczyska w Przemyślu.

Twój zawsze kochający Wiktor.

N.B. Towarzyszów twoich uściskaj odemnie i poproś Władzia, by nie zapomniał o zabraniu Drygrody i by się postarał, by mi buty moje z większemi cholewami, bo mniejsze nic niewarte, w papier zapakowane w przejeździe na poczcie Szczygnieckiej zostawił. Przysłowie: Podaj komu palec; a on chce całą rękę. –

Adres tego ojca:

Его Высокоблагородію
Францу Іосифовичу
Вольскому
Австрійскому Совѣтнику
въ Москвѣ
на Маросейке въ домѣ
Соболевой у Г. Гевеке.

A Monsieur Monsieur
François Wolski,
le Conseiller Autrichien
à Moscou p. Brody Radziwiłów
Rue Marosejka dans la maison de Mr Sobolew – chez Mr
Gewecke

Do Taty nie piszę, bo razem z Mamą stąd pisać będziemy.
W Przemyślu szybkowóz tylko kilka minut bawi, w Mo-
ściskach raz jeszcze [illegible], może byśmy się tam widzieć
mogli

Niedziela dnia 19 października. Wiedeń.

Droga moja Maciu

Dziś tydzień żegnałem ciebie i wszystkich mych drogich z bijącem sercem i niepokojem zwiększonym jeszcze przez wiadomość o nieprawości tego kroku wbrew woli Ojca mego; tyle odbierałem przychylnych życzeń i dowodów przywiązania: dziś stoję sam jeden w obcem mieście, śród obcych prawie wyłącznie ludzi, niema nikogo, ktoby mi dał przyjazną radę, coby o mnie pamiętał, mnie przestrzegał, to właśnie robi mnie nietyle nieszczęśliwym, co dumnym, ostrożnym i egoistą. Niewiem, jak się samo wolność moja Ojcu podobać będzie, ale zdaje mi się, że Tatowo przebaczy, tembardziej, że mam za sobą kilko stronne instancje i na twą także obronę liczę. Teraz Ci opowiem w krótkości bieg mojej podróży i życia dotychczasowego: W Dembicy pierwszy raz widzę kolej żelazną, ogromny łańcuch kolosalnych i ciężkich wozów z sapiącą i ogniem i dymem ziejącą lokomotywą na czele; słuszny dzwonkiem hołd jenieuszowi ludzkiemu, lecz tak

wielkiego wrażenia nie zrobiła ta nowość na mnie; co wszystko redukuje na miarę i wagę, szybkość koncie et, najbardziej śledziłem urządzenia lokomotywy i szyn. Co do towarzystwa podróży, aż do Krakowa jechałem z panią Koryzowską z Krakowa raz część drogi sam; później raz z Wiedeńczykiem, Wiedeńką, Szwajcarem i jakimś zdaje się potomkiem Abrahama złotego już w podróży miałem przesmaki życia i obyczajów Wiedeńskich: z ust młodej kobiety wychodziły wyrazy, których by się u nas i pokojówka wstydziła, a jej zdania i mowy były tak nieobyczajne, że utwierdziły dawniej przez innych powtarzane mi mniemanie o wolnych obyczajach tutejszych. Bez wielu trudności, nie zapłaciwszy frycówki, dostałem pomieszkanie u Pinkasa i żyję sobie zupełnie jednostajnie jeden dzień, jak drugi. Kapiński mieszka na oddaleniu bardzo od mego mieszkania przed-

miesięcu, a ponieważ portier szpitalu niechciał przyjąć listu, niepochodzącego z poczty, niebyło innej rady, jak list poczcie powierzyć. I tak dopiero trzeciego dnia go zobaczyłem. Bardzom wdzięczny Tobie i p. Romu-aldowi za przyjemność poznania tak zacnego czło-wieka! U Ks. Tadzia Pawlikowskiego byłem wczoraj; chłopczysko już trochę zniemczało, ale ~~dał~~ wymu-głem na nim słowo, że listy do Rodziców po polsku pisywać będzie: Obiecałem ci być szczerym; dotychczas mnie to przezwyciężenia się kosztuje, więc niemiałbym co pisać o postępie lub odstępie od życia słyszanego. Wyżycie tutaj w Wiedniu nie jest tak zastraszająco trudne, z przeznaczonej mi pen-syi zarobio dobrze mogę wyżyć, a w razie potrzeby mógłbym się obejść i mniejszą.

Cóż ty porabiasz w Medyce; czy tak zamiłowanym stałeś się gospodarzem, że i czas zimowy na wsi przepędzisz? Pisz do mnie prędko i często, wszystko co

pochodzi z mego kraju tem ważniej że tych, których
kocham, ma dla mnie urok nieokreślony.
Z upragnieniem czekam sposobności wypełnienia
włożonych na mnie tak maleńkich obowiązków

Twój przyjaciel prawdziwy
Wiktor W.

List załączony oddaj Tuskanowi memu stryjowi

Adres mój:
Herrn Wiktor Wolski,
Hörer am polytechnischen Institut
zu Brünn, alte Wiener Gasse
No 436, neuer Stock Thür No 8

Wiedeń. 12/11 856. —

(Armin w Medyce)

Drogi, Kochany mój Miciu!

Niewymowną radość sprawiło mi odczytanie twych wyrazów. Rady twoje, płynące z serca przepełnionego miłością ludzi i z główki, której by się niejeden z wielkich myślicieli, moralistów i prawodawców nie powstydził, są nadzwyczaj trafne i ponieważ większej części z mém przekonaniem się zgadzają. Podziwiam twoją nawet za wielką delikatność, okazującą się w ~~[illegible]~~ kształcie, jaki nadałeś tym radom. Mówisz do mnie młodzika jako młodzik czuć trudności walczenia „z przyłbicą spuszczoną i z pancerzem bez luftów". Nie wiem, czy wielu wytrzyma (której odbieżeć bez umęczenia) pod tą zbroją ciężką, nieprzebitą, którą zrzucasz tylko wtedy, gdy pewnym jesteś, że nieprzyjaciel daleko, a ten, przed kim się odsłaniasz, zaufania nie zdradzi. Ja prawda nowicjusz, alias fryc, lecz choć serce gwałtem rwie się, rozum go wstrzymuje. Gdy jestem

przy zupełnie zdrowych zmysłach, przy każdym kroku tę-
tnią mi w uszy słowa: "Baczność, baczność". Baczność
przed nieprzyjaciółmi zewnętrznemi, lecz stokroć większa
baczność przed wrogami wewnętrznemi, którzy są z nami wszę-
dzie i zawsze i w walce wytrwałej na śmierć i życie nie-
ustaną, póki albo pokoju i sojuszu z niemi nie zawrzemy,
lub do szczętu ich wytępimy. I ja mam strasznego takiego
go wroga; odgadłeś go, walczę z nim, jak mogę, lecz
jaki będzie koniec tego boju, niewiem —
Piszesz mi, żeś w obcowaniu z ludźmi trzeba być ani
nadto odludkiem, ani nadto zaufanym i przyjaciel-
skim. ~~[illegible]~~ Lecz niezaprzeczona to prawda: Les extrêmes
se touchent, podajesz mi surogat przyjaciela; niewątpliwie
za złe, jeśli takiemu surogatowi nadam taką war-
tość stosunkową, jaką mają ~~surogaty~~ drogich i po-
szukiwanych, potrzebnych rzeczy, przeciw ~~tym~~ samym rzeczom,
jak np.: palone żyto przeciw kawie. Zdaje mi się, że
tę nazwę dałeś tylko, chcąc ściśle konsekwentnie przepro-
wadzić tok listu, powiedziałeś, że przyjaciel potrzebny

koniecznie dla zdrowia duszy etc. a więc jeśli niema przy-
jaciela, więc trzeba szukać. Ja niestety nie lazł daleko
jeszcze postąpiłem w sztuce tej wyższej integracji nie po-
dobna mi, dobre przymiotki pojedynczych z resztą złych lu-
dzi w jedno potęgę, i ten ideał rozumu i dobroci wcie-
lić z jakąś istotą urojoną, to o wiele przekracza gra-
nice mej wyobraźni. Ja z tego rozumowania taki wnio-
sek wy~~[illegible]~~wodzę: Upatrz, co ci się u kogo podoba, żyś
bez odrazy mógł z nim żyć, nieścierając się z innemi brzyd-
kiemi stronami jego charakteru. Dość dość tego rozumo-
wania, czyjej będzie, że ci opowiem z kim i jak żyję:
W domu mówię tylko po polsku z Pinkasem, jego sio-
strą i ciotką. Pinkas nie się prawie w sposobie myślenia
niezmienił, obyczaje jego są bardzo dobre i szczerze mówię,
że co do tego, chciałbym się na tej stopie, co on utrzymać.
Dla mnie zawsze równie życzliwy mogę i mało powie-
dzieć: nawet "prawie przyjaciel." Lecz tu wszystkie takie
stosunki są bardzo osłabione w swych objawach troską

codzienne życie. Z Karpińskiemi, mocno zatrudnionemi, bardzo rzadko widywać się mogę, bom i sam zatrudniony. Prócz tego z kilku tylko kolegami, i to samemi Polakami żyję, jeśli kilka słów, wymienianych w czasie kolegiów za przyjazne ręki ściśnienie, życiem wyrazem określić można. To doszło do tego stopnia, że nawet znajomych, jakoto: Drwalewskiego, dotychczas nie odwiedziłem - 1/ (my

Pytasz mnie o towarzyszkę podróży, panią Korytowską. Nic więcej powiedzieć ci nie mogę, jak że: na dworcu wiedeńskim do Rybkowa [illegible] z córką (niewiem czy panna czy mężatka, niewiem nawet, czy matka czy córka nazywała się Korytowską) i dwiema [illegible]. Z Dębicy jechałem z matką i córką w jednym wagonie, i toczyłem rozmowę zupełnie obojętną o kolei żelaznej, lokomotywie, teatrze zabawach etc, a przez większą część czasu wciśnięty w kącik wagona milczałem i myślałem o niebieskich migdałach. Szkoda, że nie wiedziałem, że cię ta osoba interesuje, byłbym się nią więcej zajął. Właśnie dziś odebrałem list z domu, biedny Jasunek słaby, przysłała mi Mama także listy Zata, z czasu, gdy jeszcze nic o mym wyjeździe nie wiedział i stanowczo po raz drugi powołania odmawiał. Jakże zdrowie Twoje, pisałeś że masz [illegible] febry, mam nadzieję że się na tem, lub na kilku lekkich paroksyzmach skończyło, pisz prędko, kochaj mnie, jak ja cię kocham. Twój Wiktor.

Napisz mi, gdzie i jak teraz przepędzasz, co robisz, co czytasz
adresuj: [illegible] ([illegible])
Wyprowadziłem się do Nikolsdorf, dalej jak mieszkałem, mam do 2000 kroków od Techniki.

14/12 856.

Wiedeń 14 grudnia 856

Najdroższy mój Mieciuniu!

List Twój z ósmego grudnia dużo mi sprawił radości, lecz także miał jedną nieprzyjemną dla mnie stronę. Ty przeczułeś, że jakiś robak tajemny toczy me wnętrze i niszczy siłę żywotną duszy mojej, z miłości, którą twe serce przepełnione dla wszystkich ludzi, która się objawia przy każdej sposobności, najświetniej zaś w kółku Twoich przyjaciół i bliższych znajomych, do których i mnie liczyć się wolno, chcesz być lekarzem duszy mojej, czując w sobie dość siły, podźwignąć upadłego moralnie i podszczepiać go, póki ruch jego żywotności nie nabierze. Lekarz tak ciała jak ducha musi mieć najpierw doświadczenie, zdatność rozpoznania choroby i dar, wielką mieć siłę rabić, jak czytałem w bajce Krasickiego, jednym z głównych warunków jest także zaufanie zupełne chorego. Osobliwa zatem rolą lekarza jest łatwość wzbudzenia zaufania. Jeden taka dla niego czuje sympatię i tak ufa zdanemu jego rozsądkowi, że mu zaufa od razu, innego zajmie swą szczerością, trzeciemu zaimponuje kategorycznością swych żądań i t.p.

Ja Ci ręczę/zaręczam, że Ty masz zupełne moje zaufanie i że niepo-
trzeba dopiero go wzbudzać. To zaufanie z mojej strony, które
z mojej wymaga zupełnego, zupełnego pobłażania i ogromnej
wyrozumiałości stało się zupełnem przez przekonanie o Twych
zasadach, których królową są urocze słowa: „Tout comprendre,
c'est tout pardonner". Więc niepotrzebny był środek, wzbu-
dzenia zaufania mego, mizdrząc się do mnie, a raczej mnie
nad siebie wynosząc. Nie mogę Ci powiedzieć, Mieciu, jak
mnie to boleśnie dotknęło, i na to właśnie wskazałem się
w początku listu mego, piszesz mi: „A za kilka dziesiąt-
lat Ty Ojczulku drogi starszym będziesz odemnie - moralnie
starszym.. o tem nie wątpię! bo w tobie jest młodzieńcza
niezwątlona niczem siła, umysł żywy, czerstwy, nieskażony
brudem świata - a umysł taki nieustraszony - może się rozwi-
jać - powiem, nieledwie w nieskończoność" ——— Ach, mój
najdroższy Mieciu, ja znam siebie i może i Ciebie, wiem, jak
najprędzej przepaść rozwarła się między człowiekiem jednego

i drugiego. Lecz może ten ustęp listu Twego był wyrachowany na rozbudzenie sumienia zatwardziałego grzesznika? Tymczasem dopiąłeś celu, nie rozbudziłeś go wprawdzie, bo zawsze ono czuwa, lecz przywiodłeś mnie chwilowo do stanu trawiącej rozpaczy, ukazując mi rozkoszne niebo w zamknięciu piekła. O wielkim jestem grzesznikiem – grzesznikiem tylko przeciw sobie, – może mimo swych zasad [illegible] mnę, gdy wszystkich wyznanie grzechu mego – jedynego może grzechu, bo wszystkie inne z niego pochodzą. Okropne to wyznanie, które tyś pierwszy odbierasz odemnie – lecz pozwól że go i dziś jeszcze nie dokończę, choć może resztę odgadłeś; niezmiernie wiele przezwyciężenia kosztuje mnie ten czyn, tak potrzebny i zbawienny dla mnie. Lecz dość już tego więc, o tem dziś pisać, ni myśleć nie mogę.

Życie moje tutaj w Wiedniu nieznośnem być zaczyna, nic mnie nie bawi, wszystko wydaje się płaskie i czcze – i wraża

[illegible] odrazu do Wiedeńczyków; ach, dałbym ja dał cało, gdy-
bym Was choć na raz jeszcze mógł zobaczyć. Pocieszam się nadzieją
weselszych dni w czasie wakacyj. Co się dzieje z Romanowskim i z
Kałmuckim? niewiem i proszę Cię, byś mi o nich co doniósł. Szczerze
Ci dziękuję za instancyę do Ojca mego, ta sprawa poszła istotnie bardzo
pomyślnie, bo w kilka dni ~~po wyekspedyowaniu ostatniego~~ listu do
Ciebie, odebrałem od Ojca z Moskwy jeszcze list, który mnie co do tego
zupełnie zaspokoił. Posłałem go mojej Matce, a przy sposobności do-
bie także go prześlę. Ja teraz prócz szkolnych przedmiotów bar-
dzo mało czytaniem się trudnię, [illegible] się za to przykładam do na-
uki języka francuzkiego i angielskiego, w którym ostatnim zna-
czne już uczyniłem postępy. Poradź mi, drogi Mieciu, jakie dzieła
[illegible] w kierunku Moleschotta lub Büchnera czytałbym z naj-
większą korzyścią. Gdzie myślisz przepędzić święta? Listy odda-
wane u portiera, zginąć nie mogą, jeśli są rekomendowane; je-
śli Ci jednakże chodzi o adres pomieszkania mego, które jednakże
niedługo zmienię, chętnie Ci go udzielę: Nikolsdorf. Nikolsdorfer-Gasse.
N°15 I Stock. — Życzę Ci wesołych świąt, jak bez wątpienia żądasz
moje. Twój wierny i szczery

Wiktor Os.

(odpisałem w Niedzielę
dnia 21/1 857. —)

Wiedeń 10 lutego 857.

odp. z Medyki $\frac{28}{2}$ 857. 1:3

Najdroższy mój Mieciu!

List Twój z 30 przeszłego miesiąca potwierdził me przekonanie, jak dobrego i szczerego mam w Tobie przyjaciela. W chwilę po wyprawieniu mego ostatniego listu, ogarnęła mnie obawa, czy przekonanie moje o Tobie nie w zbyt dobitnych wyraziłem słowach; mó-wiłem (w mym liście) że gdybyś był w tym razie odstąpił od swej zasady byłbyś farmazonem i t.p. — Rozwaga mówiła mi: Jak się godzi, słowie

przeciw danemu przyrzeczeniu szczerości; gdybym nie przekonania był obwinął w bawełnę. – Tyle dla uniewinnienia mego. – Dzięki Ci składam serdeczne, drogi Michu, za rychłą upragnioną odpowiedź. Doprawdy, rozpacz mną prawie miotała, lub przynajmniej wciska się do duszy mej przekonanie o mej lekkomyślnej małości, gdy słyszę odświeżam ciągłej i niezmordowanej czynności, uwieńczonej tysięcem błogosławieństw i jedynej niwiącej owce narzekającego na brak zdolności i mówiącego o sobie tonem winowajcy, przeświadczo-

Dnowiami zresztą wystaranie się o dzieła pożądanej treści wiele nasuwa trudności. Znajomości mam bardzo mało, więc pozostaje mi tylko środek czytania w publicznych bibliotekach, dla mnie najbliższa i najdostępniejsza Techniczna, śród ciągłego gwaru wsuwanych i wysuwanych stołków, skrzypiących drzwi etc. Zresztą czytanie w bibliotece w godzinach, kiedy nic innego nie ~~[illegible]~~ mam do czynienia, osobnego wyjścia z domu wymaga. Lecz cóż robić? Najbardziej czuć mi się daje brak polskich książek; w naszej literaturze ruch teraz tak żywy, a ja go nie znam z historycznej nawet strony. Wielką byś mi sprawił radość, drogi Mieciu!, gdybyś kiedy cokolwiek, gdy będziesz się czuł niezdolnym do pracy, z lekka naszkicował mi ruch świeży naszej literatury. Romanowski pewnie nie próżnuje a i autor „pamiętnika śpiewaka" może świeże zbiera laury. Kiedyż to przy to

124

Ludwik może już we Lwowie, a kto wie może nawet w Medyce? Więcej pewnie skorzystał z przejażdżki przez [illegible]ty ponad brzegi Newy i Bałtyku, niżby był zyskał, nadmierzywszy głowy przy nauce prawa rzymskiego, zdaniem jednego rygorosum?

Bądź zdrów, mój drogi i kochaj, jak dawniej

Twego zawsze równie przywiązanego —

Wiktora.

Listy proszę cię adresować:

Mikolsdorf, Mikolsdorfer Gasse Nr 15 I Stock. —

10/2 37

Wiedeń dnia [illegible] marca 857

125

Najdroższy mój [illegible]!

Długo na próżno oczekiwałem listu od Ciebie mój drogi, myślałem nawet, że to może jakiś [illegible], iż myśl o [illegible], o [illegible] [illegible] listem po tak długim [illegible], [illegible] przypomina i [illegible] [illegible]. [illegible] list [illegible], [illegible] i nie znalazłem [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible], bo nie mój drogi, [illegible] [illegible] Boga [illegible], [illegible] drżącą [illegible], nad pracą, mając [illegible] [illegible]

później niż [illegible] potrzebowano [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] mi,

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] nych zaletach. [illegible] takie [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] tak [illegible], jak [illegible] [illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], w których na

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] dzielności. [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] jest [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] na

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] świat przyj-
ciel. – Nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i ma brata samotnego w obcem mieś[illegible] [illegible] [illegible]
rokiu powzięto (prawie) rządnego nawet listu [illegible] [illegible] [illegible]. –
A ma do tego tak Tatuś sposobność w listach [illegible] o [illegible]
[illegible] od troskliwych Rodziców odbieram [illegible] [illegible]
wina, tylko konieczny warunek jego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] sobie [illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Kochana, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. –
Moje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nawet [illegible] [illegible].
Mam słowiany zwyczajem męzczyzn [illegible] godzin, od
którego rzadko tylko odstępuje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] nawet tytułu tych dzieł, [illegible]

[illegible]

[illegible] Jeśli [illegible]

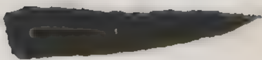
[illegible]

jem przekonanie [illegible]

że w tym razie [illegible] tylko oczami

[illegible] tysiące razy [illegible]

[illegible]





Drogi Mieciu!

Z prawdziwą radością dowiedziałem się o powiększeniu twojej familji. Oby nowe, gorące uczucie kochającego ojca w złych chwilach spędzało chmury z twego czoła, oby syn twój stał się pociechą i szczęściem Rodziców, i godnym przedstawicielem imienia, które w kółku tych, co cię poznali i pokochali, z przyjemną grozą się wymawia:

Twój Wiktor Wolski

Lwów dnia 20 marca 1860.

140

9/8 866.

My dear friend!

A fine good morning! if you are well, I am so likely, if you are willing, to go through a sensation as of being born again, I am going to propose you an excellent mean; to go bathing to the San in common with Mr Jaroslaw and me. If you happen to acquiesce with this proposal, have the kindness to give me a short answer „yes" - Good by --

~~Wiktor Wolski~~

Sir!

If You be willing to play two or three partiet of billiard, let me know it throug the bearer of this writing, but if my most humble proposal happen to bring a sign of uneasiness or disgust over Your or Your lady's face, let not, I pray You, prejudice Yourself by my harm-less proposition.

Medyka lisocecinia Your devoted

3/8. [illegible]

W. W.

Najdroższy Mieciu!

Twój list zastał mnie na Twem łóżku i padł jak
kropla rosy na zbolałe serce moje. Nie wyobrażasz
sobie jednakże jak cię moja Mama [illegible],
bo tym Twoim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przez Ciebie pokrzepiony, spoczywam. Władzio i
Stasio, w tej chwili wracający z polowania, [illegible].
ja Ci nie [illegible] i [illegible] słucham o naznaczonej go-
dzinie ja też byłbym [illegible], jeśli mi moje po-
dagry [illegible] nogi [illegible] się [illegible].
Całuję Cię serdecznie do widzenia
Wiktor

otrzym. 5 paźdz.e Lwów 1½/X 1856

Drogi mój Maciu!

Już piąty dzień jestem we Lwowie a nie mogłem dotąd zebrać się by pisać do Ciebie. Cóż Ty tam w Medyce porabiasz? u nas czas ładny, myślę że i u was. — Używaj też resztki pięknej pory na przechadzkę, idź spać wcześnie, wstawaj wcześnie, a to zobaczysz, że cię umocni. Ot widzisz, masz ze mnie i lekarza. Co mnie się tyczy, dotrzymałem słowa, ale tak mi jakoś dziwnie w tym Lwowie, że gdybym mógł, leciałbym zaraz napowrót na wieś. Zapisałem się na wszechnicę mam 21 godzin tygodniowo! Nieprawdaż, że ładna zabawka słuchać ... wykładu tych panów? Zresztą myślę czas spędzić na czytaniu przechodzić, tłomaczenie Kary dokończę, i jeśli ... do mógł będę czytał historję polską.

Także postępuje twoja nauka fortepianu? Za mych jeszcze tego nie rzucić.

i nie zdołałem na kłódkę zawiesić. Byłem wczoraj u Karpińskiego, gdzie zastałem Krajewskiego. On się uskarża na ciebie, że mu na listy jego nie odpisujesz.
Kiedyż ty mój drogi przyjedziesz do Lwowa Spodziewam się, że wtenczas obaczysz mnie innym, niż widziałeś. Byłyżeśmy czasem choć na parę chwil zobaczyć się mogli, toby ich przypomnienie wystarczyło znów na jakiś czas, przynajmniej dla mnie, ale tak nagle musiałem oderwać się od ciebie, a tak mi jakoś tu ckliwo na widok tych obojętnych lub szyderczych twarzy, że czuję mocno utratę mego lubego jedynaka, całuję więc w myśli twoje oczki i włoski, i jakoś mi lżej na duszy. Napisz mi mój drogi co o sobie, i ucieszże mnie jakiemś przyjaznem słówkiem. Listek na wiatr oderwę ci okazyą. Odpisałem go już. Czy nie pisał ci Lindwill? Moja matka mocno zmartwiona, że odebraniu listu Ojca, podług którego Wiktor ma zostać czas we Lwowie. Jak znajdziesz Wiktora? Pisał mi nam przed

naraz dniami z Dębicy. Dziś lub jutro spodziewamy się listu z Wiednia od niego. Nie chcąc być [illegible]. Ściskam pod względem długości listu, którym go zwracając się o odpowiedź zaraz serdecznie ściskam

twój Władysław H.

P.S. Stach każe cię ucałować i przypomina ci twoją obietnicę uczenia go fechtowania prozą, byś prędko dla tego przyjechał. Mówi, że jest zawsze twym żarliwym kochającym się dzikim morskim marynem.

E. Young

Szkoła Otr. w Medyce

Lwów 19/X w wieczór. 1856

145

Drogi mój Mieciu!

Przeczytanie dwunastu punktów twego listu było dla mnie niby niespodzianym deszczykiem śród letniego skwaru chło-dzącym, bo otrzymałem go o ósmej dziś w wieczór, straciwszy już na dziś nadzieję czytania twego pisma. Siadam więc zaraz do odpisu, by jutro rano oddać go odjeżdża-jącemu furmanowi, przysł[a]nemu wożnicy, [?] co do Szmida (sic), będę korzystał z twej grze-czności. Co do listu na wielkie rozmiary, nie przestaję bynajmniej na dotychczaso-wych dwóch, ale proszę o przyobiecany, bo dotąd naśladujesz mnie, tak że muszę kilka razy przebiedz okiem list, nim się nim nakarmię, na niego napatrzę. Od Wiktora mieliśmy oprócz listu z Dębicy także już list z Wiednia: pisze, że mie-szka razem z dawnym kolegą Pinkasem

w jego ciotki. Jeśli znajdę, przyłączę ten list.
„Tondacha” w nim jest tonem jakiejś pewności sie=
bie, zupełnie nie widać tam zakłopotania
jakiegoś, pisze, jak siedział w czerwonym
kaftanie i kalesonach przed oknem na dole
w pokoju pisząc list, a żaki niemieckie z
ciekawością kupiły się w koło niego. etc. etc.
Choć to trochę wygląda na practicante, ale
zawsze wesoły sobie Wiktorek. Żeby tylko
nie był nadto pełnym ufności siebie! Piszę=
my dziś do niego.
Od Ojca mego nie nadszedł jeszcze list, posy=
łam adres.
U Marcelego będę jutro rano, i odeszlę ci
Beniowskiego. Listek przyłączam.
Do drukiego morskiego murzynka przy=
jechał ojciec jego, a więc u niego on
ciągle. Jak wróci do domu, pokażę mu
twoje pozdrowienie.
Obrazek z listu ...... jak zawsze

spokojniejszy obywatel — List twój pierw-
szy także otrzymałem, lecz znalazłem w
adresie uchybienie przeciw naszej umowie
t. j. P. przed imieniem mém położone.
Proszę więc w przyszłości się poprawić.
W razie, gdybyś pisał do mnie przez pocztę,
adresuj tylko W.W. etc. słuchacz prawa;
nie trzeba ulicy i domu. Cieszy mnie, że
słuchasz rad mych, pod względem higije-
nicznym. Ja także dużo chodzę. Dziś by-
łem w lesie, i znalazłem tam drzewo, na
którém jeszcze w czerwcu wyciąłem no-
żykiem moje imię, witałem się z niém,
jak z dawnym znajomym, „Do cię,
bie mój druhu, mój dębie zielony."
20.9. Dziś byłem w Emin: i odesłałem odebranego
Beniowskiego. Jak się cieszę nareszcie
naszego rozłączenia, nie potrzebuję ci mó-
wić — tak mi tęskno za tobą, za tą pa-
czciwą wsią, że przez te parę dni mię

sto więcej mnie zmądrzył, niż zawrócił przez
długi przeciąg czasu — w Z. byłem drugi
raz — trzymam się rady jego — Także by
mój [illegible] Mieciu spędzasz czas twój?
Czy nie nudzisz się na wsi? — Nie pisał
ci też [illegible]manowski, bo pytano mnie się dzis
na Kolejach, czy prawda, że on się
żeni? Odpowiedziałem, że nic podobnego
niesłyszałem — i sam myślę, że musi
to być bajka.
Czy nie odwiedził cię znów B. B.?
Czy zjeżdżasz może w sąsiedztwie dla rozr-
wania się? — Stach wypraszał sobie
tytułowanie go jako mnożynika morskiego
ale każe cię ucałować w pysio.
Moja matka załącza ukłony i dzię-
kuje za napisanie listów przez
Wiktora. — Kończę teraz mój
drogi, ściskając cię od serca twój
[illegible]

List twój ostatni przyniósł mi otwierany tracej ... kazałem mu po-
wiedzieć furmanowi, by przed odjazdem tu wstąpił. Dziwnie mi, czemu nie
przyszedł. List włożony był w Beniowskiego, wszystko razem
pomięszane i opieczętowane. Teraz więc posyłam
list pocztą, a Ben. zatrzymuję do
przyszłej
okazji. Bądź
zdrów mój
luby, a pisz
do twego Ś...
[illegible] 21.
liścik taki
zatrzymuję...

Ar. w Medyce   Zwróc 26/11 836.   Wład. Wiktor

Drogi mój Maciu!

Dziś w południe otrzymałem twój list. Wczoraj mieliśmy list od Wiktora z Wie-dnia, a przedwczoraj od Ojca mego z Mo-skwy, który pisze, iż tam z tydzień je-szcze zostanie, a potem do Petersburga się uda. Podał zatem o trzechmiesięczne prze-dłużenie paszportu a więc nie wiem, czy i na boże narodzenie będziemy razem, a może aż na przyszły rok. Ja jestem dosyć zdrowy, toż i kochany muszynek, tylko Janko i Jadzio mają katusz; a Aniela i Mausio mocno kaszlą, ale moja Matka okłada je zimną wodą, co im dosyć skutkuje. Matkę moją po-cieszyło twoje zdanie co do stałości prawie dopodobnej Wiktora, aż on sam wnioskując z listu, jest tęgim chłopakiem.

Dopravdy zazdroszczę mu czasem jego temperamentu! Ale w liście twoim z zacytowanego ustępu listu Ludwika z Krakowa z tem potwierdzenie przez własne doświadczenie wypróbowanej niektórym na których się myśli i uczucia niepotrzebnie, bezowocne, to jest pracy. Tak, stara to, ale i dobra nauka, że próżnowanie początkiem złego, początkiem i najlepszym środkiem zabicia w sobie ducha. Ale dosyć tych morałów, niech piękne słowa zastąpią uczynki.

Donosisz mi, mój Luby, żeś słaby i chcesz mieć febrę, a więc zakazuję najsurowiej panu chorować. Spodziewam się, że odbierając tę karteczkę zdrów będziesz. Mio Caro, Caro mio! gdybym choć parę godzin mógł czasem być przy tobie – czy już w przyszłym miesiącu będziesz we Lwowie, i czy na długo? Wszyscy w ogóle z

two odpuszczam ci już, po tak błagalnej apologji, za którą jednak palcem się grozi — ciekawiem, czy nie wypadła z ostatniego listu mego karteczka, w której zapytywałem się o zdanie twoje o Müllerze z Krakowa, przez Pola rekomendowanym, znasz go przecie — proszę cię, napisz mi, co o nim sądzisz — a ja piszę ci za to o [illegible], że dobrze wygląda i tłuściutko, jak dawniej [illegible] i że zdał Staatsprüfungen. Oprócz tej znakomitości widzę tu tylko same dobre, albo głupie dusze, oczywiście, o ile znam i widzę tylko — jeden mi się tu tylko przyjaciel uśmiecha, zatrudnienie, tymczasem trzeba się na nim ograniczyć — Teraz odsyłam ci Beniowskiego i listek, Beniowsk. korzystając ze sposobności przeczytałem — cóż mam o nim powiedzieć: ah! pięknie napisane, wolę

… [illegible] kartę do jutra. dobrejnocy Ci!

27/X Dziś myślę być u Romualda i pozdrowię go od Ciebie. Czy on nie pisał do Ciebie ani [illegible] co ciekawego?

A [illegible] nie był-em jeszcze, lecz będę zaraz, we tem dniami, myślę brać [illegible]; Nie znam go jeszcze zupełnie, [illegible] ci nie zupełnie [illegible] [illegible] na fakta?

Teraz żegnam Cię, mój luby Mieciu, bo [illegible] podebranie listu, a jeszcze muszę wszystko opieczętować, przygotować się. Bądź więc zdrów, do [illegible] rychłego widzenia ściska Cię twój zawsze Ladisko.

Matka moja [illegible] – [illegible] [illegible] troskliwość o [illegible] której – [illegible] całuje Cię.

Do [illegible] osobno.

A pamiętajże mój drogi nie chorować mi, [illegible] podobnie jak ty do mnie, [illegible] musiał [illegible] [illegible] P. dodając „charakter" [illegible] pojęciu.

Pa!

[illegible]

Lwów 2/11 858. 2.

149

Mój drogi Mieciu!

Znowu ubiegł tydzień – znów kilka dni dłużej, jak Cię nie widziałem – czas mija, a w tym wszystkim bocie jakże pełnemi treści wydają nam się wszystkie przeżyte chwile – lecz kiedy miną, przeglądamy długi ten szereg badając ślady, które na duszy naszej zostawiły – wtedy robiemy wnioski – przedsięwzięcia, badamy, o ile zgadzają się z zasadomi i wytkniętym przez nas celem – wrażenia pojedyncze po większej części znikają, zlewając się w jeden większy odcisk, w jedno światło kierownicze – wtedy – byleśmy treści życia nie zmarnowali lub – nie stracili – stalą się stwemy dusze niby żelazo w ogniu, wtedy stajemy się mocą chwil przebytych wolnymi, zgodnie z kierowniczą gwiazdą myśleć i czynić – stajemy się ludźmi w pełnem znaczeniu słowa, jak słusznie bardzo

mówiąc, konsekwentnymi. Pod tym względem prawdziwym dla człowieka szczęściem są bóle i cierpienia — jeśli go tylko nie złamią lub nie zdruzgocą, to wyjdzie z tej walki o silnym duchu i jasnym wzroku. Tak mój drogi! przepraszam cię za morały i parabole listu twego — nie, mój drogi — są to orzeźwiające krople rosy — są to iskry pełne życia rzucone w drogi ogień, który przechowuję święty, nienaruszony w ukrytej mej duszy, i przy którego świetle grzeję się w chwilach smutnych — tak — Miłość sama jest rajem — Miłość ku wszystkim — są wyrodki — ludzie bez serca i charakteru — ależ popatrz przecie na nich — powracają z ręką splamioną nowym świętokradztwem — powracają w domowe rodzinne koło, nie tają ich uścisku drogich jakich ramion — rodziny

ozdobie dziwnie wyszły tylko [illegible].

i patrz – oni także czują i kochają jak inni – szczęśliwa, jaka chwila, twardy bolesny jaki cios, a oni także mogą być porodzeni dobrej sprawie. Rzadkie to wypadki, ale zawsze kocham w nich ludzi choć nienawidzę zagnieżdżonego szatana.

Piszesz mi, mój luby, moje listy niech tchną duchem nadziei – ależ i ty miej nadzieję, nie koniecznie wystawiaj sobie, iż przeciwnie stać się musi – naśmiechaj się ironicznie, ale miej nadzieję, proszę cię na wszystko – ach, jak ona piękna –

Pisałeś mi dawniej, żeś niezdatny, teraz nie donosisz, jak się masz – przeszłości, bądź w przyszłości dokładniejszym – nie mamy się prędko widzieć – czy rozumiesz tak długo jeszcze nie wiesz? Rób, jak ci się lepiej wydaje; choć tu tęskno za tobą.

Adresuję jak ty – t. j. W. J. P. (walny prawnik). Ale inaczej spokój tej kwestyi tytułowej – uważam potrzebny przekonanie obadwa o części uznanej tych indywiduów.

Temi dniami mieliśmy list od Ojca i Wik-
tora. Wiktor nic nowego nie donosi – ojciec
jeszcze w Moskwie, i dopiero w tygodniu ma
wyjechać do Petersburga, jednakże listy już
tam każe adresować. Ludwik parę słów tyl-
ko pisze. Ja zapisałem się na prelek-
cyę literatury polskiej prof. Małeckiego, lecz
jeszcze nie rozpoczęte. Oczywiście już par-
nej zachciałem znajomych nie dowierzać
tego odczytu, ale po większej części uczelcy
ekonomiści, mając po 20 godzin na tydzień
obligat, nie bardzo chętnie chcą brać jesz-
cze extery.
Stach – Murzynek jest teraz w teatrze
na „Djable w zalotach". Urządził jedy-
nie pod okiem nauczyciela, dobry to chło-
piec bardzo; z jego bratem poznał się Wiktor
w Tereziánum, a ten mu przyrzekł, że odtąd
listy po polsku będzie pisał.
Moja Matka zasyła ukłony – dzieci [illegible] i Minu
i Jasio proszą, tyś prędko przyjechał.
Żegnam cię na dziś mój drogi twój Władysław

Lwów 21. Grudnia 1856

151

Drogi mój Mieciu!

Dziś z rana odebrałem list twój – teraz w wieczór w chwili swobodnej siadam do odpisu. Jakże uciesz[y]ła mnie ta wiadomość od ciebie, pierwsza od całych siedmiu tygodni, bo listu żadnego przez dwoma tygodniami nie odebrałem, o którym piszesz: ostatni nosi datę 1go Listopada, a ja pozostawałem w parę dni później, na 21.go odpowiedziałem.

Myślałem doprawdy, że mój Miecio zapomniał mnie, że znudziły go te co tydzień odnawiane bazgraniny moje – że mnie to jednak bolało, zdaje mi się, że mówić nie potrzebuję, ale cóż, narzucać się nie chciałem. Teraz kiedy widzę, że jest inaczej, że to serce jak dawniej mnie kocha

1.

czyż mam mówić, jak tego gościa
wracającego witałem w pustelni mojéj
Drogi! Czyż zawsze jesteś mnie dawnym
kochanym Mieciem? tak jest — mówiło
mi zawsze serce, choć głowa na chwilę
wątpiła. Mój drogi, piszesz, czym ja
o tobie nie zapomniał? Jakżebym to
mógł kiedy — o tobie, od którego tyle
miałem dowodów szczerego przywiązania,
niewątpliwej przyjaźni? Smutno
mi było, ale przecież nie zupełnie wiem
wszedłem w moje opuszczenie i z twéj stro-
ny. Mówił mi Karpiński, że jesteś
słaby — jak mnie to martwi, jakbym
pragnął obaczyć cię i uściskać choć
na chwilę i pomówić, pogwarzyć kilka
chwil razem — Chcesz, żebym powiedział
ci co o sobie — otóż niedługo trzymałem się

Adres do Wiktora tylko: Żórawiów Politechnika w Wiedniu.
Matka moja zasyła ukłony. Dzieci dziękują za uściski i całują na
wzajem. Murzynek mówi, że dziewczęta pojedzie do domu.

rad i spostrzegłeś Z. kiedy teraz zapadnie,
152

wam się, że inaczej, bez obcej pomo-
cy potrafię się postawić na nogi – miałem
w tym czasie wiele chwil długich okro-
pnych, miewałem zwątpienia o Bogu i lu-
dziach, lecz od niejakiego czasu minę-
ła burza, a słońce pogody, chociaż zbla-
dłe, zajaśniało dla mnie znowu. Bądź o mnie spo-
kojnym, mój drogi! Danu poruczyłem Z.
Szeroko o tem pisać, zostawiam więc re-
sztę tego do ustnej rozmowy. Nie mogłem
zostać przy nim! – Zresztą ukończyłem tłu-
maczenie Kasy, dla tego zem zarabiał, te-
raz czas dzielę między przechadzkę, czyta-
nie, grę czyli ćwiczenie na fortepianie,
i naukę mej siostry po francusku. Ustę-
puję i chwytam to – co tyle mi Miecz-
robisz na wsi z dzieci prawda, mówi-
łeś mi, że praca niedopuszcza smutku,

Matka moja zasyła ukłony. Dzieci dziękują za uściski i całują rączki. Ukłony moje dla ... przyjaciół domu.
... kocha Cię ... tylko ... ściskam Cię po bratersku ...

nia nawet w samotności, a ja owszem,
i ta samotność wielce uprzyjemnia mi głównie
cy gwar miasta. W Paryżu mama teraz przy
swej tak poczciwej przyjaciółce, p. [illegible].
Pytasz się, mój poczciwcze, o Ojca mego,
o Ludwika, Wiktora — z ojca mieliśmy
ostatni list i jeszcze jeden mieć mamy z Pe-
tersburga, a stamtąd mają wracać już w
bliższe strony dla kończenia interesu o [illegible]
przeszło [illegible] rubli — nie wielka
jednak zdaje się, będzie przecie korzyść — oni
obaj mają dobrze wyglądać; ojciec mój
pisze, że utył, a Ludwik dodaje że od mie-
siąca gimnastyce, że to znaczy ruch i wol-
ność od pracy nad aktami; Wiktorek pisze
w sposobie bardzo ściśnionym, mówi że nie
wie czy czas razem z wszystkimi spędzanych
świąt ma przebyć na zgromadzeniu z [illegible]
lub może na wycieczce z Polakami kolegami.
Teraz mój drogi ściskam cię serdecznie twój
zawsze Władysław.
Monachium, 22 stycznia

P. Romanowskiego, jeżeli przypomni, ściskam — ale gdyby mówił
uważał, wszystkim [illegible] Leona i [illegible] [illegible].

[illegible] 5 [illegible] 18[illegible]7 53

[illegible] drogi Panie!

Dziś minął tydzień od czasu twoich imienin–
[illegible] więc mój [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] do ciebie – przesyłając ci [illegible] [illegible],
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] patrzę
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] twoj [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible].

[illegible] [illegible] drogi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], który [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] i ta [illegible] z [illegible].

[illegible] — [illegible]

[illegible] z 22 [illegible]:

[illegible]

[illegible] jest w [illegible]

[illegible], [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible], [illegible] tego planu;

[illegible], [illegible]

Do kraju. [illegible]

[illegible].

[illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible] dalej.

[illegible]

[illegible],

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Lwów 5/II 857 155

Mój drogi Mieciu!

Odczytasz pismo to w chwili, kiedy obaczysz się właśnie z tak niespodzianie powracającym Ludwikiem nie będę cię więc długo zatrzymywał. Donoszę tylko, żem odebrał list twój z życzenia, i że mnie te parę słów od ciebie, nowym dowodem twej życzliwości dla mnie mocno ucieszyły. Chciałem teraz z Ludwikiem odwiedzić cię, ale on sobie tego nie życzył - więc zostałem. - Nie wiem, czy się prędko obaczymy, i czy cię tak prędko będę mógł odwiedzić jak tego pragnę. - Co do mnie, to zdrowie moje

./.

3/4

teraz od dni 10 w dobrym stanie —
spodziewam się, że i umysłowe życie
moje powróci do jakiejś jedności i po-
jednania ze sobą i światem, do pewnej
konsekwencji dążącej do świadomego
celu — dzięki tobie mój drogi, boś
ty bardzo wiele do tego się przyłożył
strzegąc i otulając wiatrami skołata-
taną roślinę — tak, spodziewam się, że
ujrzysz mnie za czas jakiś zupełnie
innym, niż dotąd —
Ale czas kończyć — czas śpieszy, a pióro
iście, po szczerze to nad nieprawidłowo,
żem tak bazgrał. Żegnam się i ściskam
serdecznie twój na zawsze Władysław
P. Kom: uściskaj odemnie.

[illegible] 1/3 857

156

Kochany, drogi Mieciu.

Odsyłam ci trzy tomy Latarni czarnoksięskiej, które bądź dobry daj Leonowi Mus. jeśli po nie się zgłosi i odniesie 5 pierwszych tomów Lat. Czarn. [illegible] Czajkowskiego i Śpiewy histo-ryczne Niemcewicza.

Zatrzymuję jeszcze 2 tomy poezji [illegible] i Szajnochy Nowe Szk. hist. u siebie.

Kiedyż ty się wybierzesz do nas. [illegible] mnie [illegible], gdyby list ten nie zastał cię już we Lwo-wie, a zamiast odpowiedzi twej nam ciebie samego ujrzeć [illegible].

Smidowa i Ujejskiemu oddałem przesłane dla nich książki, ostatniemu jednak oddałem Zielberga dopiero przedwczoraj, niemogąc się wcześniej wy-brać. Dziś mam jechać z Ujejskim, Smidem i [illegible], [illegible] przedwczoraj tu przyjechał, o czem więcej [illegible] : mamy tedy jechać [illegible] do [illegible];

Chodzę czasem wstrzelka i na przechadzkę, albo jadę czółnem po jeziorze, a wałęsając ~~się~~ po brzegach trzciny i łódkę poruszane wiatrem mój miły spokój wrócił, lżej mi do duszy.

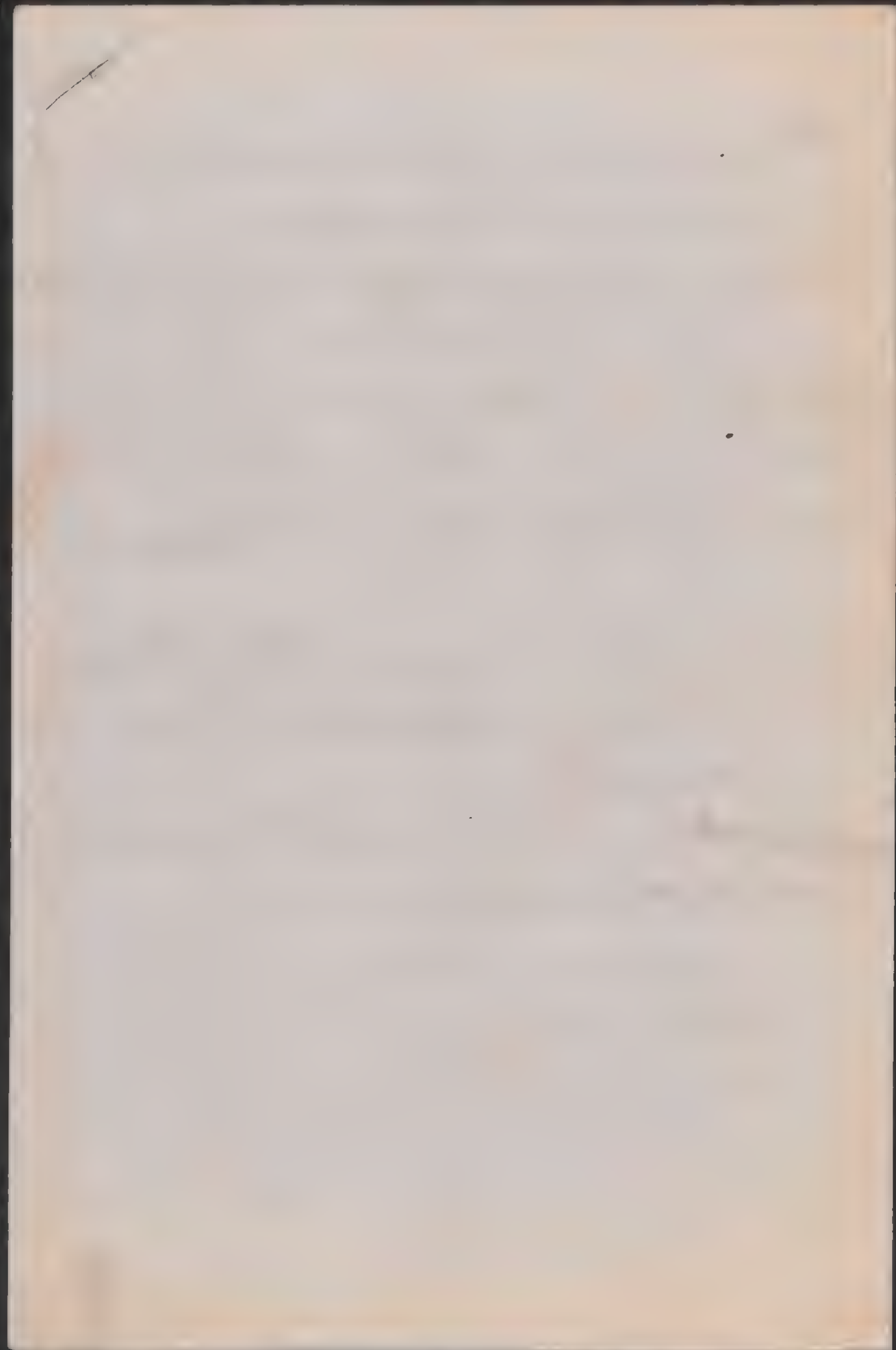
Mam się dosyć jednako — towarzystwo dość liczne tu teraz będące odrywa mnie od myśli dręczących czasem, ale też, kiedy mi go nadto nagle uciekam przed ludźmi do mego pokoju, który mam osobny, okna my wychodzą na zielony trawnik i wysokie drzewa lipowej ulicy w ogrodzie — lubię taki widok — zieloność i wonna piosenka ptaszat przy otwartém oknie [redacted] płyną w duszę harmonijnie rozwierane, i kołysząc i spokojąc przykre, rozbrane wrażenia. Gdybyś ty tu był — mój kochany, byłoby mi tu jeszcze o wiele przyjemniej i weselej, a i dla ciebie byłby pobyt na wsi, na świeżem trawie i na tym wiejskim świecie o wiele

z bawieniem się tym niż siedzeniem śród prochów i gwarów miasta nieznośnego.

Proszę cię przypomnieć, (spodziewam się że sam przypomnisz) nie przysłał mi książek, według twego wyboru, byle nie powieści; teraz jeszcze cię całuję i kończę, bo wkrótce odchodzić ma okazja. Twój na zawsze

Władysław

P.S. Starałbyś mi przysłać także Heinego ce, Słowackiego i dalsze tomy, których pierwsze już czytałem.
Ludwika nadto odemnie, także mego ojca palestranta uściskaj.



150

Medyka 8 7r Sierpnia

Kochany Misiu!

Daremnie spodziewałem się twego przybycia w tym tygodniu, spodziewam się jednak, że przecież to nastąpi w przyszłym. Czyś odebrałeś książki z listem, które posłałem ci okazyą przeszłej soboty?
Spodziewam się, że za przybyciem do Medyki obaczysz mnie, przecież raz o wiele przeistoczonym – może na dobre, na lepsze.
Staram się odzyskać straconą od lat pannę wesołość i spokojność duszy, pojednać ze światem i ludźmi, na których goryczy moja wewnętrzna się wylewała. Chodzę do żniwy w pole jeżdżę konno, kąpię się w Sanie, bywam na zabawach, – co na zabawach? zapytasz się – tak jest, w sobotę Ujejski sprowadził z Przemyśla muzykę i dał w sali pokojowej, tak zwany przez całą Medykę bal. Salę ubrano w

kwiaty i girlandy dębowe, z miedzianych... jak się to wszystko dość dobrze wydało.
Bawiono się do 8mej rano.
Przyznam ci się, że co do tarań księdza Skargi te Potaż nietknięte pobożnie spoczywają na moim stoliku, i nie wiem, czy kiedy wezmę się do nich, lub do poprawienia owej lichoty już takiej przez samą treść swoją, owego tłumaczenia z Dantyszka. Niech idzie sobie swobodnie, „od ręki", a tak nadzieja pana [illegible] wykierowania mnie na tłomacza poezji łacińskich, niestety podobno się nie ziści. Niewielka na tem strata i już literatura, a pan Tatarkiewicz obaczy przed sobą otwarte i szersze pole, bo nie ścieśnione konkurencją. Prawdziwie teraz nie pojmuję, jak mogłem wziąć się do tak nudnej okropnie i przeraźliwej pracy.
Ale dość o Dantyszku. Na teraz proszę cię bardzo o przesłanie mi okazją, w poniedziałek

powieść „Dwa światy", i Lenartowicza poezji, czyli tylko marsz Żórenki. Podrzebnymi wielką zrobił tym przyjemność. Także mi przyślij, o co cię już w tamtym liście prosiłam Bieniowskiego, i te dwa tomy poezji Heinego. Widzisz, jak ja ciebie ciągle męczę; przysiędę, a nie tęgo pisać listów. Opisz mi też choć kilka słów.

Wiktor dotąd nie przyjechał - kilka dni zatrzymał się w Krakowie, i tamtąd miał jeszcze jechać do krewnych w Tarnowskie, lecz może jutro i on przyjedzie. Ciekawym widzieć ogromnie, jakie w nim zaszły, zdaje mi się prawdziwie, że musiał ogromnie spoważnieć, ale tęgi z niego wyrabia się chłopak.

Śląc ci serdeczny uścisk kończę, bo koni
wkrótce odchodzą, i już tak na dziś dość
więc nabierz w tem twój Władysław

160

Lwów 25/11 857

Mój drogi Mieciu!

Przed parą dniami odebrałem twój przy=
pisek w liście Ludwika mi przesłany, a
że nie wiem, kiedy Ludwik będzie pisał,
więc osobno odpisuję.
Nie zaczynam pisma mego od wyrzutu, czemu
tak późno do mnie pisałeś, bo otrzymanie
wytłómaczyło się już. Nie zacznę od skarg
na ból i smutek, bo już było ich dosyć,
i postanowiłem silniej woli poddać te
więzące myśl i ducha, a zresztą małe i
z własnej winy wynikłe zdrożenia — nic(?)
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] pod [illegible] stanem narodu
i [illegible] tak [illegible] — [illegible]
[illegible], oznaczony.

Mój taki na teraz moje chęci, cele i nadzieje – na teraz wiem tyle że czuję w sobie więcej swobody umysłu, odwagi i pewności siebie w obec drugich – niechże z tego początku dobre wypłyną owoce – oparty na świeżo odzyskanej odwadze nie mogę wstrzymać się, od dania tobie, mój kochany szlachcicu kwarkasiczu małej bury za twoje o mnie zdanie – przyjęła intytulacja może ci już powiedziała, o co tu idzie, to jest o twoje zdanie, że ja mogę się indygnować, widząc siebie śród wielkich dzieł i widoków natury na wielką skalę przedstawiających się nad brzegiem obcego morza, myśląc o jeszcze nadzwyczajnej

wioski — czyż mam myśleć, że zapomniałeś o swoich — o stronach miłych i drogich sercu; choćby ~~[illegible]~~ ubogich w ową ogromną majestatyczność, ale zato bogatych wspomnieniami; nie nie tak nie jest, i to był pewnie żart z twojej strony, żeś o mnie tak sądził, jak piszesz.

Ale dosyć o tem — ~~[illegible]~~ w tym roku. [illegible] także otworzył podwoje jej odczyt o literaturze polskiej: Lecz z powodu [illegible] myśli godzin dość niewielka [illegible] — chociaż na jeden z tych odczytów, który odbywał się wieczorem przy świecach — jestto kolegium pod tytułem, [illegible] literatury 19go wieku — bogato i [illegible]

temat, lecz mojém zdaniem Andzie
nie potrafi, bo o ile widać z dotychczaso-
wych postępów Marji w dziale odpowiedniej
tem zadaniu – wszystko tłómaczy powodzenie
wyrazami codziennego życia, często wplątuje
niezrozumiałość w ustępach dwuznacznych,
lub przekroczenie drobnostkowej grama-
tycznej reguły w najpiękniejszych miejscach –
ale zresztą dla naszych purystów jest aż
nadto zdolnym profesorem, byleby tylko oni
więcej zajmowali się językiem ojczystym,
niż składkami przy teraz rozpoczętym na-
bal, który myślą dawać w karnawale. Coś
podobnego! młodzież ta teraz wielka [illegible],
wszystko myśli tylko o urzędzie i karjerze;

Ściskam cię serdecznie – twój szczerze
cię kochający Władysław W.

Lwów 23/XII 57.

Kochany Mieczku!

Ojciec mój mocno zatrwożony, żeby przy zbliżającej się rekrutacyi nie zabrano cię w kamasze — sam będąc słabym jeszcze polecił mi, donieść ci o grożącym niebezpieczeństwie (którego już zapewne nie masz) i polecić, abyś albo zareklamował, albo wykupił zastępcą — prędzej, gdyż termin do tego już z 25 tym Grudnia upływa. Chociaż, jak mówiłem, już uczyniłeś pewnie stosowne w tym względzie kroki, jednak uczyniłem zadość woli ojca.

Ściskam cię twój

Władysław

Ludwik wyjechał wczoraj do Serepetnik na 10 dni.

27. Pisał nam Wiśniewski, że już bliskim jesteś urzeczywistnienia stanowczego życzeń swoich — więc niewątpisz zapewne, jak mnie miłą była wiadomość ta. Ojciec mój również i zasyła ci z tego względu życzenia tém wesołszych świąt. —

163

Kochany Mieczysławie. Dziś żadną na żaden sposób służyć Ci nie mogę, gdyż mnie tu gwałtem przytrzymali, ale jeżeli pozwolisz to na jutro rano z pewnością stawić się będę. – Żegnając Cię do miłe:
:go widzenia jutro, ściskam Cię najserdeczniej.

Twój stary przyjaciel

Alfred Dobrzyński

Kurko 6/3 61.

Pan Mieczysław Pawlikowski

w Medyce

64

Kraków 3. [illegible]

[illegible]

~~ttt~~ Jeżeli czujesz w obecnych (ogólnych) okolicznościach wartości życia [illegible]
jeśli dla tego że ogłoszono za zmarłego [illegible]

Jeżeli cię [illegible] w obecnych (ogólnych) okolicznościach [illegible] [illegible] [illegible] i dla tego że [illegible] za zmarłego [illegible] [illegible] [illegible] który aby było tak [illegible] jak [illegible] Twój niezmienny [illegible]

1) Oczekuję od Ciebie listu z [illegible] na [illegible]

[illegible] w taki extaz [illegible]
[illegible] wypić [illegible]

Najukochańszy mój Mieciu! Właśnie był [illegible] nie daleki, od którego dowiedziałem się że ma co prędzej ten list do wyprawienia do Ciebie, spiesz[ę] w terminie co iż zamierzałem pisać przeciwnie [illegible] trochę [illegible] jak wiesz w [illegible] się do napisania listu, który zostanie [illegible] tej sposobności [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] uczucia [illegible] [illegible] najdroższy [illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible] [illegible] jakie [illegible] nawet którym daly [illegible]!.. jakiż [illegible] to był dla Nas!!! [illegible] — Z [illegible] ze [illegible] ~~które~~ prawie żadnej nie pozostawia wątpliwości. Dziś, gdy [illegible] i [illegible] jak odpowiedziała depesza, w [illegible] [illegible] jak się to stało. K. Jerzy Lubomirski [illegible] list [illegible] ([illegible]) [illegible] [illegible] pan Pawlikowski, [illegible] [illegible] przez co [illegible] [illegible] obrazie ([illegible]) [illegible] bardziej [illegible] dalej swoje [illegible] i [illegible]. — Pani Tynkiewiczowa (kuzyna Komorowskiej) [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] p. Tynk. aby to [illegible] jak [illegible] [illegible] Nas na tę wiadomość. Wszystkich [illegible] Kosiakiewiczowa [illegible] obecnie. — Jeśli kiedy miałeś wątpliwość trochę w [illegible] kogo kolwiek z nas wszystkich [illegible] że nie [illegible] nam jako [illegible] [illegible]

[illegible]

Zadaj od Citia do prezentacia 166
List pisany przez nie do Litarzia [illegible]

„Deresz" 3 fel. NN. 68...72/1890 = 1001 wierszy

167

Piątek – Nowy-świat 41

otrz. 15/3 90

odp. R 21/3 90 i pos. 50 złr. („za Deresza" = 40 złr. + „Sprawie. miedzy" = 10 złr.)

Mój Kochany!

Nie wiem, czy mnie „Deresz" rozdenerwował, czy co innego – ale jestem chory. Czuję zawrót głowy – tak jak chłopi na wiosnę, którzy wtedy każą sobie krew puszczać. Mnie lekarze trzymają w domu i ostatnie mnie różnemi lekarstwami. Warszawiacy uśmiechają się i powiadają, że nic to by było nada...

Posyłam Ci dalszy „Deresza". Narobiłeś mi kłopotu, bo ludzie płaczą i do mnie mają za to pretensję. Wczoraj przyszła do mnie pani Falkenhagen-Zaleska z Krakowa, i jej obiadu z powodu tego nie może – a to było jeszcze przed końcem. To samo, pisze z zachwytem panna Jadwiga Witke, która prosi o pozwolenie przełożenia Deresza na język angielski. Ma ponoć wszelkie łaski w Londynie na tej odezwie dla głodnej Galicyi – wielki bal – otóż „Deresz" ma być wtedy drukowany w angiel. wielkich pismach! —

Mnie już straszy coś czasem – i zapytuję siebie, czy Kłośnie nie jest za wielką przykrością? Pisałem umyślnie w celu agitacyi za głodnymi – ale może za wiele!... – Ktoś jest pewnie z za. tery wszystko – bo o sprawianiu w ten sposób pole opanował na wszystkie zimy – Adam Sapieha. –

Co w tym druku — porobiłem poprawki najważniejsze. Haniebnie wydrukowano. Dyalogi niektóre — przez Cenzora zmazane — może nie są potrzebne. Nie wszyscy umieją po rusku. [illegible] zmazały uwagi za [illegible] — to można zrobić inaczej, któryby lepiej [illegible] na razie.

Sam Kowal zmazał także Cenzor. Po namyśle zdaje mi się, że może i lepiej że zmazał. Czasem jest Cenzor niezłym współpracownikiem!

Na końcu jest:

Zatrzymanie się Eudoksia...

A z małych okienek chałup wyglądały blade, wynędzniałe twarze i szeptały do siebie:

— Szczęśliwa Eudoksia! Dla niej jednej wystarczy chleba do wiosny a dla Ukowej pary!....

Później następowało, co cenzor zmazał:

\+ \+ \+

Nie stworzeście im, tym bladym twarzom, że tak mówiły:
Stąd i rozpacz świeżaja z czoła znamię ostemiczeni;
stąd i zwiążą ludzi co zmienią!...
Nie dajcie im giną z głodu i rozpaczy, a będą ludźmi takimi jak wy, a może i lepszymi niżeli niejeden z was! —

—

Taki był Ukonic, ale ten sens moralny może zostać.
Słowa:
— Szczęśliwa Ewdokia!...
może drugi wyrazi akcentując rozpacz głodu —
a tak Ukonic może lepszy efekt sprawić.
Co? Czy prawda?

Więcej nie ma pisać — a zresztą [illegible] jak najpręd[illegible], oczekując pozdrowienia — Ściskam [illegible]!

Całuję [illegible]

HSienk.

P. S. Kurier Warsz. ma znowu zabawkę. Stawiamo pomniki Rodziewiczównej za „Dewajtisa" — a teraz powiadają że „Dewajtis" jest plagiatem z niemieckiej książki pani Manteuffel pod tytułem „Marschall von Klein" wydanej 1882 w Monachium. Czy prawda, nie wiem — ma o tem coś „Prawda" pisać. —

Chmielowski za „Onę" już ją „pochował"! — z Bibl. Warsz. za „Kwiat lilii"!

Hajże ze złotej tarpejskiej!

Czyby nie lepiej było mniej entuzyazmu z początku, i mniej gniewu potem?

Warszawa 27/5

Mój Wacławie! Zabroniono publicznego obchodu w [illegible] [illegible] ażeby się przedwczoraj w moim mieszkaniu. Był rozczulający. Cóż było [illegible] grona wyznawców. Samych [illegible] redaktorowie pism z [illegible] [illegible] Stanu przyszli do mnie. Mnóstwo cudownie [illegible] przemówień. Dano mi wspaniałą [illegible] srebrny z [illegible] Warszawa. [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]. Jedyna, [illegible] [illegible] w [illegible]. Obchód w [illegible] sposób [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich. Było tysiącami osób.

Gazetom wzbroniono o tem pisać. Muszą artykuły pisać po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Muszę pisać tonem [illegible].

Dzisiaj otrzymałem zawiadomienie stawienia się jutro o 11-ej godz. u Oberpolicmajstra. Co będzie nie wiem. Sądzę, że nic ważnego. Co najwyżej dadzą mi wyjechać.

Mateczce jednak o tem tam nie wspominaj.

Powiedz o tem Estreicherowi. Niech go Bóg ma w swojej opiece.

Artykuł [illegible] przedrukowały wszystkie pisma. —

Wiadomości o jubileuszu bierzcie z „Gazety Polskiej" — bo ona najlepiej poinformowana. —

Wszystkim w domu [illegible] pozdrowienia. Ściskam [illegible]

Henryk

Jeśli jutro nie się napiszę, to widać, że jutrzejsza wizyta nie miała nic ważnego. —

Wyjadę po niedzieli.

Uspokój się – Miłość polska przemieniona i gotó- 14
wa. Przyjmiesz ci ją nam obłało patriotka. Chciał-
bym jeszcze z tobą o tem pomówić. Wczoraj nie
mogłem być u Was, bo u Excellencyi zabili wieczór
i z tym przyjaźnie był familienfest, u którego wszystkie
wiadomości miałem tylko. – Smucę się, iż
jestem być nieśmiałem chybiej, że nigdy nie
w życiu mówienie. – Ściskam Cię. † [illegible]

Jan Zacharyasiewicz.

Wielmożny Panie!

Opperaty wykazania powinności poddańczych, już prawie jak skończone z Milna y Ozenkowy brakuie tylko na wewnętrzney Stronie Wykazu umieścić w jakim Tomie Majętność prawodzierżna w Tabeli Krajowey znayduie się, na którey Stronicy, pod jaką nomenclaturą, czyli jako osobne samoistne ciało tabularne, albo jako przyległość zapisana; — przeto czyli Wielmożny Pan, każe te Opperata przesłać sobie do Lwowa dla podpisania przez Jaśnie Wielmożną Panię jako właścicielkę, czyli przez ustanowionego pełnomocnika, albowiem Termin z końcem tego miesiąca upływa — a wykazy te wcześnie przed Terminem dla Weryfikacyi muszą być do Kommissyi ministerialney Stanisławowskiey być odesłane —. Przy tey sposobności niezmieszkuię zanieść prośbę do Wielmożnego Pana, by raczył polecić Panu Kassyerowi wydać mi należącą mi jeszcze od 1º Sierpnia 851. zaległą Ordynaryę, bo sam J. p. Jaśnie Wiel-

morny Pani, gdy byłem we Lwowie, niezaprzeczył mi Ordy-narji, a dlaczego Pan Koczess takowey dotąd mi niewydał, niewiem przyczyny —

Zostaię z wysokiem Szacunkiem Wielmożnego Pana y Dobrodzieja

Nayniższym Sługą —

J. Zawalkiewicz

Milno dnia 4o Marca 852.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymawszy ustne polecenie, ażeby wszelkie nadużycia
lub uchybienia Skarbowi Milnískiemu wyrządzone, na
gruntowney iednak wiedzy oparte, donosić; - niezaniedba=
tem w tey mierze o niektórych postrzeżeniach moich Jaśnie
Wielmożną Panią Dziedziczkę Dóbr Milna, pod dniem
27° Maja y 18° Czerwca b. r. listownie zawiadomić —
Oczém Jaśnie Wielmożny Pan zapewne dotąd wiedzieć
będzie —. Co do dalszych spostrzeżeń moich, donoszę jak
następuie:

1° Zbiór tegoroczny, pomimo, że nayprzyiaźnieysza wiosna y
Lato sprzyiały, i żadna Szkoda Elementarna niezaszła,
dla złey Gospodarki wypadł kiepski; tak daleće, iż po Obsia=
niu Oziminy y Jarzyny, y zaspokoieniu Ordynaryi, Słu=
gom wszystkim skarbowym, dotąd za półroku zaległey,

mało co, albo wcale nic niepozostanie, ziarno wszelkiego gatunku zboża, do średniego policzyć można —

2do Kartofle naypoważnieysza gałęź w Gospodarstwie Mileńskim, zdaie się że zupełnie zaginąć muszą — wysadzono takowych na wiosnę 350. Korcy, zebrano niezupełna 200. Korcy, drobna, y da tam wcale nieprzebraną zsypano; dlaczego taki nie=urodzay w Kartoflach, o tem Jaśnie Wielmożney Pani do Lwo=wa ieszcze w Maju tego roku donosiłem —.

3tio Zasiewy Ozime, które przecież nadzieję, przyszłego zbioru dla każdego właściciela stanowią, nayszkaradniey porobio=no; albowiem wysiano Pszenicę ziarnem tylko nieco prze=młynkowanym ale niedobrze wyczyszczonym, za Winnicą 4. Kopy ze 8. morgi, od gościnca Zbarazkiego 2. Kopy z morgow 4. za Bodkaniszkiem 7. Kop, wszystko na polach zupełnie

pustych przez lato ugorem leżących, a od 8miu lat nie=
gnoionych, Sieyba była tylko na odwrocie uskutecznio=
na, a ziarno posiane Radłami zawłóczone, tym sposobem
y Siew żyta nastąpił. —

4° Morgow 31. pola Hreczkówki; w niwie Kopań zwaney,
wypuszczono niektórym włościanom Mileńskim, którzy
za to pole od Morga iednego po Rublowi — Razem 31. Rubli
zapłacili, y na tém polu skarbowym, swoie własne żyto
bez żadney dalszey bonifikacyi zasiali; niech Jaśnie Wiel=
możny Pan sam osądzi czyli nielepiey by było wspomnioną
Hreczkówke Skarbowi samemu zasiać —

5° Na dwóch Ryzach w Niwie Kopań, a iedney Ryzie na
Halawie, gnóy na wiosne wywieziony, leży w małych kup=
kach [illegible] To pole niezorane, y niczém zasiane —

6° Obornik zimowy ieszcze, z Wołowni y Owczarni dotąd niewy-
[illegible] wieziony leży —

7° Obora na bydło która iuż rok minął iak rozebraną została, a mogła naymniey 15. lat stać, Materyał z teyże na part. darmo sprzedany — a inna dotąd niewystawiona — dla tego też y Obornik z pod owiec, który dawniey z bydlęcem był mieszany, bez wszelkiego użytku zostaie —.

8° Pan Roczeck y iego Ekonom Ordynaryą dla siebie przeznaczo-
ną według upodobania y bez wszelkiey Kontroli wybieraią nie tak iak każdy inny Sługa Skarbowy kwartalnie co mu przeznaczono odebrać powinien, ale Ordynarya ich leży w Szpichlerzu wraz z Skarbowem zbożem, y ztamtąd po-
bór rożnemi czasami dzieie się, bo Klucze od Szpichlerza są tylko w nich obydwoch —.

9° Pacht krów dawniey należał do Orginatora, C. Kočeß jednak, jak tylko nastał do Milna, zaraz wziął w pacht krowy skarbowe do siebie, które przez wyprzedanie nieco zredukował, płaci od sztuki iedney, skarbowi 8 fr CM. a jak się sam dał słyszeć, nabiału ma zysku od sztuki 9 fr CM.; zkąd to pochodzi? naturalnie stąd, że naylepsze kawałki pola zasiewa rzepą, groszkiem mieszany wszelkim średnim zbożem, by dobrą paszę zyskać, dla krów szczególnie swoich, Ekonoma swego y Owczarza, którym oprócz tego słomę y siano dodaje, a potém dla braku tegoż owsem skarbowym dokupywać trzeba —

10° Względem Lassów Skarbowych jak takowe Pan Kočeß administruie, wogóle powiedzieć że się zgroza dzieje — o tém doniosłem Jaśnie Wielmożney Pani do Lwowa

ale kiedy dotąd Pan Kočeš tak samo postępuie, jak przed moim doniesieniem; dlatego wtey okoliczności donoszę i Jaśnie Wielmożnemu Panu; że wszelka robocizna zastępuie się Lasem, którego iest bardzo mało — a w szafowaniu drzewa trzeba byść bardzo oględnym; na które postępowanie y własciwie tuteysi wielce się dziwuią; Lass tuteyszy niby to P. Kočeš na Sekcye podzielił, ale coż ztego kiedy przepisow Lasowych wcale niezachowuie, Materiałowe Drzewo gdzie mu się tylko natrafi dla Kupców wszędzie wycinać każe — a sprzedaż y wycinanie drzewa trwało całą wiosnę całe lato y dotąd nieustannie, tak dalece że y naśienniki pozostałe z korzeniem korczuią y zabieraią — y ieżeli w tey mierze pan Kočeš nieotrzyma zakazu w krótkim czasie zabraknie drzewa, bo to przecież nie

moie oczy własne widziałem — jeżeli kto z kupców wciągu lata jako w porze zakazaney, postronnie nieotrzymał drzewa budulcowego, do Wilna gdy przyjechał każdego czasu, y po dosyć mierney a dla kupców korzystney cenie otrzymał; — nareszcie czy może być, aby Leśniczy od G. Kocessa był upoważniony do wszelkiey sprzedaży drzewa, kontraktowania z kupcami, a tylko oddawania pieniędzy iemu — a przecież tak iest — Nakoniec gdy przy sposobności zapytałem Leśniczego dla czego w porze zakazaney rąbią y wyprzedaią drzewo Materiałowe, którego y tak wielki brak dla własnych potrzeb Skarbowych okazuie się; odpowiedział mi nato: że ma dyspozycyą od G. Kocessa, powtóre że to iest rezerwat, a rezerwat każdego czasu rąbać y sprzedawać można — a dzie

się w Lasach nawet Cudzych na porządne Sekcye podzie-
lonych, po ścisłym obrachowaniu potrzeby rożney, wszel-
kiey okazały Rezerwat, szczegolnie co do drzewa Materia-
łowego, dla wszelkich nieprzewidzianych wypadków
skarbowy rachowany być powinien — która to oko-
liczność szczegolnie w Wilnie dla wielce przebrako-
wanego y wyciętego drzewa, y wielocznych potrzeb
skarbowych, uwzględniona być ma. —

Przy tey sposobności łączę moie głębokie uszanowanie
z którym zawsze pozostać pragnę Jaśnie Wielmoż-
nego Pana y nayłaskawszego Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

Wilno dnia 20/10. 833.

[signature]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do dyspozycyi listowey z dnia 13. t. m. we-
dług załączoney tu sub: / Kontestacyi wydano W: Ekono-
mowi Państwa Krasiczyna należących Owiec Baranów
Sztuk 830. mówię Ośmset Trzydzieści — Spis podobny
wydanych Owiec, a przezemnie stwierdzony, dorę-
czyłem wspomnionemu Ekonomowi dla legitymacyi
przed swoim Skarbem — Owce wszystkie były
zdrowe y pięknie wyglądały tak dalece że y Offi-
cyaliści JW. Xięcia Sapiechy przy odbieraniu tychże
byli zadowoleni y pochwalali dobry dozor w utrzy-
mowaniu Owiec — Niezgadza się Summa ode-
branych owiec, z podaną Summą w liście przez

Wielmożnego Pana Dobrodzieja o Sztuk Siedem
Nro 7. z tych powodem, bo w przeciągu Czasu
tego zbraku przez Wo Pana zrobionego, ugi-
nęło z Baranów Sztuka iedna Nro 1.—
z Jagniczek Sztuk Trzy — Nro 3.—
z Jagniąt Skopków Sztuk Trzy — Nro 3 —

a Skórki z tychże pozostałe zachowano do przy-
jazdu Wo Pana Dobrodzieja ——

Restauracye budynków y Szkuty postępuią po-
rządkiem —.

Łącze wyrazy prawdziwego Uszanowania
z którym zostaię WWJJ WWMM Pana Dobrodzieja

Najniższam Sługą

Wilno dnia 16/9 855.—

[illegible]

Byto [illegible] 10 Lipca 1895

Baranov . —	13
Malik . —	344
Stopori —	304
[illegible] —	88
[illegible]	88
Razem	837 . —

Lwów 3. Stycznia 863

Mój drogi Mieciu!

Po liście Grafa i Wolańskiego nie będziesz mi już brał za złe, jeśli mię czasem zobaczysz z czołem zachmurzonem i usłyszysz z ust moich słowo gorzkie; z tego nie wynika wprawdzie że masz mię naśladować, bo ja gdym był taki smarkaty jak ty, to miałem nie wiem czy tyle lekkomyślności, czy zarozumiałości czy poczciwości serca, żem sobie nic nie robił z podłości ludzi, nie lękałem się jej, albo też uniewinniałem ją. Z wiekiem ubyło sił do walczenia ciągłego z pierwszym i tym samym wrażeniem, stałem się ostrożniejszym, a umysł i serce wielo-ranione powlekło się jakąś skorupą, – dla tego nie jestem już tak wyrozumiałym w tym względzie jak byłem dawniej; lecz tobie drogi Mieciu daleko jeszcze do 45 lat, a zresztą mam nadzieję, że nie będziesz przechodził przez

L.

lekkę jak ją uczuły. Nie rób sobie więc nic z tego, że ludzie gadali, a czyń swoje.

W sprawie Łodzickiego donoszę Ci, że wyborcy jego wybrali jednogłośnie komisyę do zbadania jej, w osobach: Polanowskiego St., Komorowskiego Fr., Kamińskiego, Skolimowskiego Juliana i Jabłonowskiego Antoniego. Napiszę więc do którego z nich, i poszlę także deklaracyę [illegible]skiego, oraz powołuję się na Stefana, któremu tyleż rzecz tę opowiadał przyjeżdżając przez Lwów z Krakowa.

Dobrze byłoby także, gdyby parę słów napisać do Dobrzańskiego, aby wpłynął na młodego Jampolowicza w sprawie kandydatury Leona, z Dubsem już mówiliśmy.

Ściskam Cię serdecznie [illegible], i polecam się twemu przyjaznemu serduszkowi.

Twój Florek

Wielmożny Pan

Mieczysław Pawlikowski

właściciel dóbr ziemskich

w Medyce

poczta Szechynie

180

Drogi Kolego!

Bóg z Tobą! – Przyjechałem do domu Twego na 1 godzinę po północy we wtorek przez całą drogę prała mnie słota aż z Medyki po dwóch godzinach pobytu u pana rachmistrza dano mi zaraz konie i bryczkę i odjechałem do Przemyśla. Szanowny [illegible] dziękuję Ci za tę przysługę – Ta długo już trwająca opieka nademną uprzykrzyła mi się tem więcej, że przy niem –

171

Małżonkom stanie zdrowia nie nam
W Przemyślu zaczekam Kiltha i nie
na ks. Strzyża, który obecnie
bawi w Truskawcu. Racz-
cie oświadczyć Ziemi Wołyńskiej i
Ukraińskiej bratnie pozdrowienia
oraz przyjmij Drogi zapewnienie
do zgodnego szacunku i
przywiązania

Twój Wawrzyniec Siemiński

Przemyśl 2 Sierpnia 1855.

181

Kochany nasz Mietku!

Nazywam Cię naszym, bo też razem wszyscy zbiorowy list do Ciebie napisać mamy — mnie Cię nazwać nie wolno. Zawdzięczając nazwisku memu jako zaczynającemu się od (Ch), zostałem upoważniony do rozpoczęcia tego wspólnego listu — którzy wszyscy za Tobą w Krakowie tęskniący, w celu przypomnienia się napisać umyśliliśmy.
Zabawy chyba rozpisywać się, znamy Cię zresztą z trzymiesięcznym listem nie obciążył, a drugim pro-żno miejsca nie zabierał, tym razem ograniczam się na serdecznym uściskaniu Cię tylko.

Ściskam Cię kochający

Kraków d. 3. Marca 1855.

Antoni

Mój drogi Mietku!

[illegible]

bo ten koncept nie[illegible] — i z Wiednia ten [illegible]
zawitał przed laty, — a w tym roku [illegible]
nie chciał się rozszerzyć.. Wkrótce jednak w tychże
[illegible] „Nowinach" wyczytałem odwołanie tychże
[illegible]; a to z powodów, które [illegible]
na które się zgadzam. Niektórzy z nas [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]wany. [illegible]
[illegible] — czy dość [illegible]? czynna?
[illegible]
[illegible]
[illegible] — a w liście moim tobie [illegible]
lub zwrotu i [illegible] — jak zechcesz. Co tam
nasz Marius S. porabia? Czy miewasz wiadomości
[illegible] od [illegible]? Ja już od ostatniego
[illegible] listu nie miałem; a [illegible] pierwszy
[illegible] w tych dniach pisać — proszę!..
[illegible] z nim na te pytania. Mietka R. poezje
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] pozdrowienie! — Ciebie
[illegible] i [illegible] rozstawiając
[illegible]
[illegible]

Kochany Misiu!

Antoś nazwał się [illegible] — Misio zowie
[illegible] nie [illegible] jak tylko
[illegible] się [illegible] i [illegible] — bo należy [illegible]

do ogólnej - jak i do mnie. — [illegible] do ogól
ba [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] pamiątkę pobytu zostawił - zabiegi [illegible]
[illegible] [illegible] potrafiłem - [illegible]
[illegible] do [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] - bo [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible]
bezgłośnie - bo wiem absolutnie powiedział
mi go do Konwyę. - i az teraz zabrałem się
Do [illegible] tego [illegible] album
[illegible] [illegible] w do alb
[illegible] [illegible] woli [illegible]
[illegible] [illegible] - a teraz
[illegible] [illegible] po
pomiędzy 5ta stronnicową bazgraniną - w której całe
w tem liście [illegible] serdecznie

Kochany Panie Mieczysławie! [illegible]

Władysław [illegible]

Wynurzając się, iż p. Pan [illegible] krótki [illegible]
[illegible] dotąd niezapomniałeś [illegible]
w [illegible] latach, do [illegible] po-
stanowienia [illegible] ogólny napisał. Mnie jako
[illegible] [illegible]
lecz ponieważ jako do [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] których
i pierwszeństwa swego ustąpili i mam sposobność
[illegible] przyjacielskich uścisnień przesyłając [illegible]
[illegible]

Mieczysław [illegible]

Kochany Panie Mieczysławie!

Przyszła i na mnie kolej odpisania się do listu tego zbiorowego. miło mi więc przesłać Panu przyjacielskie uściśnienie; i podziękować za łaskawą pamięć o mnie w listach do Mamy pisanych.

d. 17/1 1856 r.

życzliwy [illegible]

Drogi [illegible]

[illegible]

[illegible]

(N. 3. d.)

Lutpe 25. 12. 62. 101

104

Kochany Mieczysławie!

Serdecznie ci dziękuję za przysłanie mi twej fotografij - będzie ona dla mnie miłą pamiątką - nawet wtedy gdybyśmy zgodnie iść z sobą nie mogli - gdybyśmy do jednego celu odmiennemi szli drogami - stawcie gdyby tam rozbrat jaki zaszedł między nami na początku tego miesiąca - stał ju większym - w skutek działań ludzi niewzbudzających zaufania - działań które ja przynajmniej w moim obwodzie ztamać muszę i ztamię - a które dzieją się w imię sztandaru około którego i ty stać myślisz. — Co do p. W. to równie jak by byłem zadziwiony tą bezczelnością - i uważam ją za rzeczywiste coup de maître bo znana mi jest to zaufanie tych Panów do naszej delikatności i pisząc to p. W. był pewnym że nikt z panów Delegatów nie podejmie rzuconej mu rękawiczki - otóż jak zawsze tak dziś tem więcej jestem za porzuceniem z naszej strony polityki grzeczności i względów i za obaleniem cztowieka złej wiary - chociażby rzucając go w błoto - przyszło sobie

tylko powołać — P. W. obrawszy drogę dziennikarską – podług mnie
na tej drodze powinien być zwalczonym – co jednak nie przeszkadza,
dla temu aby się starać o votum nieufności ze strony wyborców z
nie widzę jednak innej drogi jak tylko albo oświadczenie wasze
w dziennikach o prawdziwości faktu mu zarzuconego – a wtedy
spodziewam się że sami wyborcy nie zechcą dłużej mieć go
swoim posłem – albo abyście w kilku pojechali do Żółkwi a
oświadczywszy jakie względy wstrzymują was od publicznego
wystąpienia – objaśnili wyborców w tej sprawie i załatwienia
uzyskali votum nieufności. —
Projekt mój jechania do Żółkwi rozbił się o jednomyślność
z jaką w Żółkiewskim wybór Hołubowskiego został uchwalonym
walczyć naprzeciw tego postanowienia i to walczyć bez pomocy
tych na których liczyłem – byłoby bezpożytecznem narażeniem
się na klęskę – której unikać w takim razie wypada – znosiłem
się z kilkoma z najgorętszych – i ich oświadczenie rozchwiało
moje nadzieje. —
To co żądasz odemnie jako od szczerego twego przyjaciela nie
sformułowałeś zapewne – równie jak nie doniosłeś mi co sam

...e czynić zamierzasz – jeżeli pojedziesz sam lub z drugim Delega-
...e, tem do Żółkwi – jestem przekonanym że zwyciężysz bez żadnej
...ów z mej strony pomocy – moje zaś wystąpienie osobiste bez
was nie miałoby żadnego celu – zresztą chętnie pójdę do boju
dla sprawy lub dla takiego co się sam bronić nie może – ale
w tym wypadku walkę prowadzić powinni Ci – których W.
zastępił – a walka ta jeżeli będzie prowadzona – tak jak każ-
da walka prowadzona być powinna – to jest z bezwzględnością
zupełną – tylko zwycięstwem dla was skończyć się musi –
Mam nadzieję że mnie liczysz do swoich przyjaciół i dla
...tego otwarcie do ciebie piszę – jest to sprawa która dla ciebie
...y jest bardzo ważną – jeżeli cię cokolwiek wstrzyma od otwar-
...tego boju – jeżeli dasz się ukołysać chociażby najszlachetniej-
szemi względami – jesteś zgubionym nie tylko w oczach
ogółu – ale w oczach nawet takich co z miłością na ciebie
patrzą – Przypomnij więc wszystkie zdradliwe głosy – i szeptu
...tego człowieka – chwiarki ci zarzucano zaś wywołał brud

ojczyzny przed oczy nieprzyjaciół naszych – niema względów politycznych dla tego czyj honor został dotkniętym – dla tego nie jedź do Żółkwi – ale uderz na pana W. w dziennikach z całą siłą jaką Bóg ci dał – opisz fakt cały – odwołaj się na świadectwo innych delegatów – powiedz czem w twoim przekonaniu jest P. W. a zakończ [illegible]zapytaniem do Obywateli Żółkiewskich czy taki pomiocie podłe godne jest być ich reprezentantem – pokiwają może głowami patryjarchowie społeczni – ale żywiej uderzą dla ciebie wszystkie serca – które czują co godne i szlachetne – niech raz ci Panowie się dowiedzą że są jeszcze ludzie – któ-rych się obawiać należy – Takie jest przekonanie moje względem tego co ci czynić należy – a chociaż byłbyś innego zdania przyjmij wypowiedzenie moje jako dowód przyjaźni z jaką

zawsze dla ciebie był i będzie

Twój

Stanisław

Kraków 28 grudnia 1892 186

Kochany Mieczysławie,

Mniemam że winniście uczynić jakiś krok w odpowiedzi na napaść uczynioną Wam poniekąd — łatwo przez Wosińskiego. Oczywiście niestety by moje ~~[illegible]~~ skuteczne zgubny, bo wyglądałoby na [illegible] ~~i stało strony [illegible]~~ ~~[illegible]~~ publicznie. Moje zdanie iż do wyborców, przedstawienie przez was ich tej sprawy i wspólne za świadczenie ważne ~~którzy~~ [illegible] jego stanowią oraz (chciałbym wyrazić) Stanisławskiego, przedstawienie, że ~~[illegible]~~ (wszyscy) sprawić publicznie ~~w dziennikach~~ z powodu wyżej wskazanego, aby nieprzyjaciołom nie dać broni przeciw całej sprawie — i przedstawienie takiem ~~[illegible]~~ ich że [illegible] ma wotum nieufności, byłoby stosownym krokiem.

W każdym razie porozumiejcie się z Stankiem i z Wosińskim, oraz [illegible] obecne nie, i wspólny krok uczyńcie ~~następnie~~.

Nie bój się już [illegible] nie mogłem tego i owego pisać. Spędziliśmy całą noc — już jestem wykurowany, trzy-many na mnie ~~[illegible]~~ [illegible] powody. Denuncjatorem [illegible] już nie [illegible] ~~a~~ [illegible], ale w tym nasze z Wodzickim nie bądź rybą ani też [illegible] dwa czasem na myśl [illegible] tego kwestyę osobistą, bo tego już nie [illegible] niż [illegible]

Bozi Taskowi oświadcz ukłony ode mnie mojej żonie

a sam przyjmij serdeczne pozdrowienia

od kochającego Cię

P[illegible]

Kochany Mieciu! Ja posyłam tobie słów moich kilka, z powodu innych uwag Leona przyjaciela. Za zdaniem jego przemawiają następujące powody publiczne, których lekceważyć jako obywatel nie powinieneś.

1º. Takie uroczyste wystąpienie Wodzickiego jest dowodem jak ci panowie lekceważą sobie opinię kraju i ludzi nie do ich stronnictwa należących, stanowi ośmielenie się do takiego kroku już jest dowodem, jak całkiem mają siebie za panów sytuacji. Kto wie czy to nie jest rękawica rzucona umyślnie dla okazania potęgi. Może jest tylko ludzi w kraju, co czekają na ~~krok~~ z ważnej strony tej miary, aby się przekonać czy są jeszcze ludzie oprócz ~~[illegible]~~ [illegible] Niniejsze mógłby rozdźwięku naprawić nie jednego co mu si zgubne ich tendencje i nie spuszcza mniejszej konieczności dla kroku oparcia szukając. Sposób

Ten głos wszystkiego nie może być uważany za odezwanie, bo kto samo tego dziś tłumaczy, pewnie że był zrozumiany — a nie zarzuca fałszu poczciwym ludziom. —

2

głowy i pójdzie za nimi, bo sam nie będzie w stanie sam iść siłaby walczyć. Trzeba już raz przecie obyczaj przestać ~~[illegible]~~ z założonemi rękami przypatrywać się jak inni przynoszą grzechy nie tylko przed nami, ale przed krajem całym. Trzeba przecie raz pokazać że oprócz słów działa, których najwięcej chcemy mamy coś jeszcze czem służyć nie tylko krajowi. Trzeba pokazać że my także przecież potrafimy tak samo, tylko w lepszej sprawie, się poznać jak oni się znają, bez ustanku. Z bezczynnej niepewności trzeba raz się otrząść. —

Ze względu więcej w tem że to jest tu w zachodniej Galicyi szczególniej dobrej sprawie, to sądzę że chwili jednej nie będzie się wahać, przyjmą wspólności zwalenia tego bałwanu, za którym całe pośród gapiów, przemiany i pochlebców ślepo poszli. Gdyby wygrany żołnierzy tam sili go w zmianie manifestu, dotychczas nie nagi nie na żart poszedł i wszystko by u nas takiej porlec [?]. Czas jest wielki, a ludzi jeden, wam głosy przecież przeważają nuż na [illegible] świętego i wybrany mamy, wam manifest nie wolności napisać jeśli nie sobie, przyjąć na siebie każdy solidarności chociaż byś może przebiegnie nie afiszować, póki będzie przyjęta, ale

skoro on sam nie chce o sobie dla siebie. Ta mania skrupulatności byłaby bez podstawy, a skrupuły jakie w pierwszej chwili nasunęły się Chrzanowskiemu już dziś są bezzasadne, uspokoić jednak nie wypada bo toby wyglądało na [illegible] kłótnię, która tylko [illegible], a i z niczego dobrego nie służy. Ale energiczne wystąpienie w obec wydawców będzie skuteczne i wszystkim okolicznościom odpowie.

3°. Powinniście pamiętać że książki wydawanych w Kraju (jest mało), jeśli kiedy Ci pozwolą, deptać po sobie takim postępowaniem, to gniewa się [illegible] je moralna siła tak wypłacony czyni kraju. Stanie [illegible] tajnie o tem że wasz tam nie zyskacie książki dla przyjemności słuchania ~~[illegible]~~ waszych osobistych, ale że wasz musi kraj i dziś przyzna i o tego przekonania (że wszystko może sobie pozwolić) ~~[illegible]~~ Zgubicie siebie, co przykro i nie jeden w kraju zaszkodzicie. Zastanówcie się nad tem;

Kończę, bo chorowanie moje gruchnąć i [illegible], a jeślim [illegible] do Ciebie nie pisał tem bardziej za zwłokę [illegible] nie chciał Cię karmić moim osobistym zdaniem, alem chciał aby mój głos był wyrazem wszystkich co przyjaciele u nas myślą. Bywaj zdrów, ręce Mali całuję. Dzieci ściskam.

Twój [illegible]

Kochany Stasiu.

– Aby nie został w pamięci Twej niewdzięcznikiem; za co może i zasłużył, wysyłam tymczasowo przypisek, zanim się na osobny list zdobędę; niech świadczy mi, że mimo milczenia tak długiego żyjesz zawsze w pamięci i sercu mojém, o czém zresztą przekonać się mogłeś, w czasie ostatniego pobytu Twego w Paryżu. Żałuję tylko, żeś tak krótko tu bawił, chociaż się wcale nie dziwię. Im więcej o ile się dawniej rwał do Paryża, o tyle dziś ptakiem stąd wyleciał. Niedziwię się nawet zatęsknionemu za Krajem, że Ci [illegible] zazdrości tego, żeś już, pomiędzy swojemi i w gniazdku swojém. Wyjazd mój do Kraju, uprzedzam dziś myślą, i układam plan powrotu. W planie tym Medyka zajmuje miejsce Medyny; nie omijam jéj, a nawet miałbym to sobie za grzech gdybym to uczynił.

O Paryżu nic nie ma, a więcéj niewarto dziś pisać. Nowin o nas i osobach Ci [illegible] niebyjętych wyczerpnął już Franciszek.

– Pozostaje mi tylko jako [illegible] od tak dawna mego usprawiedliwić się: Dla czego na Twe listy tak serdeczne, tak cenione przeze mnie dotychczas nie odpisywał – dla czego dziś nawet mówię, iż wysyłam ten przypisek, zanim się na osobny list zdobędę.

Zauważyłeś zapewne nieraz drogi Miciu owych
nieszczęśliwców, cielesną niemocą dotkniętych, któ-
rzy mimo woli i chęci w lepszych niedoli są naj-
mniejszego ruchu i wysilenia - bo ta ręka i noga
będąc sparaliżowaną, już do nich nie należy. - Otóż
takim umysłowym paralitykiem ja dziś jestem – nie-
wątpliwie ten stan ciągle - ale nieraz mijają dnie, ty-
godnie i miesiące całe, że mi niepodobna dwóch
myśli po sobie związać, a cóż dopiero list choćby
najprostszy napisać. Zalegają wówczas koresponden-
cye - a gdy po kilku lub kilkunastomiesięcznem ocze-
kiwaniu zdarzy się jakaś sposobność, iż ta chwila, wy-
ślę list do domu, aby ich przynajmniej o życiu
mojem zaspokoić - i po tem wysileniu wracam
znowu do dawnej martwoty na czas nieograniczony.
Z tąd już zdesperowałem, czy będę mógł działać
na tem polu, które sobie zakreśliłem. Dołożę wszel-
kie starania, aby się z tej słabości moralnej ulecz-
czyć - a choć mię skutek może co do większych
wysileń zawieść, to ufam że mi przynajmniej
mniejsze wysilenia łatwiej pójdą - i że koresponden-
cye moje odtąd zalegać nie będą. -
Ciebie zaś proszę, byś ciągłem utrzymywaniem
korespondencyi, i ~~[illegible]~~ choćby kilku słów
dodawał mi bodźca, i niejako zmuszał mię
do dobywania większej energii w ćwiczeniu władz na-
dwątlonych na wpół już obumarłych. Tuszę, że mi
i teraz choć kilka słów odpisać zechcesz, i w tej na-
dziei kończę mój przypisek, dołączając dość ser-
deczne pozdrowienia i życzenia świąt wesołych
i Roku Nowego - [illegible signature]

? [illegible]

189

Szlachetny mój Dobrodzieju!

Racz tymczasowo przyjąć listownie podziękowanie za wyświadczone mi dobrodziejstwo. Bez pochlebstwa, ale przyznać muszę, że słowa mi brakują, ażeby moje uczucie wyrazić mój szlachetny opiekunie. Jeśli Pan Bóg mi cokolwiek udzieli zdrowia, poświęcę do ciebie mój szla. dobrodzieju, ażeby ci wdzięcznie moją wdzięczność złożyć. —

Za przysłane mi książki stokrotnie dziękuję i z podziękowaniem zwracam tego samego posłańca odesłałem. Jeśli łaska [illegible] udzielić jeszcze co do czytania, niech mój szlachetny Kolego [illegible] proszę, błagam cię, może choć na chwilę rozpędzi choć te umysłowe nudy. Pozdrawiając cię jak najserdeczniej mój Dobrodzieju, życzę ci najpomyślniejszego zdrowia z [illegible] tą piękną nadzieją, że na [illegible] [illegible] mój dobroczyńca.

Twój

[illegible]

5.4.18[illegible]

1

190

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jeżeli się nie mylę, to już oddawca tego biletu uprzedził Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że odniosłem się z prośbą o łaskawe wypożyczenie kwoty 15 złr. na opłacenie należytości kollegialnych. — A że nad wszelkie spodziewania ostatniy kres płacenia oznaczono do 7 b. m. — mnie zaś żaden środek do uzyskania wspomnionej kwoty w tak krutkim czasie nie pozostaje; przeto chwytam się ostateczności, i udaję się wbrew wszelkiej przyzwoitości, nie mając honoru znać godności Wielmożnego Pana Dobrodzieja do jego wspaniałomyślności powtórnie z niniejszem pismem — pochlebiając sobie nadzieją że krok ten zwróci Wielmożnego Pana Dobrodzieja że względu na tak

26

krytyczne położenie usprawiedliwić i pomocną rękę podać mi raczy. Jeżeliby mię ostatnia nadzieja zawieść nie miała, i Wielmożny Pan Dobrodziej zadosyć chciał uczynić mej prośbie obowiązuję się wypożyczoną kwotę według Jego życzenia albo razem 1 Maja albo w dwóch ratach, t. j. 1 Maja i 1 Czerwca r. b. z największem podziękowaniem zwrócić.

Przytem mam honor złożyć wyraz najgłębszego szacunku, z którym zostaję WPana Dobrodzieja

najniższy sługa

[signature]

Lwów 5/4 855

~~1894?~~ Tarnów? Brodnica G. 3/9 84. 191

Chcąc być z Tobą myślą, posyłam Ci zaraz za powro-
tem Kochany mój Mieczku, wszelkie papiery
Towarzystwa Nauk. pomocy dotyczące jakie
miałem pod ręką. Nie zrażaj się trudnościami, zimnem
lub niewiarą które Cię napotkać mogą — lecz
przekonaniem walcz za przeciwną sprawę. Tyle wszcze-
cież [illegible] naszego tułaczy, ile w umiłowaniu
[illegible] pracowni [illegible]! Więc szczęść Ci
Boże i w tej sprawie i w całej drodze życia!
— I znowu wpadam w jakiś uroczystkowy
ton; — znowu mnie nazwiesz romancero!
[illegible] już umyślnie jak najmniej, aby [illegible]

431

stuk żeby się nie rozgawędził!

Biedna ludzka natura! tak trudna do przerobienia!!!

Więc używaj zdrowia i swobody mój złoty człeku;- a choć krótko i twardo, ale jednak kochaj Twego

romancera

Antoni

(Zostaję tu zapewne całą zimę...)

Gdy będziesz miał dobrą wolę, napisz choćby na jeżowej skórze słów parę.

a i z

Drogi Mieczku!

Bądź łask dobry te skrypta i książkę Janiowi Karpińskiemu oddać, – on ma je zawieźć Kaźmierzowi [illegible] – daruj że Cię tem zatrudniam, niemogę sam się z nim widzieć, gdyż leżę w łóżku, uściskam Cię serdecznie

Twój [illegible]

Jania uściśnij odemnie i przeproś go, że na pocztę przyjść niemogę by się z nim pożegnać.

Wielmożny Pan
Mieczysław Pawlikowski
w
miejscu

Do obywatela Mieczysława Pawlikowskiego, wydawcy „N. Reformy” w Krakowie.

Zawiadomiamy Cię, obywatelu, że korespondentem z Warszawy do Twej N. Reformy jest <u>szpieg moskiewski</u>, o czem najłatwiej można się przekonać na miejscu. Odgłos podłego denuncjanctwa za wczorajszą korespondencyą z Warszawy w N. Reformie spada nie tylko na redaktora, ale i na Ciebie jako wydawcę i intelektualnego wspólnika. Szkoda Ciebie i Twych pieniędzy na wydawanie organu, służącego za szpiegowskie przytulisko <u>moskiewskie</u>. Jesteś chyba ślepy, że nie widzisz wspólnictwa w tem wszystkiem zbrodniczego pióra radnego T. Romanowicza, który przez splamienie Twego dobrego imienia pa[illegible], zabija i Twą N. Reformę, jak już to z <u>Kuryerem</u> dziennikiem przez siebie poprzednio redagowanym uczynił. Romanowicz udaje patryotę i obywatela a w dodatku jest i kie[illegible] literacką, co Cię ssie jak pijawka i jeszcze wyśmiewa za plecyma: musisz go usunąć z redakcji, bo inaczej sam na starość, za wszystkie ofiary Twoje ...

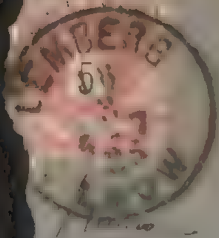
patrjoty czysto poniesione, może być podejrzany o skłonności ze szpiegami moskiewskimi, który na niewoli narodu opierają rękojmię swej egzystencji.
Bismark dopiero wydemonstrował Polakom, że tylko przy obcej pomocy mogą odzyskać niepodległość a co każdy zdrowy na umyśle i uczciwy patrjota musi uznać za świętą prawdę — do czego to wyprowadzić w Warsz. i Reformie, gdy odradzanie, tak, denuncjując nawet uwielbia robotę na tem polu. Austrja oparła o wnech polityce, i Niemcy coś tam w tym ku, kierunku demonstrowała, a nie wyż- to pierwsi Kadeniumyjowaliście jej cyrpiną. Przyklaskiwaliście „Czasowi", gdy ten ogłaszał interview z Ukrainy jakiegoś podlca, co to niby z Bismarkiem rozmawiał o Polsce. Z ...

s trony powstającéj na wszelkie zabiegi rewolucyjne — ,— do czegóż to prowadzi podobna polityka bierności, zaprzeczająca nawet tak oczywisty fakt zagłady narodowości w zaborze moskiewskim, jak obecnie dokonywany przez Moskwę? — Do [illegible], spodlony tchórz, zdrajca lub idyota bezmózgi może tylko doradzać podobną politykę narodowi, którego system żelazny eksterminacyi dotknął zabójczą dłonią.

Zrozumiałbyś to od razu, gdybyś zajrzał na dno błotnistej duszy postawionego, udekorowanego szablą m. Krakowa, redaktora N. Reformy, T. Romanowicza, który jest w gruncie najpodlejszym karjerowiczem, co podobnie tajnym komunizmem na Moskwie buduje dalszą swą, [illegible] iż lekkiem sumieniem go- [illegible] wypróżnia, by te swą mizerną figurę ponad innych wynieść, i móc używać bez pracy czyli bawiąc się w niedawno wielkiego człowieka, wymarzę bajać. Topisz Twe pieniądze w błocie albo chyba jesteś istotą takiem przeznaczeniem okłamującym własne sumienie, obiedni uzasadniającym się w pierwszej [illegible] [illegible],

dla wyżebrania produktu popularności.—
Fe! — to się nie godzi schodzić do grobu
hańbą zbrodniarzy przez wspólnictwo
i podłym uczynkiem i zaprzaniu się
tego przez końca dni, co w ich wiośnie za
święte poczytywaliście.

Patrz! Galicja, co to miała niby zostać
Piemontem Polski, dzięki swym wyborowym
przedstawicielom, — stała się: szpiegiem, stró
żem więźniów, denuncjantem, wynarodawia
czem, mordercą ideałów narodowych, co 100 lat
przeszło wrogowi, też i złota kontrybucji, o prawicę
swej nieszczęśliwej siostrzycy w katuszy moskiewskiej
dzielnicy moskiewskiego zaboru, i nie in
nego nie umie wyrzec [illegible], jak
tylko radę ducha wstępienia: "Lasciate ogni spe
ranza". Pozytywiści jak wy, powinni przecie wie
dzieć, że dorobek tak zwany duchowy ma tylko
znaczenie wtedy, gdy siłą fizyczną zostanie
poparty, i słowa dziś nikt nie wierzy "wszystkim",
a dudki światem przestali rządzić — nie wiecież
o tem o czytelnicy! Czyż i tego nie wiecie, że
w miarę odkładania spełnienia naj
szlachetniejszej i żywotnej potrzeby, wyzwolenia
z niewoli najcięższej moskiewskiego zaboru,
wszelkie szanse powodzenia stają się coraz
mniejszemi?
Opamiętajcie się i wyjdźcie na drogę
sprawiedliwego patriotyzmu, a nie pachołkowania [illegible]
[illegible]



de (a)

Wielmożny

Mieczysław

Pawlikowski

Wydawca „N. Reformy"

Administracja „N. Reformy"

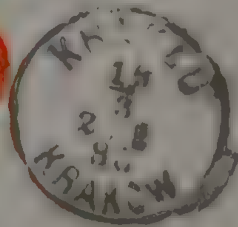
w Krakowie

31

Anonim w sprawie Reformy

15/10 85





(Do Sewera Maciejowskiego 116

Biblioteka
Warszawska
NOWY SWIAT 41.

Warszawa, d. 24 m-ca Grudnia 18?6.

Szanowny Panie!

Niepodobna mi było zebrać przed świętami osobnéj sesyi administracyjnéj, ażeby uzyskać od Właścicieli pisma fundusz żądany przez Sz. Pana [illegible]; i z tego, wchodząc w myśl jego żądania, przesyłam z moich prywatnych funduszów rubli sr. Stodziesięć (№ 110) na które mam dać w téj chwili; i proszę jaknajuprzejmiéj o wyrozumiałość w téj porze krytycznéj zamknięcia roku starego.

Dziękuję jaknajserdeczniéj za pośrednictwo życzliwe i skuteczne co do artykułu „Opowieści histor." — O. Ś. Trębiński oczekiwał się, szkoda tylko, że w terminie dość odległym (później.

Z uszanowaniem przesyłam Sz. Panu jak najserdeczniejsze życzenia z powodu rozpoczynającego nam się w czasie 1887go roku: oby nam przyniósł możność oddychania swobodnie dalej i szczęśliwszą [illegible] [illegible] prawdziwym szacunkiem

Hebański

[illegible]

Rodacy!

„Grobów wnet nie znać będzie się słowem
A zmartwychwstania dzwon nie zbudzi wtedy
Milczy i milczy chce w jego płaszcz tedy
Skrwawionem sercem bojemy tęsknoty"

Gdy przyciśnięty wiekiem, stary emigrant, Józef Reitzenheim przeniósł się do Lwowa, by tam kości swe złożyć, staranie o groby polskie zupełnie ustało. Trawa porosła na mogiłach, ten i ówdzie kamień nagrobków runął i nie dziw: wiele rodzin już wygasło a wielu oczekując zawsze powrotu do wolnego kraju, postarzało i pomarło samotnie. Grób Słowackiego groził ruiną. Tknięta tem żywo pani Nabielakowa, ta z francuskiego rodu gorliwa Polka podniosła alarm. „Zarząd Towarzystwa Czytelni Polskiej", który podówczas krzewił i rozwijał życie narodowe w Paryżu, zaprosiwszy kilku ludzi dobrej woli, utworzył odrębną Komisyę opieki nad Grobami, w których spoczywają prochy zasłużonych Ojczyźnie. Było to w roku 1885. W marcu tegoż roku zmarł w Zakładzie Przytułku Starców Świętego Kazimierza, człowiek wielkiego serca, niezłomny w wierze dla Polski pracownik na polu literackiem, student Warszawskiego Uniwersytetu, Belwederczyk, żołnierz, co się dobił rangi Kapitana pod koniec kampanii 1831 r. ozdobiony krzyżem virtuti militari – Leonard Rettel. Myśl postawienia mu pomnika, by oddać hołd pracy całego życia w służbie narodowej twardo przebytego, przyjęła się szybko i w kraju znalazła poparcie. Komisya wkrótce potem utworzona postanowiła wprowadzić ją w czyn i rozszerzywszy zakres zamierzyła budować grób w którym spoczął snem wiecznym skołatany pracą doczesnego życia. I stanął pomnik na cmentarzu Montparnaskim. Wiernym Synom Ojczyzny pomnik, który pokoleniom następnym świadczyć będzie o wytrwaniu w nieszczęściu i wierze w przyszłość Narodu–

a żyjącym za sztukę, zawartą w czterowierszu na tymże pomniku umieszczonym:

Groby wy nasze! Ojczyste Groby!
Wy życia pełne mogiły!
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,
Lecz twierdzą siły!

Na dokonanie tego patryotycznego obowiązku, zapewnienia wiecznego spoczynku prochom ludzi zasługi, na zabezpieczenie od zagłady naszych narodowych pamiątek po cmentarzach paryskich – potrzeba funduszów. Prób zapłaconym nie jest. Ofiarność publiczna wiele już uczyniła i dokona reszty. Artyści polscy wezwani, by zechcieli przyczynić się swemi pracami do utrwalenia Narodowej Chwały pospieszyli ochoczo i złożyli w darze liczne dzieła. Komisya postanowiła urządzić loteryę artystyczną, pewna, że Rodacy przez chętne zakupienie biletów przyjdą w pomoc jej usiłowaniom.

Wystawa losów urządzoną zostanie w Czytelni Polskiej, 46 r. de l'Arbre Sec, w pierwszych dniach stycznia 1891 r. Otwartą będzie codziennie od godziny 10tej z rana do 4tej popołudniu (wstęp 0.50 centymów). Ciągnienie publiczne odbędzie się w lokalu tejże Czytelni.

F. Bitner	20 avenue d'Antin
Gałęzowski Józef	83, Boulevard Malesherbes
Dr Stanisław Liwocharó[illegible]	44 r. du Montparnasse
Rubaczy Bolesław	15 rue Lamandé
[illegible]	[illegible] rue [illegible] 9

Należność za bilety winna być nadesłana na ręce jednego z powyżej wymienionych Członków Kommisyi.

Bilety nie zwrócone w przeciągu dni piętnastu uważane będą za sprzedane.

KOMISYA
OPIEKI NAD GROBAMI POLSKIEMI
W PARYŻU

Ciągnienie loterji artystycznej, poprzedzone wystawą publiczną losów, odbyło się d. 22 Marca 1891 r. o godzinie drugiej popołudniu w lokalu Czytelni Polskiej, rue de l'Arbre sec 46. pod przewodnictwem Komisji Opieki nad Grobami Polskimi w Paryżu. — Uważamy za obowiązek, wraz z podziękowaniem za chętne poparcie, podać do wiadomości powszechnej rezultat tegoż ciągnienia. — Następujące numery wygrały dzieła sztuki oznaczone numerami podkreślonymi:

5.	92.	116.	61.	226	42.	327.	37.	411.	8.	510	9.	563.	98	647	65	714	87.
11.	103.	129.	99.	227.	60.	328	23.	416.	20.	513.	93	568.	89.	650.	81.	718.	96.
15.	15.	132	55.	230.	17.	331.	47.	418.	52.	516.	7.	582.	30.	652.	28	724.	13.
18.	38	142.	33.	238.	90.	354.	45.	422.	41.	517.	40.	583	88	655.	11.	725	22.
27.	53	154.	19.	251.	43.	357.	44.	449.	68.	528.	102	587.	56.	656.	58.	726.	51.
29.	78.	168.	1.	253	29.	363.	50.	458.	101.	531	66	591.	62.	663.	57.	732	79.
36	83	182	5.	260.	24.	368.	27.	459.	91	536	54	595.	31.	664.	74.	733.	59.
54	39.	183.	85	262	75	369.	72.	461.	80.	538.	100.	598.	64	665.	16.		
76.	76.	186.	77.	274.	4.	380	94.	469.	84.	547.	49.	599.	71.	668.	70.		
85.	14.	190.	3.	282	32.	382	34.	477.	66.	559.	21.	615	18.	695.	63.		
99.	25.	218.	2	287.	12.	404.	46.	478.	73.	561.	97.	616.	26.	701.	95.		
101.	48	220.	69.	305.	86.	409.	36.	502	82	562	67.	632.	35.	708.	10.		

Losy można odbierać w lokalu czytelni, za okazaniem biletów.
Losy nieodebrane do końca Maja b. r. zostają sprzedane na korzyść Komisji Opieki nad Grobami.

w Paryżu dnia 1. Kwietnia 1891.

Członkowie Komisji:

Bitner	20 avenue d'Antin
Gałęzowski Józef	83, boulevard Malesherbes
Dr Stanisław Lewenhard	44 r. du Montparnasse
Rubaczy Bolesław	15 rue Lamandé
Ks. Roman Wilczyński kanonik Aleksandr...	Avenue Portalis 8

210

Hr. Zygm. Cieszkowski N. 548.
Prof. Maryan Sokołowski N 545.
Dr. Stan. Tomkowicz N. 546.
Seweryn Goebel N. 547.
Dr. Karol Pieniążek N. 532.
Prof. dr Henr. Jordan N. 531. Anonyme: La barque d'après Girome nº 6
Ludwik Michałowski N. 533
Piotr Stachiewicz N. 535.
Alfred Roemer N. 534.
X. Marc. Czartoryski { N. 573. N. 577.
Antoni Rynard . . . N. 595 Certowicz „Herb Polski" N. 31.
Przemysław Kotarski. N. 594.
Dr. Feri. Weigel { N. 596. N. 597. Certowicz „Herb Polski" nº 31.
Edw. Wojnarowicz N. 579.
Dr. Adam Asnyk N. 575.
Hr. Wład. Koziebrodzki { N. 576 N. 578.
Jan Zacharyasiewicz. N. 574.
Dr. Karol Estreicher N. 654.
Dr. Franc. Paszkowski N. 598. Lenatur: „Femme ancraisins" nº 64.
Zenon Słonecki { N. 698. N. 699.
Konrad Wentzel N. 697.
Stan. Feintuch N. 655. Boulard: „Madonne" nº 11
Dr. St. Pareński N. 656. Mathieu nº 58
Marceli Jaworski N. 657.
Dyr. Sękk N. 695 Morand „Été" nº 63

⁄- ~~[illegible]~~ !

N. Amer. Rev. -- 653
—— 696

5. [illegible] S. 531.

11. [illegible] S. 355.

31. [illegible] S. 517.

58. [illegible] S. 556.

55. [illegible] „ [illegible] S. 175

54. [illegible] S. 515

71. [illegible] S. 511.

202

Opieka grobów polskich w Paryżu

1/5 1891.

Kuczurmare (Bukowina)
4. XI 885

203

Świetna Redakcyjo!

Pewien Sybirjeryk który 9 lat był między Jakutami przesłał na ręce W. pana Pawlikowskiego początek swych pamiętników za pośrednictwem mego kuzyna Sewera (J. Maciejowskiego). Już kilka miesięcy i żadnej odpowiedzi nie odebrał... Upraszam więc o nic więcej jak o najśpieszniejsze odesłanie tychże pamiętników, żeby biedny męczennik nie miał już całkiem złego wyobrażenia o patryjotyzmie naszem w tej części kraju która się Galicją nazywa a w szczególności „Nowej Reformy", żeby nie myślał że nasz patryjotyzm na ustach w sercu nie, ale w czynie nie uwzględniamy położenia ofiary barbarzyństwa. Upraszam więc o odesłanie natychmiastowe pamiętników Florjana Bohdanowicza z kary o których W. p. Pawlikowski wiedzieć musi pod adresą: Florjan Bohdanowicz w Topielnikach przez Załucze.

Z głębokim szacunkiem
J. Pikuziński

Kochany Ludwiku!

Ponieważ JW Pani Henryka Pawlikowska odjeżdżając do Paryża mnie przyrzekła, że w obecnej potrzebie gwałtownej z pieniędzy u ciebie złożonych Trzysta ZR. w M.K. mnie wyżyczy, nim z Jej synem JW Panem Mieczysławem co do zaległości moich się obliczę, zawiadamiam cię przeto niniejszym, iżem rzeczone Trzysta ZR. w M.K. otrzymał i takowe zaraz po odebraniu mej należytości z rąk WPana Mieczysława Pawlikowskiego zwrócić się obowiązuję. Zostaję z prawdziwą przyjaźnią

we Lwowie 29. Września 855.

szczerze ci życzliwy

H Schmitt

Wielmożnemu Panu Ludwikowi Płotnickiemu

we Lwowie.

S. S.

207

Czechy.

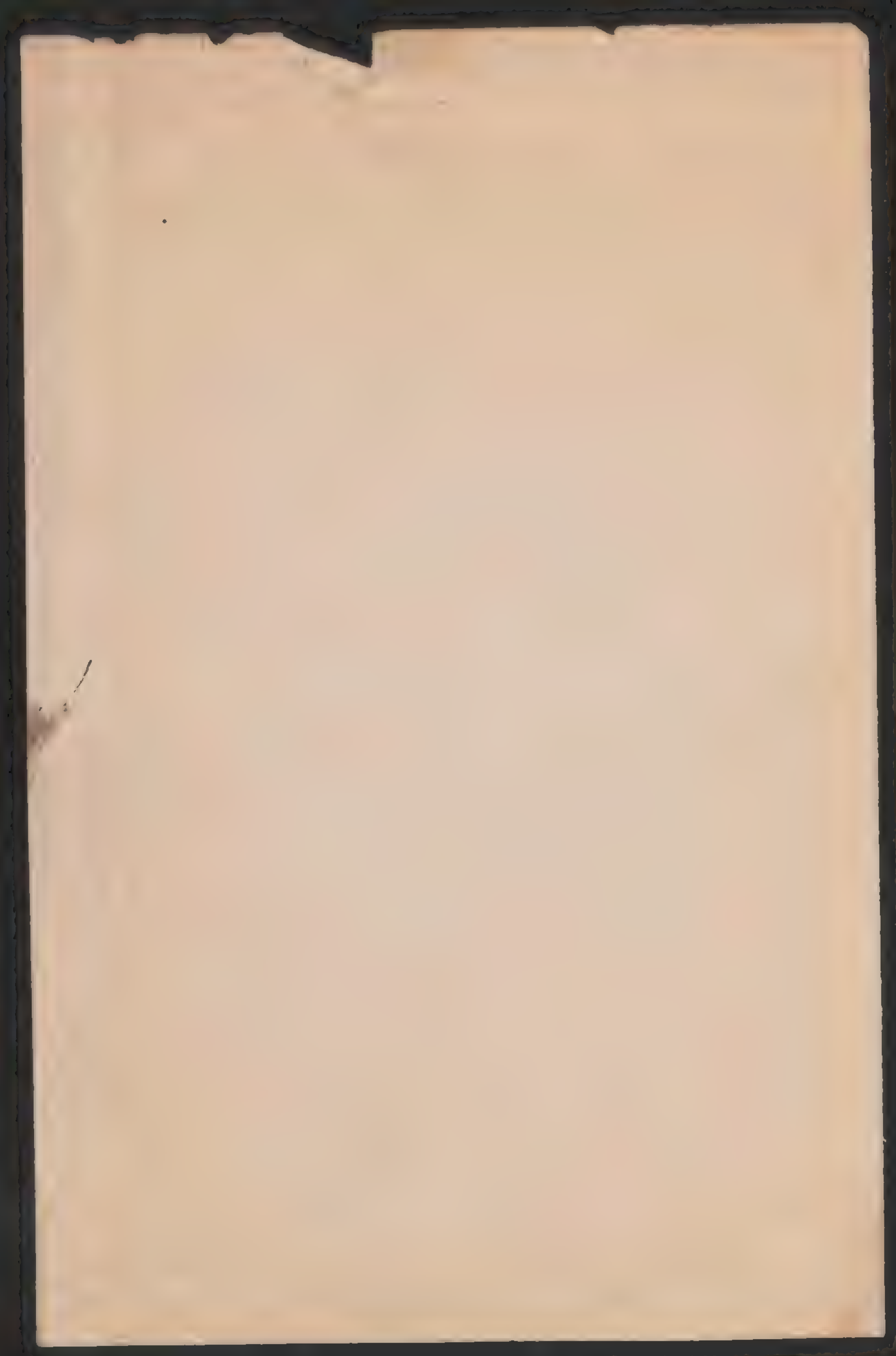
W Brandysie n/Elbą
2/7. 1885.

Szanowny i Kochany Panie!

Dwie nowelle Szanownego Pawlikowskiego otrzymałem i dziękuję Kochanemu Panu serdecznie za przysłanie tych utworów. Są to prace wyborne i mam zamiar obie na język czeski tłomaczyć. Bądź Pan łaskaw a donieś mi adres autora tych nowelli.–
Żyzma zapisał z Warszawy. W Pradze nie mogłem jej otrzymać. Chcę przedewszystkiem poznać powieść Pani [illegible] w całości i potem napiszę do redakcyi „Pokroku" lub „Národní Politiky" jeżeli by

życzymy" drukować chcą. –
„Dolę" przeczytał w tych dniach
w moim czeskim tłumaczeniu
p. Svatopluk Čech, redaktor
czasopisma „Květy" i nasz pierwszo-
rzędny poeta i powieściopisarz.
Nowelka podobała się mu bardzo
i obiecał ją ogłosić drukiem
bądź w „Květech" lub w „Kalen-
dáři Ústřední matice školské"
jak najprędzej; jak rzecz wydru-
kowaną będzie, wyślę Szanow-
nemu Panu egzemplarz!
Od 1/7 jestem współredaktorem
dwutygodnika teatralnego:
„Jeviště" w Pradze wychodzącego
i upraszam, Kochanego Pana,

ażebyś mi częściej przesyłał
dla czasopisma tego wiadomości
z teatralnego świata Polskiego
i z literatury dramatycznej, drobne,
i wrodzajn dłuższych korespon-
dencyj. Byłbym Panu bardzo
wdzięcznym, jeśliby by szybko
takiej wiadomości jeszcze w
tym miesiącu przysłał. Za koresp.
dłuższe, wyśle Panu honorarz.
Listy może Pan wysyłać na moje
ręce do Brandýsa. Racz mi Pan
łaskawie donieść, jeśli mogę
liczyć na współpracownictwo takż
znakomitego, jak Kochany Pan, literata.
Pozdrawiam Pana serdecznie i
pozostaję z głębokiem szacunkiem
sługą
Armosztvechvab Golabski



Při [illegible] Želam gospodarům v [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1859

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Gleichenberg w Styryi 211

2

25 Czerwca 1858

Kochany Witoldzie,

List Twój niespodziewany chociaż zawsze miły otrzymałem na samem wyjezdnem – Nie mogłem więc z tem pospiechem Ci odpisać jak to sobie życzyłem za co Cię najuniżeniej przepraszam – Lecz dziś rozgospodarowawszy się trochę nie mam nic pilniejszego do czynienia jak zadość uczynić Waszeci Dobrodzieja życzeniu. Nie dziwi mnie że P. Szmidt obarczony zatrudnieniami wszelkiego rodzaju zapomniał na czasem odesłać należące się pp. Prenumeratorom reszty – Jest to złe

które tylko dla tego umieszczam
się staram się po znam osobiście i
wiem jaka to jemu samemu przykrość
zrobi — Najlepiej zrobisz udając się
do niego z zatrzymaniem karty
prenumeracyjnej Adress jego jest:
Chorążczyzna w domu Kowalnika N^ro 407 1/4

Zamykając się w granicach, treści
listu Twego zakreślonych, kończę
prosząc Cię przyjąć zapewnienia
mego szacunku i życzliwości

Mieczysław

Władysława pozdrawiam, Rodzicom zaś proszę Cię
złożyć wyrazy głębokiego uszanowania mego —



